

3

2017

NR 58 ISSN 2543-7550 ROK VI

CZASOPISMO O BEZPIECZEŃSTWIE I TERRORYZMIE

e-terroryzm

Nowe statystyki, stare spojrzenie. Optymistyczny raport » STR. 41

STR. 18

**Reinhard Gehlen
i Die Organisation
Gehlen (Cz. III)**

STR. 8

**Rozważania
o służbach
specjalnych**

**Czeczeńska społeczność
LGBT a uchodźstwo do Polski**

STR. 6

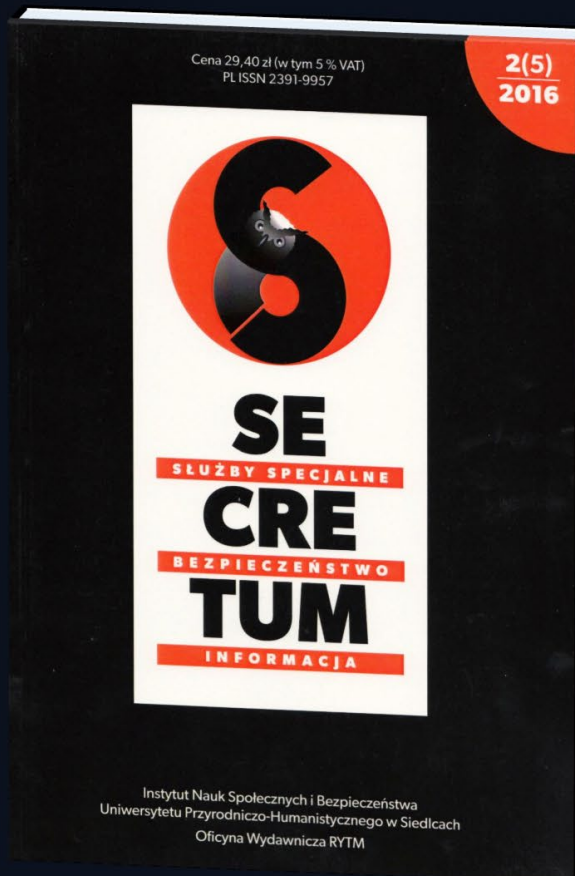
**Bezpieczeństwo narodowe
a bezpieczeństwo państwa**

STR. 27



***Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku 2018!***

E-TERRORYZM POLECA:



Spis treści

Table of Contents

Przedmowa.....	7
Preface.....	7
DR. HAB. ZBIGNIEW SABAŁ, PROF. PSW Służba Bezpieczeństwa i Informacji w systemie bezpieczeństwa Republiki Czeskiej.....	9
The Security and Information Service in the Security System of the Czech Republic.....	9
DR. HAB. ZBIGNIEW SABAŁ, PROF. PSW Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa i Informacji Republiki Czeskiej.....	26
The Operations of the Czech Security and Information Service.....	26
NAUKOM. DR. DOMINIK HRYSZKIEWICZ Współpraca Policji i służb specjalnych w obszarze przeciwdziałania zagrożeniom państwa.....	44
The Cooperation of the Police and the Secret Services in Counteracting the Threats to the State.....	44
DR. JULIA NOWICKA, DR. HAB. INŻ. ZBIGNIEW CIEKANOWSKI, PROF. PSW Bezpieczeństwo społeczności lokalnych.....	56
The Security of Local Communities.....	56
DR. HAB. EUGENIUSZ CIEŚLAK Bezpieczeństwo cybernetyczne w lotnictwie cywilnym.....	71
Cybersecurity in Civil Aviation.....	71
DR. HAB. INŻ. ZBIGNIEW CIEKANOWSKI, PROF. PSW Zarządzanie wiedzą – szkic pojęciowy.....	83
Knowledge Management - A Conceptual Overview.....	83

DR. MAGDALENA EL. GHAMARI Zarządzanie sytuacją kryzysową w procesie przeciwdziałania i likwidacji skutków klęski żywiołowej.....	92
Managing the Crisis Situation in the Process of Counteracting and Eliminating the Effects of a Natural Disaster.....	92
DR. JULIA NOWICKA Sztuka komunikacji w zarządzaniu wiedzą o obronności.....	108
The Art of Communication in the Management of Defence Knowledge.....	108
DR. BEATA DOMAŃSKA-SZARUGA, DR. DARIUSZ PROKOPOWICZ Ochrona transferu danych osobowych w cyberprzestrzeni.....	122
The Protection of Personal Data Transmission in the Cyber Space.....	122
DR. RENATA TARASIEK Mossad po zamachu w Monachium w 1972 r. Implikacje w walce z międzynarodowym terroryzmem.....	137
Mossad after the Attack in Munich in 1972. Implications for the Fight Against International Terrorism.....	137
DR. INŻ. MATEUSZ PAWEŁ NIEDBAŁA Możliwości wykorzystania nanomateriałów jako środków masowego rażenia i ich nośników.....	152
The possibility of using nanomaterials as a means of mass destruction and their carriers.....	152
MGR MIROSŁAW HAKIEL Operacyjne działania Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego MSW w walce z terroryzmem lotniczym.....	163
The Operations of the Border Control Directorate of the Ministry of Internal Affairs in the Fight Against Air Terrorism.....	163
Noty o autorach.....	180
Notes about the Authors.....	180



Drodzy Czytelnicy!

Rok 2017 możemy dla naszej redakcji, zachowując oczywiście stosowne proporcje, porównać do 1917 roku. Ze względu na mnogość wydarzeń oraz obowiązków, w tym niespodziewanych, które spadły na barki trzonu redakcyjnego: Bernadetty Stachury – Terleckiej, Jana Swół oraz Tobiasza Małysy dopiero teraz mogę skreślić kilka słów zapowiadających lekturę czasopisma. Spowodowane tymi wydarzeniami turbulencje doprowadziły do sytuacji, że dopiero w grudniu oddajemy do Państwa rąk kolejny numer e-Terroryzm.pl. Mamy nadzieję i zrobimy wszystko, aby w przyszłym roku czasopismo, nawiązując do niepopularnej dziś terminologii, wydawane w czynie społecznym (obecnie wolontariat), regularnie trafiało do rąk naszych czytelników.

W aktualnym numerze ostatnia część sagi o generale Gehlenie i jego organizacji autorstwa Michała Kozaczuka. Tobiasz Małysa z wielką erudycją prowadzi nas przez meandry rozważań nad bezpieczeństwem narodowym a bezpieczeństwem państwa. Jan Swół zajmuje się statystykami policyjnymi, ich tuningowaniem oraz znaczeniem dla policji i nas obywateli niepodkoloryzowanych statystyk przestępczości. Kamil Pietrasik wskazuje na problematykę środowisk LGTB w Czeczenii oraz podejmuje próbę jej powiązania z napływem uchodźców do Polski. Z kolei Kazimierz Kraj zajmuje się rozważaniami nad służbami specjalnymi i ich definiowaniem.

Ponadto, jak zwykle recenzje interesujących książek autorstwa Ewy Wolskiej oraz Bogusława Węglińskiego. A także historia pewnych odwiedzin, które złożył szczególny gość naszemu Starszemu Dzielnicowemu.

Życzę przyjemnej lektury i do kolejnych spotkań.

 **Kazimierz Kraj**

Redaktor naczelny:
dr Kazimierz Kraj

Z-ca redaktora naczelnego,
Redaktor techniczny:
Tobiasz Małyś

Sekretarz redakcji:
dr Jan Swół

Redaktor merytoryczny:
Andrzej Wojtas

Główny informatyk redakcji:
Bernadetta Stachura-Terlecka

Współpracownicy:

Jakub Ciećkiewicz, Jakub Dyczka,
Magdalena El Ghamari, Maciej Golarz,
Jakub Górniak, Wojciech Koźmic,
Krzysztof Kubiak, Mariusz Łaciński,
Krzysztof Mroczkowski,
Kamil Pietrasik, Piotr Podlasek,
Paweł Stachnik, Robert Witak,
Andrzej Zareba, Maciej Zimny

Kontakt:

redakcja@e-terroryzm.pl
www.e-terroryzm.pl

Wydawca:

Kazimierz Kraj, 31-979 Kraków,
ul. Samostrzelnika 5

ISSN 2543-7550

Zespół redakcyjny tworzą znawcy i entuzjaści problematyki bezpieczeństwa i antyterroryzmu. Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Redakcji.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania edytorskiego nadesłanych materiałów.

Szarża lekkiej brygady

Jak zauważyli czytelnicy moje zainteresowania naukowo – badawcze związane są z Federacją Rosyjską, jej służbami specjalnymi oraz badaniami nad systemem antyterrorystycznym. W felietonie staram się poruszać interesujące mnie, a być może Czytelników, problemy. W tym odcinku zajmuję się komunikatem wydanym przez Pana Stanisława Żaryna, a dotyczącym wydalenia Dmitrija K. Dla Czytelników warto rozszyfrować te inicjały. Chodzi o profesora dr hab. Dmitrija Karnauchowa, przedstawiciela Rosyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych w Moskwie.

„11 października na wniosek Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wydano z Polski Dmitrija K., obywatela Federacji Rosyjskiej. Z ustaleń ABW wynika, że mężczyzna prowadził działalność wymierzoną w polskie interesy, inicjował elementy wojny hybrydowej przeciwko Polsce, a także utrzymywał kontakty z rosyjskimi służbami specjalnymi.

Jak informuje rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn, oficjalnie Dmitrii K. przebywał w Polsce jako przedstawiciel Rosyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych w Moskwie (RISS). Działając oficjalnie jako naukowiec i badacz RISS Dmitrij K. miał nawiązywać kontakty w środowiskach naukowców, w tym historyków, oraz dziennikarzy. (Uwaga autora – nie miałem przyjemności i okazji spotkać D. Karnauchowa)”.
rys. A. Zareba



W grupach tych znajdował osoby o prorosyjskim światopoglądzie i wciągał ich we współpracę, proponując m.in. współpracę z rosyjskimi uczelniami, czy finansowane przez stronę rosyjską publikacje i wyjazdy naukowe. Grupę współpracujących z nim osób instruował, co mówić, by prezentować prorosyjski punkt widzenia.

– rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn

„Dmitrii K. wykorzystywał tworzoną przez siebie sieć kontaktów do szerzenia prorosyjskiej propagandy” - podkreśla Stanisław Żaryn. Z ustaleń ABW wynika, że w ramach swojej działalności K. podejmował szereg inicjatyw wymierzonych w polskie interesy, m.in. inicjował kampanie informacyjne na rzecz Rosji prowadzone w Polsce, prowadził kampanie podgrzewające polsko-ukraińskie animozje, stymulował działania w Polsce sprzeciwiające się demontowaniu sowieckich pomników,

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

e-Terroryzm.pl z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2018 Roku życzy naszym Czytelnikom oraz ich Rodzinom realizacji wszelkich zamierzeń, planów oraz przede wszystkim dużo, dużo zdrowia oraz wypoczynku w okresie świąt oraz szampańskiej imprezy noworocznej. Tak, aby z nowymi siłami przystąpić w 2018 roku do realizacji marzeń i tego, co zamierzamy zrealizować.

Redakcja e-Terroryzm.pl



a także akcje dyskredytowania polskich władz, zarówno w polskich jak i zagranicznych mediach. ABW ustaliło również, że Dmitri K. utrzymywał kontakt z rosyjskimi służbami specjalnymi. W czasie kontaktów z kooperującą z nim grupą osób zatajał swoje związki z Rosyjskim Instytutem Studiów Strategicznych. Analiza działań K. wskazuje, że jego aktywność w Polsce koresponduje z działalnością rosyjskich służb wymierzoną w interesy RP”.

Czytelnikowi należy się kilka słów komentarza do wypowiedzi p. Stanisława Żaryna.

Nie wiem, jak bada ABW światopogląd prorosyjski. Chyba tak, jak kiedyś badał radykalizację Artura Ł. szef delegatury ABW w Warszawie płk Nawrot. Wynikiem tego badania odszkodowanie wypłacone na koszt podatnika, za bezpodstawne przetrzymywanie Artura Ł. w areszcie. Można domniemywać, że jak ktoś nie uważa, że Federacja Rosyjska na dniach nas zaatakuję, to ma poglądy prorosyjskie. Albo napisze, że Władimir Władimirowicz Putin jest obliczalny, jako polityk. Co kłóci się z przyjętą przez polityków i praktycznie wszystkie media, a pewnie i ABW, nieobliczalnością doktora ekonomii, podpułkownika w stanie spoczynku, obecnie prezydenta Federacji Rosyjskiej. Dmitrij Karnauchow, o zgrozo, wciągał ich we współpracę z rosyjskimi uczelniami, oraz proponował finansowanie publikacji i wyjazdów naukowych. Czyli robił, to co przedstawiciele środowisk naukowych innych państw. Chętnie bym się również dowiedział, jak wyglądał instruktaż ze strony D. Karnauchowa, ponieważ mnie, ale również naszym Czytelnikom, znajomość tego zagadnienia umożliwiłaby nie uleganie wpływom, tak, aby podejmować się szerzenia prorosyjskich poglądów i ewentualnych przykrych spotkań z funkcjonariuszami ABW lub innych tajnych służb III RP. I jeszcze wzmianka „W czasie kontaktów z kooperującą z nim grupą osób zatajał swoje związki z Rosyjskim Instytutem Studiów Strategicznych (sic!)”. Klasyczne wciskanie tzw. kitu, jak mówili w czasach mojej młodości. Skąd znam nazwisko Karnauchowa, a ze strony oficjalnej Rosyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych, gdzie można było zapoznać się ze strukturą Instytutu. Profesor występował w schemacie, jako przedstawiciel RISS na Polskę. Czyli jaki sens miałyby zatajanie tej informacji. Sam gdybym miał okazję się z nim spotkać i otrzymać jakieś propozycje na pewno bym go sprawdził.

Wystarczyłoby wpisać w wyszukiwarce www.yandex.ru Dmitrij Karnauchow (po rosyjsku) i wyskoczyłyby wszystkie informacje na jego temat, łącznie z informacją o pracy w RISS. Chyba, że funkcjonariusze ABW nie znają rosyjskiego. Bo on, jak znam życie, biegle posługuje się językiem polskim.

I tutaj kolejny cytat: „Jak podkreśla w komunikacie dla mediów Stanisław Żaryn, *Rosyjski Instytut Studiów Strategicznych powstał jako zaplecze analityczne wywiadu rosyjskiego i przez długi czas był podporządkowany rosyjskiemu wywiadowi.*

Chyba Stanisław Żaryn nie przeczytał tekstu dekretu prezydenta FR, którym został powołany Instytut i jakich instytucji jest zapleczem analitycznym i komu jest podporządkowany (zob. mój artykuł w: *Turbulentna Rzeczywistość*, s. 23 - 32).

I jeszcze komentarz do następującej „tajemniczej” informacji Stanisława Żaryna „Obecnie [RISS - przyp. red.] pozostaje pod nadzorem rosyjskich władz i jest przez nie kontrolowany. Obecnie szefem RISS jest jeden z byłych szefów rosyjskiej służby specjalnej”. Tym szefem jest Michaił Fradkow, były premier Federacji Rosyjskiej, który przez praktycznie dziewięć lat był dyrektorem Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej. Przed nim Rosyjskim Instytutem Studiów Strategicznych kierował generał lejtnant rezerwy rosyjskiego wywiadu cywilnego, dr Leonid Reszetnikow, w przeszłości szpieg w Jugosławii, z wykształcenia bułgarysta. Przed odejściem na emeryturę szef zarządu analitycznego Służby Wywiadu Zagranicznego. Autor miał okazję poznać generała Leonida Reszetnikowa i otrzymać dedykację w jego najnowszej książce, o konieczności powrotu Rosji do źródeł, czyli prawosławia. Nawet otrzymałem wizytówkę, z prośbą wypowiedzianą z uśmiechem, aby jej nie udostępniać polskiemu wywiadowi. 📌

Kazimierz Kraj

PS; O zgrozo, w grudniu 2016 r. byłem na portierni RISS, gdyż kupowałem książkę przez nich wydaną.

W związku ze sprawą Dmitrija karnauchowa rykoszetem został trafiony naukowiec z Krakowa, dr hab. Henryk Głębocki, wydalony z Federacji Rosyjskiej w ramach retorsji za wydalenie D. Karnauchowa. K.K.

PUBLICYSTYKA

- Czecheńska społeczność LGBT a uchodźstwo do Polski 6
Kamil Pietrasik

SŁUŻBY SPECJALNE

- Rozważania o służbach specjalnych 8
Kazimierz Kraj
- Reinhard Gehlen i Die Organisation Gehlen (Cz. III). Powstanie BND 18
Michał Kozaczuk

BEZPIECZEŃSTWO

- Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo państwa... 27
Tobiasz Małyca
- Nowe statystyki, stare spojrzenie. Optymistyczny raport 41
Jan Swół

WARTO POZNAĆ

- Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u 50
Ewa Wolska
- Niebo jest nasze. Miłość i terror w złotym wieku piractwa powietrznego 51
Bogusław Węgliński

FELIETON

- Gość z piekła u dzielnicowego 54



Fotografia na okładce:

Fot. Tech. Sgt. Sarah Mattison, <https://www.defense.gov/Photos/Photo-Gallery/igphoto/2001695746/>

Autor w tekście nakreśla jedynie możliwe scenariusze, które mogą być następstwem postanowień przedstawionych przez Ramzana Kadyrowa, szefa Republiki Czecheńskiej i tym samym prognozuje, jakie mogą być tego następstwa, mogące mieć wpływ także na bezpieczeństwo państwa polskiego.

KAMIL PIETRASIK

Czecheńska społeczność LGBT a uchodźstwo do Polski



Warto zacząć od informacji takiej, iż niemal pod koniec kwietnia 2017 r., światowe oraz polskie media obiegła wzmianka nt. tego, iż R. Kadyrow zapowiedział realizację nowych postanowień. Otóż zaproponował plan „eliminacji” w Czechenii społeczności i osób homoseksualnych. Wieści z Czechenii brzmią, następująco: „Ponad 100 mężczyzn zostało zatrzymanych i przetrzymywanych w tajnych więzieniach przez władze, podejrzewanych o skłonności homoseksualne w ostatnich tygodniach, a wielu z nich ma być pobitych i torturowanych. Przynajmniej czterech mężczyzn zostało rzekomo zabitych”^[1]. Minister stanu ds. MSZ, Alan Duncan przemawiając w brytyjskim parlamencie, podczas pilnego pytania dotyczącego prześladowania i zatrzymania obywateli LGBT^[2] w rosyjskiej republice, Czechenii. Powiedział, że został poinformowany o domniemanych planach „wylimitowania” gejowskiej społeczności wraz z początkiem Ramadanu, który rozpoczynał się 26 maja 2017 roku^[3]. Jeśli to się okaże prawdą, a nie tylko niesprawdzoną informacją, to może oznaczać, iż nastąpi *exodus* ludności czecheńskiej w najbliższym czasie. Skutki takiej polityki ze strony Kadyrowa może odczuć także polskie państwo. Co to może

oznaczać w dłuższej perspektywie czasu? Autor zaproponował trzy warianty możliwego scenariusza:

1. Społeczeństwo czecheńskie zamknie się jeszcze bardziej w sobie i nie będzie skłonne do otwartości wobec innych (głównie swoich pobratymców) oraz wyrażania swoich poglądów, przekonań. W celu uniknięcia doniesienia przez osoby trzecie do odpowiednich służb, które mogą sterroryzować osobę mającą odmienne poglądy polityczne, zdanie nt. prowadzenia polityki przez obecnego szefa Republiki Czecheńskiej czy też orientację seksualną.

2. Nastąpi wzrost ucieczek z Czechenii i pojawiają się niemałe grupy uchodźców zewnętrznych, jak i wewnętrznych (samotnych, młodych lub niekoniecznie kobiet lub mężczyzn), które będą uciekały z powodu zaistniałego zagrożenia zdrowia i życia. Ci, którzy nie byli lub nie są prześladowani z żadnych względów mogą wykorzystywać fakt dyskryminacji osób homoseksualnych w tej republice i podawać taki, a nie inny powód ucieczki z republiki.

3. Nasiliły się nastroje antykremlowskie oraz wzmoże się aktywność rosyjskich środowisk walczących o prawa osób LGBT. Objawiać się to może poprzez regularne organizowanie manifestacji, demonstracji – zapewne w opinii Kremla, jak często to ma miejsce, nielegalnych i takich, które należy jak najszybciej zakończyć, a jego przewodników oraz organizatorów doprowadzić pod rosyjski sąd w celu łamania rosyjskiego kodeksu karnego.

Trzecia wyżej przedstawiona prognoza już jest po części widoczna. Otóż w dniu 11 maja 2017 r. (czwartek) zatrzymano w Moskwie pięciu aktywistów, starając się złożyć petycję wzywającą rosyjskie władze do zbadania domniemanych tortur i arbitralnych zatrzymań gejów w Czechenii^[4]. Chcieli pozostawić listy z dwoma milionami podpisów w Biurze Prokuratora Generalnego Rosji w tej sprawie. Policja stwierdziła, że działacze zostali zatrzymani, ponieważ ich działanie nosiło znamiona nielegalnego protestu^[5]. Tego typu działania ze strony Kadyrowa mogą przyczynić się do tego, iż wzrośnie

Demonstracje 1 maja 2017 w Sankt Petersburgu.
Fot. И. Астахов





liczba uchodźców czeczeńskich poza republiką czeczeńską, również na granicy polsko-białoruskiej lub polsko-ukraińskiej. W opinii autora jest to czas, gdzie każdy młody lub w każdym innym wieku człowiek, kobieta lub mężczyzna, będzie mógł zgodnie skorzystać z prawa do złożenia wniosku o status uchodźcy. Będzie to możliwe z punktu widzenia artykułu 1, punktu 2 Konwencji Genewskiej z 1951 czy Protokołu Nowojorskiego z 1967 r., ratyfikowane przez państwo polskie jesienią 1991 r. Niższe dokumenty wskazują, iż termin „uchodźca” stosuje się do osób, które: „(...) na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej (...)”^[6]. W opinii autora niewykluczone, iż samotni uchodźcy będą argumentować złożenie wniosku o udzielenie azylu na terytorium RP z powodu prześladowania z powodu przynależności do określonej grupy społecznej, w tym przypadku może to być społeczność LGBT. Autor nie chce spekulować, czy wnioski motywowane ucieczką z powodu dyskryminacji z powodu odmiennej orientacji seksualnej mogą być pozytywnie rozpatrywane, lecz chciałby przytoczyć stwierdzenie Laurie Berg i Jenni Millbank po przeanalizowaniu złożonych wniosków przez uchodźców określających się, jako osoby homoseksualne w czterech krajach: Australii, Kanadzie, Nowej Zelandii oraz Wielkiej Brytanii. Otóż przywołani autorzy są zdania, iż: „W ostatnich latach wzrosła tendencja do nieuwzględniania wniosków uchodźców gejów i biseksualistów o azyl. Martwi nas, że sztywne pojęcia tożsamości homoseksualnej mogą świadomie lub podświadomie kształtować podejście decydentów do seksualności w oświadczeniach azylowych”^[7]. Czy w przypadku państwa polskiego będzie podobnie, iż nie będą uwzględniane wnioski o udzielenie azylu dla uchodźców czeczeńskich, którzy wskazywali powód ucieczki z Republiki Czeczeńskiej osób, które deklarują przynależność do społeczności LGBT? Tego nie wiadomo, lecz nie ulega wątpliwości, że czas będzie w tym przypadku najlepszą odpowiedzią. 🟡



Demonstracja na Placu Narodów w Genewie przeciwko opresjom wymierzonym w społeczności LGBT w Czeczenii (Czerwiec 2017). Fot. RAMA

Przypisy:

^[1] Chechnya wants to eliminate gay community by end of May, reports suggest, <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/chechnya-ramzan-kadyrov-gay-men-eliminate-chechen-leader-detain-torture-end-may-2017-camps-russia-a7700711.html>, 18.5.2017.

^[2] Z angielskiego: Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender.

^[3] Chechnya wants to eliminate gay community by end of May, reports suggest, <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/chechnya-ramzan-kadyrov-gay-men-eliminate-chechen-leader-detain-torture-end-may-2017-camps-russia-a7700711.html>, 18.5.2017.

^[4] Gay rights activists detained in Russia's Moscow, <http://www.aljazeera.com/news/2017/05/gay-rights-activists-detained-moscow-170511151213785.html>, 18.5.2017.

^[5] Ibid.

^[6] Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. 1991 nr 119 poz. 515), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19911190515>, 23.6.2017.

^[7] L. Berg, J. Millbank, Constructing the Personal Narratives of Lesbian, Gay and Bisexual Asylum Claimants, „Journal of Refugee Studies”, vol. 22, issue 2, 2009, s. 217, http://intercultureldialog.nl/wp-content/uploads/2015/10/bergmillbank_2009.pdf, 23.6.2017.

Kamil Pietrasik, doktor nauk społecznych (specjalność nauka o polityce). Członek Towarzystwa Azji i Pacyfiku. W sferę zainteresowań naukowych wchodzi: Historia i teraźniejszość Czeczenii i Arabii Saudyjskiej, a także kwestie uchodźstwa/migracje oraz kwestie dot. islamu.



Demonstracja przeciwko opresjom wymierzonym w społeczności LGBT w Czeczenii (Maj 2017). Fot. stophomophobia.com

KAZIMIERZ KRAJ

Rozważania o służbach specjalnych



Pokój operacyjny
CSIS (Kanadyjskiej
Tajnej Służby
Wywiadowczej).
Fot. canada.ca

Pojęcie służby specjalne współcześnie zrobiło karierę nie tylko w mediach. Zostało spopularyzowane przez wiele opracowań naukowych i popularno – naukowych. Jedną z istotnych przyczyn był upadek dwubiegunowego podziału świata, co umożliwiło szerszy dostęp do źródeł, w tym archiwów po służbach państw obozu socjalistycznego. Brak rywalizacji dwóch bloków polityczno – militarnych przyczynił się do łatwiejszego dostępu naukowców z byłych państw socjalistycznych do źródeł zachodnich. Również wiedza badaczy, ale i byłych funkcjonariuszy służb wywiadowczych czy kontrwywiadowczych bloku zachodniego nie była poddawana ścisłej cenzurze, jak miało to miejsce w latach poprzednich.

Zanim przejdziemy do rozważań związanych ze zdefiniowaniem pojęcia służby specjalne, spróbujemy przypomnieć genezę instytucji, których zadaniem jest dostarczanie niezbędnych informacji oraz prowadzenie działań wspierających sprawność zarządzania oraz bezpieczeństwo państwa.

Prawdziwa informacja, rozeznanie sił i metod działania konkurencji politycznej, tak w wymiarze wewnętrznym jak i zewnętrznym jest niezbędne dla sprawnego zarządzania państwem, utrzymania się u władzy, obrony i zapewnienia bezpiecznego rozwoju kraju.

Dlatego od zarania dziejów władcy starali się zdobywać niezbędną wiedzę o zamiarach konkurencji, zagrożeniach militarnych i politycznych. Oczywiście nie funkcjonowało ówczesnie pojęcie służby specjalne, które jest zdobyczą drugiej połowy XX wieku.

Sześćset lat przed narodzinami Chrystusa powstał traktat Sun Tzu pt. *Sztuka wojny*. Z lektury

części pt. *Zatrudnianie agentów specjalnych* dowiadujemy się jak niezbędna jest tzw. *przewidująca wiedza*. Nie jest to rodzaj wiedzy duchowej ani wiedza zdobywana przez analogię do przeszłych wydarzeń czy spekulacje. Jest to wiedza pochodząca od człowieka, który dobrze orientuje się w sytuacji wroga^[1].

Twierdzenie, że zjawisko szpiegostwa (zdobywania wiedzy) jest stare jak ludzka cywilizacja znajduje swoje uzasadnienie w wielu dziełach poczynawszy od *Starego Testamentu* czy *Wojny trojańskiej* Homera. Sięgając do zamierzonej przeszłości z działalnością szpiegowską, zdobywaniem wiedzy o przeciwniku spotykamy się w państwie faraonów - starożytnym Egipcie posiadającym wywiad zewnętrzny, ale również wewnętrzną tajną służbę (policję)^[2]. Historia Egiptu to również Mojżesz i jego wędrówka w poszukiwaniu przez lud Izraela Ziemi Obiecanej. Według Biblii Jahwe polecił Mojżeszowi wysłanie wywiadowców do Kanaanu. I *przemówił Pan do Mojżesza*

"Sztuka Wojny" Sun Tzu. Fot. vlasta2





tymi słowami: Wypraw mężów, aby poszli na zwiady do ziemi kananejskiej, którą dają synom izraelskim; wyprawcie po jednym mężu z każdego plemienia ich ojców, wszystkich, którzy są wśród nich wodzami. (...) Wyprawił ich tedy Mojżesz, aby poszli na zwiady do ziemi kananejskiej, i rzekł do nich: Idźcie przez Negeb, a potem wejdźcie na góry. I zobaczycie, jaka jest ta ziemia, i czy lud, który ją zamieszkuje, jest silny czy słaby, czy jest nieliczny, czy liczny^[3].

Fenicjanie i Hetyci, Babilonia i Asyria, starożytne imperium perskie, Grecy, Rzymianie uważali za niezbędne zdobywanie informacji o przeciwniku, posiadanie dobrego rozeznania na własnym i podbitych terytoriach^[4].

Kolejne mijające wieki nie powodowały szczególnych zmian w systemie organizacji służb informacyjnych (wywiadowczych), które nie stanowiły ściśle sformalizowanych struktur, mających charakter oficjalnych organów państwa^[5].

Dopiero wiek XIX przyniósł zmiany formalno – organizacyjne. Instytucje zajmujące się zbieraniem informacji, problematyką bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego zaczęły się upodabniać do znanych nam współcześnie służb specjalnych.

Jedną z pierwszych w Europie, nowoczesnych służb specjalnych była *Ochranka*^[6], instytucja będąca swoistym połączeniem tajnej (cywilnej) policji i Samodzielnego Korpusu Żandarmerii. Oczywiście *Ochranka* nie była pierwszą ze służb, które współcześnie nazywamy specjalnymi. W Rosji XVI wieku były to tzw. zaufane osoby i tymczasowe komisje śledcze oraz komisje bojarskie. Ich działalność kontynuował *Opricznyj dwor*, bardziej znany pod nazwą *Opricznina*. Kolejne mutacje to: Tymczasowe Komisje Bojarskie powoływane przez Bojarską Dumę, Samodzielne Prikazy (praktycznie cały XVII w.), w tym Tajnyj Prikaz. Następcą przykazałów była Tajna Kancelaria i tymczasowe komisje śledcze lub poszukiwawcze teje kancelarii. Praktycznie równoległe, przez kilka lat działała Najwyższa Tajna Rada. Dalej Druga



Tajna policja Rosji przed Rewolucją Październikową.

Tajna Kancelaria a w niej kancelarie marszowa (polowa) i tajnych poszukiwań (śledztw). W tym okresie (1731 – 1796) funkcjonowało również Biuro Tajnej Kancelarii w Moskwie. Równoległe do początków XIX wieku działała tzw. Tajna Ekspedycja oraz chwilo Tajna Policyjna Ekspedycja przy generał – gubernatorze Sankt Petersburga. Innymi służbami tego okresu były: Komitet Najwyższej Policji i Tajna Policyjna Ekspedycja przy generał – gubernatorze Moskwy. W latach 1807 – 1829 funkcjonował Komitet Ochrony Ogólnego Bezpieczeństwa (Komitet 13 stycznia). Jednocześnie w 1802 roku utworzone zostało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych działające do 1917 r., które do 1880 r. tylko sporadycznie zajmowało się śledztwami politycznymi. Równoległe pracowały Specjalna Kancelaria i Ministerstwo Policji (od 1819 r. w MSW). Od 1826 do 1880 roku tajna służba był Trzeci Oddział Osobistej Jego Imperatorskiej Wysokości Kancelarii. W latach 1880 - 1917 w ramach MSW powołany został Departament Policji (początkowo zwany Departamentem Policji Państwowej)^[7].



Aresztowanie propagandysty, obraz Ilji Riepina (1844-1930)



Zdjęcie grupowe pracowników departamentu bezpieczeństwa w Petersburgu, 1905.
Fot. photoarchive.spb.ru

Podstawowymi zadaniami *Ochranki*^[8] było: zwalczanie ruchów rewolucyjnych oraz innych zagrożeń wewnętrznych. Jedną z podstawowych stosowanych metod była prowokacja^[9], którą wspierała rozbudowana agentura oraz sprawna służba obserwacyjna, tzw. filerzy^[10].

Jak piszą Charles A. Ruud i Siergiej A. Stiepanow: *W wojnie toczonej z rewolucjonistami po roku 1881 r. połączone siły bezpieczeństwa znane pod nazwą Ochranki łączyły uhonorowane przez tradycję szpiegostwo z nową policyjną metodą kwantyfikacji danych. Dzięki nadzorowi i infiltracji agencji działający w terenie wynajdywali najrozmaitszych politycznych podejrzanych i składali doniesienia na ich temat. Otrzymane w ten sposób dane były poddawane systematycznej obróbce w centrali, gdzie analitycy odprowadzali je do zwięzłej, standardowej formy, dzięki czemu urzędnicy mogli je archiwizować, a w chwili wymagającej pośpiechu bez trudu odnaleźć*^[11].

Jak pisze Waldemar Potkański praktycznie każdy, kto w swej pracy, działalności, generalnie życiu zetknął się z ruchami politycznymi trafił do swoistego banku danych *Ochranki*, a dane takiej osoby były aktualizowane i uzupełniane np. o zdjęcie czy odciski palców^[12].

Ochranka prowadziła pracę zagranicą. Agencja Zagraniczna służby została powołana w 1883 roku, a jej biuro znajdowało się w budynku rosyjskiej ambasady w Paryżu. Powstanie Agencji Zagranicznej zbiegło się ze skokowym wzrostem budżetu na tajne wydatki^[13]. Prekursorem Agencji Zagranicznej *Ochranki* była jednostka tzw. Drużyny^[14], z której rekrutowali się agenci Agencji Zagranicznej Henri Bint, Piotr Raczkowski^[15] czy Abram Hekkelman^[16].

Koniec *Ochranki* był podobny do późniejszego o 72 lata końca STASI w NRD. Służba przewidziała i zgodnie z prawdą informowała swoich przełożonych, że reżim polityczny carskiej Rosji powoli pograża się w chaosie. Wydarzenia Rewolucji Lutowej

w Rosji i protesty na ulicach Sankt Petersburga doprowadziły 27 lutego 1917 r. do zajęcia głównej kwatery *Ochranki* mieszczącej się na ul. Fontanka 16. Kilka dni później jej los podzieliła siedziba służby w Moskwie. Częściowe zniszczenie i rozproszenie dokumentów *Ochranki* utrudniło dokumentowanie praktyk stosowanych przez policję i, co najważniejsze, działalności tej tajnej policji politycznej^[17]. Według znawcy rosyjskich i radzieckich służb specjalnych Olega Chłobustowa^[18] mimo podpalenia przez przeciwników monarchii siedziby *Ochranki* na ul. Fontanka w Sankt Petersburgu udało się uratować jej archiwum dzięki organizacyjnym działaniom i inicjatywie historyka i wydawcy czasopisma *Bytoje* Pawła Szczogolewa i jego współpracowników^[19].

Nie mamy możliwości szczegółowego przedstawienia działalności, osiągnięć i porażek *Ochranki*. Jednym z osiągnięć, które zostały wykorzystane przez inne służby, w tym organa bezpieczeństwa państwa w Związku Radzieckim i krajach obozu socjalistycznego była komórka organizacyjna – Centralny Aparat Informacyjny Departamentu Policji (archiwum operacyjne), którego zasoby w lutym 1917 r. około 2 mln fiszek sprawozdawczo – obserwacyjnych dotyczących osób i organizacji rewolucyjnych^[20].

Losy czołowych funkcjonariuszy *Ochranki* czy Samodzielnego Korpusu Żandarmerii po rewolucjach lutowej i październikowej były rozmaite. Część emigrowała, inni zostali rozstrzelani. Pozostali podjęli współpracę z rządem radzieckim. Z kolei Aleksander Łopuchin, dyrektor Departamentu Policji w latach 1902 – 1905, oskarżony o członkostwo w partii eserowców został zesłany na Syberię. Po rewolucji żył nie niepokoiony przez bolszewików i zmarł śmiercią naturalną w 1927r. (wg innych danych w 1928r) w Paryżu^[21].

System stworzony przez *Ochrankę* opierał się na wykorzystaniu sieci tajnych współpracowników, zajmujących się pod kontrolą funkcjonariuszy rozpracowywaniem zagrożeń dla caratu. Podejmowaniem prowokacji uderzających w rozpracowywane organizacje i poszczególne osoby. Do najbardziej znanych agentów *Ochranki* należeli Jewno Azef i Roman Malinowski. Nieprzemijającym sukcesem dezinformacyjnym i propagandowym *Ochranki* są tzw. *Protokoły mędrców Syjonu*, po raz pierwszy wydane w formie książkowej w 1905 r.

Oczywiście w ramach *Ochranki* dochodziło do wewnętrznych spięć i walk frakcyjnych. Jej działalność to nie było pasmo samych sukcesów, choćby sprawa wspomnianego wyżej Azefa czy popa Georǳija Gapon. Tajna policja nie zapobiegła udanym zamachom^[22] m in. na Wiczesława Plehwe, premiera Piotra Stołypina, wielkiego księcia Sergiusza Romanowa. Jak pisze Mirosław Minkina, co prawda w odniesieniu do współczesnej służby wywiadowczej, służba specjalna jest z różnych względów skazana na niepowodzenia w swojej działalności. Składa się na nie wiele przyczyn, m in. psychologiczne i polityczne, które nie są przedmiotem naszych rozważań^[23]. O kłęsce wywiadowczej pisze również w swoim dziele Michael Herman^[24]. Błędem więc nie będzie zastosowanie analogii w odniesieniu do tajnej służby zajmującej



się głównie wywiadem wewnętrznym stwierdzenie, że porażka jest nieodłącznym czynnikiem działania służb specjalnych. Jest ona, immanentnym zdarzeniem dla tego typu instytucji.

Oczywiście opisywana instytucja nie była tylko charakterystyczna dla carskiej Rosji. Wiek dziewnasty, to okres rewolucji, powstań, działalności terrorystycznej mającej wymiar międzynarodowy, powstających radykalnych ruchów politycznych. Zasygnalizowane zjawiska spowodowały odpowiedź zagrożonych reżimów, co dało asumpt do powstania nowoczesnych służb specjalnych (tajnych policji) będących zdaniem autora bezpośrednimi protoplastami współczesnych służb specjalnych, w tym kontrwywiadowczych i wywiadowczych. Podstawowa metodyka działania, wypracowane schematy, procedury, techniki i zasady pracy operacyjnej są tożsame ze współczesnymi formami pracy służb specjalnych. Zmieniły się jedynie możliwości technologiczne i ewaluacyjne służb, które z racji rozwoju cywilizacyjnego uzyskały nowe narzędzia pracy oraz zwiększył się obszar poddanych nadzorowi służb specjalnych sfer działalności człowieka.

Równoległe z carskimi służbami specjalnymi powstawały, jak wspominaliśmy wyżej, podobne instytucje w pozostałych krajach europejskich.

W Prusach w latach 1866 – 1873^[25] funkcjonowało zorganizowane przez Wilhelma Stiebera^[26] Centralne Biuro Wywiadowcze (*Zentralnachrichtenbüro*) usytuowane przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Formalnie CBW zajmowało się ochroną króla Prus oraz rozpracowywaniem spisków skierowanych przeciwko władzy, szerzej ujmując działalności antypaństwowej. W trakcie wojny 1870 r. występowało jak *Geheime Feldpolizei* (Tajna Policja Polowa) i prowadziło działania wywiadowcze poza granicami zdobywając informacje o charakterze wojskowo – politycznym. Wykorzystywano ją również do represji wobec ludności podbitych krajach. Od lat 80 – tych XIX wieku nie funkcjonowała. Została reaktywowana^[27] w 1913 r. Warto dodać że Wilhelm Stieber na zaproszenie władz rosyjskich w latach 1858 – 1863 dokonał reformy rosyjskiej tajnej policji^[28] oraz zajmował się inwigilacją rosyjskich kół emigracyjnych w krajach europejskich.

Klęska Francji w wojnie z Prusami w 1870 roku, której symbolem była bitwa pod Sedanem wymusiła narodziny współczesnego francuskiego kontrwywiadu. Oczywiście wcześniej funkcjonowały różnego rodzaju służby wywiadowcze, szczególnie podczas wojen napoleońskich, np. kierowana przez Karola Schulmeistra służba wywiadowcza^[29]. Działały *Bureau Secret*^[30] i *Sûreté Générale*^[31]. Nowa służba to Wydział Statystyki i Rozpoznania Wojskowego (*Section de Statistiques et de Reconnaissances Militaire*, od 1878 r. *Service de Renseignements*) czyli Służba Wywiadowcza. Wchodziła w skład Biura 2 Sztabu Głównego armii francuskiej^[32].

Z kolei historia służb specjalnych innego europejskiego mocarstwa Wielkiej Brytanii jest tak bogata, że jedynie możemy nasygnalizować jedynie kilka faktów pokazujących zasady współczesny brytyjskich służb bezpieczeństwa. Charakterystyczne jest,

że do lat osiemdziesiątych XIX stulecia w Wielkiej Brytanii nie było żadnej cywilnej instytucji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo państwa. Istniały natomiast struktury militarne, jak *Intelligence Branch of War Office* (Wydział Wywiadu Ministerstwa Wojny) czy wcześniejsze biuro *Topographical and Statistic Office* podległe sekretarzowi stanu ds. wojny. Pierwsza cywilna służba specjalna to *Special Branch of Scotland Yard*, policyjna formacja przeznaczona początkowo do walki z terroryzmem irlandzkim. Ogólnie i powszechnie znane są akronimy brytyjskich służb wywiadu i kontrwywiadu MI – 6 i MI – 5^[33].

Austro – Węgry, to kolejne mocarstwo europejskie również posiadało i rozwijało tajne służby. Cesarstwo Austriackie, a później Austro – Węgry miały długie tradycje instytucjonalnych służb specjalnych. Początkowo był to tzw. Czarne Gabinety (*Schwarze Kabinett*), centrala wywiadu *Kamaryla*, czyli Królowa Rada ds. Bezpieczeństwa Cesarstwa Austrii, która funkcjonowała od połowy XVIII wieku do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych następnego stulecia. Czytelnikom bardziej jest znane *Evidenzhaltung – Abteilung der Fremden Armee* (Wydział Ewidencjonowania Armii Obcych), na przełomie XIX i XX wieków występujące pod nazwą *Evidenzbureau – fremden Armeen* – Biuro Ewidencyjne – Armie Obce^[34].

Nasze, z natury rzeczy, bardzo skrótowe i wybiórcze przedstawienie genezy służb specjalnych ma nas przygotować do kolejnych rozważań na temat istoty tego pojęcia. Szpiegostwo (wywiad) powszechnie uważane jest za drugi najstarszy zawód świata. Człowiek od zarania swoich dziejów zajmował się zbieraniem różnorodnych informacji o otaczającym go świecie, ludziach, wydarzeniach. Wiedza początkowo była mu niezbędna do przetrwania, a wraz z rozwojem społecznym do przeżycia jego grupy, plemienia, związku plemion czy powstających państw.

Jak każda dziedzina ludzkiej działalności sztuka zdobywania informacji rozwijała się wraz z rozwojem cywilizacyjnym oraz konkretnymi potrzebami. Doskonalone były formy organizacyjne, prawne, rozwijała się sztuka wywiadowcza, rozumiana jako swistego rodzaju wiedza umiejętności i specjalistyczne kwalifikacje. Opracowano i wdrożono w życie formy rekrutacji do służb specjalnych, wymagania wobec kandydatów, tak pod względem wykształcenia jak i cech osobowościowych.

Działalność wywiadowczą, rozpoznawczą prowadzono już od czasów starożytnych, co znajduje swoje uzasadnienie w źródłach historycznych. Tak więc tajna walka była początkowo wykorzystywana do intryg wewnętrznych, ale również w sferze interesów zewnętrznych państwa.

Wiek XX i wielkie konflikty militarne, polityczne i ideologiczne przyspieszyły rozwój instytucji, które ogólnie określamy pojęciem służby specjalne.

Po pierwsze służby stały się rozbudowanymi strukturami, zatrudniającymi tysiące ludzi. Po drugie nastąpił ich liczebny wzrost w poszczególnych państwach, szczególnie krajach aspirujących do grona mocarstw regionalnych czy światowych, chociaż niekoniecznie^[35].

Po trzecie współczesne służby specjalne dysponują własnym zapleczem badawczym, siecią szkół i ośrodków szkoleniowych obficie finansowanych z budżetu i przedstawiających wysoki poziom profesjonalizmu, wiedzy i być może badań naukowych^[36].

Po czwarte nowe zagrożenia związane z terroryzmem międzynarodowym, przestępczością transnarodową, biznesem narkotykowym, konfliktami lokalnymi, religijnymi, etnicznymi, cywilizacyjnymi implikują rozwój i wzrost znaczenia służb specjalnych, także w państwach demokratycznych.

Po piąte rozwój elektroniki, Internetu, łączności spowodował gwałtowny skok technologiczny i skierowanie zainteresowania służb specjalnych na techniczne środki wywiadowcze i inwigilacji.

O ile początek historii służb specjalnych był skromny, zakres ich działania ograniczony, to obecnie nikt nie wyobraża sobie sprawnie funkcjonującego państwa bez fachowych służb specjalnych, wywiadu czy kontrwywiadu.

Kontynuując nasze rozważania spróbujemy zdefiniować tak obszerne pojęcie, jakim jest zbitka dwóch słów: służby i specjalne.

Zacznijmy od definicji służb specjalnych opracowanej na potrzeby funkcjonariuszy radzieckiego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB).

Specjalne służby przeciwnika – wywiadowcze, kontrwywiadowcze, propagandowe, policyjne i inne państwowe organy państw kapitalistycznych, realizujące destrukcyjną działalność przeciw Związkowi Radzieckiemu i pozostałym państwom wspólnoty socjalistycznej, a także komunistycznemu, robotniczemu i narodowo – wyzwoliteńcemu ruchowi (tłum. własne – K.K.)^[37]. Nie wydaje się to być pełna definicja, objaśniająca szczegółowo definiowane pojęcie.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych rozważań nad definicyjnymi określeniami służb specjalnych spróbujemy sięgnąć do słownika języka polskiego, aby w pełni poznać znaczenie obydwu słów. Pozwoli to nam na głębszą analizę i lepsze definiowanie i rozumienie analizowanego, roztrąsanego pojęcia.

Dla naszych celów **służba**, to *działalność, praca instytucji użyteczności publicznej, wojska, obejmująca określoną dziedzinę; także instytucja, pracownicy tej instytucji^[38].* Niezbędne dla naszych rozważań to określenie: **instytucja użyteczności publicznej, obejmująca określoną dziedzinę, instytucja.**

Z kolei wyraz specjalna pochodzi od słowa **specjalny** czyli odnoszący się, należący do jednego wybranego przedmiotu, zagadnienia, jednej osoby, rzeczy; *charakterystyczny, przeznaczony wyłącznie dla kogoś lub czegoś, szczególny^[39].* Z wyjaśnienia znaczenia słowa specjalny nas na pewno zainteresuje określenie **należący do jednego wybranego przedmiotu, zagadnienia.**

Zanim przejdziemy do kolejnych rozważań przypomnimy czytelnikowi znaczenie wcześniejszych pojęć, określeń pod którymi skrywały się służby, które obecnie ogólnie nazywamy specjalnymi. Pojęcie to, jak wspominaliśmy zostało szczególnie spopularyzowane w ostatnich trzydziestu latach w polskiej literaturze przedmiotu. Sięgając wstecz, do okresu

PRL posługiwano się w literaturze pojęciem organów bezpieczeństwa, co warto zapamiętać ponieważ będziemy w przyszłości sięgać do niego pojęcia. Generalnie posługiwano się węższymi określeniami, niż służby specjalne. Pisano konkretnie wywiad, służby wywiadowcze, kontrwywiad, służby kontrwywiadowcze. Posługiwano się nazwaniami wywiad defensywny, defensywa. Zajmowano się specyficznymi rodzajami wywiadu, dzielono go na polityczny, ekonomiczny czy wojskowy. W związku z rozwojem nauki i techniki powstała nowa gałąź wywiadu - wywiad naukowy. Okres ten to początki wywiadu kosmicznego (satelitarnego)^[40].

W obiegu naukowym i popularnym funkcjonowały pojęcia: policja polityczna, tajna służba, służba bezpieczeństwa, służba informacyjna. Pojęcie informacja odnoszące się do pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej było np. stosowane w nazewnictwie komórek organizacyjnych Oddziału II SG WP przed wojną. Były to Samodzielne Referaty Informacyjne zlokalizowane przy Dowództwach Okręgów Korpusów, zajmujące się pracą kontrwywiadowczą w wojsku^[41].

Oczywiście określenie służby specjalne było wykorzystywane. W definicji kontrwywiadu (wojskowego) wymieniając jego zadania pisano, że ma przeciwdziałać (...) *rozpoznaniu i destrukcyjnemu oddziaływaniu służb specjalnych państw obcych (...)*^[42].

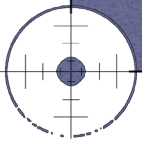
Służby specjalne – *ogólna nazwa dla cywilnych i wojskowych służb organizujących i prowadzących działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze^[43],* dzięki swojej zwięzłości, nie pozostawia wątpliwości, co się kryje pod tym pojęciem według autorów słownika, który powstał w uczelni wojskowej – Akademii Obrony Narodowej.

Aby napełnić treścią i precyzyjniej zdefiniować badane pojęcie spróbujemy na początek zdefiniować policję polityczną (tajną).

Tajna policja polityczna (policja polityczna) często nazywana jest policją (służbą) bezpieczeństwa. Jest to samodzielna instytucja państwa, albo np. utajniona część policji, której podstawowym i zarazem głównym zadaniem jest utrzymanie porządku publicznego oraz bezpieczeństwa wewnętrznego państwa (autor).

Tajna policja polityczna (bezpieczeństwa) zajmuje się rozpoznawaniem zagrożeń dla istniejącego ustroju społeczno - politycznego, reżimu politycznego. W tym celu rozpracowuje organizacje oraz pojedyncze osoby prowadzące tego rodzaju działalność, bądź planujące taka aktywność. Rozpoznaje zagrożenia dla bezpieczeństwa przywódców politycznych i państwowych. W tym zakresie jej działania pokrywają się kompetencjami ze służbą kontrwywiadu wewnętrznego. Ponadto wykrywa i zapobiega sabotażowi i dywersji skierowanym przeciwko instytucjom politycznym i państwowym. Niekiedy, jak np. miało to miejsce w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pełni w szerszym zakresie funkcje służby kontrwywiadu, zajmując się zwalczaniem wrogich służb wywiadowczych oraz ich agentury. Instytucje tego typu najczęściej funkcjonują w niedemokratycznych reżimach politycznych,





gdyż władze nie posiadające pełnej legitymizacji politycznej i prawnej do sprawowania władzy państwowej opierają się, dla jej utrzymania, na organach represji. Czyli innym słowy na policji politycznej. Do najbardziej znanych policji politycznych zaliczamy: *Ochranę*, część Departamentu Policji MSW carskiej Rosji, *defensywę*, w skrócie *defę* policję polityczną II Rzeczypospolitej; *Służbę Bezpieczeństwa* PRL oraz jej poprzedników. Inne to np. *PIDE* (Policja Międzynarodowa i Obrony Kraju) w Portugalii; *Gestapo* (Tajna Policja Państwowa) w okresie III Rzeszy; *Securitate* (nazwa potoczna) w Rumunii; *AVH* (Urząd Ochrony Państwa) Węgry lub *KGB* i jego poprzednicy w ZSRR.

W radzieckiej nomenklaturze służb specjalnych zadania policji politycznej były określane jako *wywiad wewnętrzny polityczny*^[44]. Działania tego rodzaju prowadzone były przez istniejące służby specjalne, jak np. Federalne Biuro Śledcze w USA czy Urząd Ochrony Konstytucji w RFN. Ich celem jest ochrona i przeciwdziałanie opozycji wewnętrznej, walka z ruchem komunistycznym czy też tzw. demokratycznymi ruchami politycznymi.

Przejście od klasycznej służby kontrwywiadu (zwalczanie szpiegostwa, terroryzmu, czy nawet walka z korupcją) do działania w charakterze tajnej policji politycznej jest stosunkowo łatwe i może odbywać na podstawie wewnętrznych uregulowań i wytycznych wskazujących polityczne cele operacji kontrwywiadowczych, np. francuskiej SDCE przeciwko statkowi Greenpeace w Nowej Zelandii w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Zajmijmy się teraz zdefiniowaniem służby kontrwywiadowczej.

Służba kontrwywiadu jest częścią struktur bezpieczeństwa państwa lub instytucją samodzielną. Realizuje działalność, która ma neutralizować pozycję obcych służb wywiadowczych, zwalczać dywersję, sabotaż, terroryzm. Zajmuje się ochroną tajemnic państwowych (informacji niejawnych), osłania kontrwywiadowczo instytucje i organa państwa.

Podstawowym przedmiotem działań służby kontrwywiadu jest zwalczanie agentury obcych wywiadów, oficerów tychże służb pracujących pod przykryciem legalnym (dyplomaci, dziennikarze, handlowcy) oraz operujących z pozycji nielegalnych. Ponadto kontrwywiad zajmuje się oficerami wywiadu, ich agentami, którzy czasowo mogą przebywać na terytorium kraju, realizując zadania wywiadowcze czy np. łącznikowe. Służby kontrwywiadu w swojej pracy posługują się szeroko profilową pracą operacyjną wykorzystując w tym celu osobowe źródła informacji, obserwację rozpoznanych obcych agentów (szpiegów) w celu identyfikacji i ustalenia ich kontaktów, problematyki interesującej wroga służby wywiadowczej. Dla swoich celów wykorzystuje technikę operacyjną (podśluchy, podglądy, perlustrację poczty, tajne przeszukania), wprowadza do działania służby obserwacji, podejmuje działania dezinformacyjne. Oprócz tego podejmuje, po odpowiednim opracowaniu i przygotowaniu próbie przewerbowania szpiega i uczynienia go podwójnym agentem. Opisane wyżej działania kontrwywiadu noszą charakter



defensywny (obronny). Kontrwywiad prowadzi również działania o charakterze ofensywnym. Do takich zaliczamy operacje mające na celu rozpoznanie obcych służb wywiadowczych (struktury organizacyjne, funkcjonariusze, plany działania, obszary zainteresowania). Podejmuje działania mające na celu penetrację obcych służb wywiadowczych poprzez wprowadzenie do nich agentów (*kretów*)^[45]. Dokonuje kontroli własnych agentów zagranicą.

Obecnie jednym z najważniejszych zadań kontrwywiadu jest rozpoznanie zagrożeń terrorystycznych. Niektóre służby kontrwywiadowcze zajmują się również problematyką przestępczości zorganizowanej czy korupcji (Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Kontrwywiad dzielimy na kontrwywiad cywilny i kontrwywiad wojskowy. Możemy mówić o kontrszpiegostwie i kontrwywiadzie (znaczenie szersze, objaśnione wyżej). Ponadto wyróżniamy np. kontrwywiad zagraniczny uplasowany w strukturach służb wywiadowczych zajmujący się bezpieczeństwem i ochroną pracy wywiadu, placówek dyplomatycznych, penetrowaniem systemów bezpieczeństwa przeciwnika, przenikaniem do służb kontrwywiadowczych, prowadzeniem gier operacyjnych, analizowaniem własnych niepowodzeń i postępowań w przypadku dezercji funkcjonariusza.

Według cytowanego słownika KGB kontrwywiad, to: *Organy państw posiadające specjalne kompetencje w sferze walki z wywiadem innych państw i destrukcyjną działalnością przy wykorzystaniu przez nie innych organizacji oraz pojedynczych osób. Kontrwywiad jest jednym z narzędzi władz politycznych państwa. (...) Kontrwywiad państwa (...) to system licznych centralnych i peryferyjnych organów, często ulokowany w rozmaitych resortach. (...)*^[46] (tłum. własne – K.K.).

Gdy czytamy tę definicję, w której ominąłem części o charakterze ideologicznym dotyczące kontrwywiadu państw kapitalistycznych i socjalistycznych, mamy do czynienia z profesjonalnym zdefiniowaniem pojęcia kontrwywiad.

Dla pełnego zobrazowania pojęcia kontrwywiad przytoczę jeszcze definicję kontrwywiadu ze *Słownika pojęć militarnych Departamentu Obrony USA*.

Podstawowymi zadaniami służby wywiadu jest zdobywanie, pozyskiwanie i zbieranie niezbędnych informacji, które są następnie przekazywane do centrali wywiadu. Tam informacje podlegają specjalnej obróbce poprzez selekcję informacji, ich porównywanie i analizę. Na zdjęciu: agent służb specjalnych podczas misji w Afganistanie.
Fot. U.S. Air Force



Agenci kontrwywiadu wojskowego podczas misji w Afganistanie. Fot. U.S. Air Force

Kontrwywiad, to: *działalność w celu wykrycia, zniszczenia, zneutralizowania, wykorzystania lub zapobieżenia działalności szpiegowskiej poprzez identyfikację, penetrację, manipulację, represję (jednostek, grup, organizacji) prowadzących lub podejrzanych o prowadzenie działalności szpiegowskiej*⁴⁷¹.

Czytając obydwie definicje radziecką z przed 44 lat oraz współczesną amerykańską widać podobieństwa i różnice. Jednakże, moim zdaniem, obydwie dobrze oddają zadania służby kontrwywiadowczej.

Przejdźmy więc od kontrwywiadu do wywiadu, który tak zdefiniujemy: *Służba wywiadu jest częścią struktur państwowych, bądź jest samodzielną instytucją. Stanowi podstawowe ogniwo służb specjalnych państwa. Obecnie, w większości państw świata, służba wywiadu jest instytucją o powszechnie znanej nazwie, jej działalność uregulowana jest*

ustawowo, natomiast działalność, metody, techniki, szczegóły struktury organizacyjnej, kadr są utajnione (autor).

Podstawowymi zadaniami służby wywiadu jest zdobywanie, pozyskiwanie i zbieranie niezbędnych informacji, które są następnie przekazywane do centrali wywiadu. Tam informacje podlegają specjalnej obróbce poprzez selekcję informacji, ich porównywanie i analizę. Ponadto pozyskane informacje podlegają procesowi ich weryfikacji, konfrontacji z innymi źródłami, ocenie ich prawdziwości. Po przejściu tych etapów otrzymane informacje przetwarzane są do postaci umożliwiającej przekazanie kompetentnym organom władzy państwowej, bez narażania na dekonspirację źródeł wywiadowczych.

Przedkładane najwyższemu organom władzy państwowej raporty, meldunki czy też tzw. informacje wywiadu mają służyć i pomagać w wypracowaniu decyzji władz państwowych o najwyższej wadze.

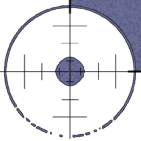
Służba wywiadu działa poprzez stosowanie właściwych dla niej metod pracy (wywiadowczej) oraz środków pracy wywiadowczej. Metody i środki pracy wywiadowczej są ogólnie znane, natomiast czas ich stosowania, uczestnicy, miejsce stosowania są tajne. Służba wywiadowcza działa w oparciu o uregulowania ustawowe oraz wewnętrzne instrukcje, zarządzenia lub regulaminy.

Generalnie w skład służby wywiadowczej wchodzi takie pionierzy jak: operacyjny (wywiad agenturalny, wywiad łączności, biały wywiad); analityczno - informacyjny; techniki operacyjnej; wywiadu radioelektronicznego; kartoteki operacyjnej i archiwum oraz pion administracyjny.

Służba wywiadu stosuje specyficzne (własne) sposoby naboru funkcjonariuszy oraz ich szkolenia (szkoły wywiadu). Dla celów swojej działalności dysponuje odpowiednim budżetem, w tym funduszem operacyjnym.

Praca wywiadowcza podczas Zimnej Wojny. Fot. nationalmuseum.af.mil





By móc skutecznie i sprawnie funkcjonować realizuje zadania w zakresie uprzedzenia działań przeciwnika, wykorzystywanie nieszablonego i elastycznego myślenia i działania, maksymalizacji efektów przy minimalizacji nakładów własnych, dezinformacji, aktywności czy też agresywności prowadzącej do przejmowania inicjatywy w grach operacyjnych. Przy wykonywaniu powyższych i pozostałych zadań stosuje zasady konspiracji, skalkulowanego ryzyka, właściwego rozdzielania działań wywiadowczych, wykorzystuje kryterium nieufności. Działania wywiadowcze cechuje jednoosobowe kierownictwo, liniowy podział zadań, kolegalność wypracowywania decyzji oraz współpraca ze służbami kontrwywiadowczymi.

Rosjanie w przywoływanym *Контрразведывательном словаре* piszą o wywiadzie jako systemie organów państwowych posiadających specjalne kompetencje w sferze zdobywania, opracowywania i analizy informacji wywiadowczych oraz innych działań mających destrukcyjny charakter, a służących interesowi państwa w działalności wojskowej, ekonomicznej, politycznej i naukowo – technicznej. Jest podobnie, jak kontrwywiad, jednym z narzędzi władz politycznych państwa^[48]. Rozróżniają również wywiad wewnątrzpaństwowy i zagraniczny^[49], które może być prowadzony w różnych sferach wymienionych wyżej.

Omówiliśmy już trzy podstawowe moim zdaniem rodzaje służb specjalnych i teraz nadszedł czas na próbę szerszego zdefiniowania tego pojęcia.

Służby specjalne – część struktur władzy państwowej (choć nie zawsze), instytucja samodzielna lub w składzie innego organu administracji publicznej. Całokształt działalności, metody, techniki, środki, potencjał służb specjalnych są tajne (autor).

Służby specjalne prowadzą działania mające na celu zabezpieczenie i ochronę interesów narodowych (racji stanu) państwa, jego instytucji politycznych, administracyjnych, militarnych, ekonomicznych oraz innych. Zajmują się zagrożeniami zewnętrznymi (wywiad) oraz wewnętrznymi (kontrwywiad). Do zagrożeń tych zaliczamy: działania antypaństwowe, terroryzm, sabotaż, szpiegostwo, operacje przeciwko polityce zagranicznej, interesom ekonomicznym i politycznym państwa, zapewnienie bezpieczeństwa informacjom niejawnym (tajemnice państwowe), ujawnianie i zwalczanie szczególnie groźnych przestępstw.

Ponadto do ich zadań należy zdobywanie, opracowywanie i przedstawianie najwyższym władzom państwowym sprawdzonych (wiarygodnych) informacji o sytuacji politycznej, ekonomicznej, militarnej na temat innych państw, grup państw, regionów mających istotne znaczenie dla interesów politycznych i bezpieczeństwa państwa na rzecz którego działają.

Służby specjalne prowadzą również operacje skierowane przeciwko źródłom zagrożenia, tym realnie zagrażającym jak również przeciwko potencjalnym źródłom niebezpieczeństw.

Cechy na podstawie których możemy scharakteryzować dowolną służbę specjalną to: wykorzystywanie osobowych źródeł informacji (tajnych współpracowników), stosowanie zaawansowanych metod konspiracji (stosowanie kryptonimów, wykorzystanie tzw. legendowania, wykorzystanie w komunikacji

szyfrów, hasel rozpoznawczych, tajnopisów, mieszkań konspiracyjnych, martwych skrzynek, kontroserwacji oraz pozostałych środków techniki operacyjnej. Służby specjalne zbierają także materiały kompromitujące mające na celu ułatwienie werbunku osoby opracowywanej. Służby specjalne nazywane są: służbami bezpieczeństwa, tajnymi służbami, policją polityczną, organami bezpieczeństwa państwa. Generalnie ich zadania skupiają się działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej, w państwach o autorytarnym systemie rządów zajmują się problematyką opozycji (przeciwników) i ochroną zaplecza politycznego. W pracy stosują metody oraz środki mające nie wiele wspólnego z etyką i moralnością.

Podjęta próba zdefiniowania pojęcia służby specjalnej pokazuje, jak pojemnym jest przedstawiana definicja^[50]. Tak jak ze wszystkimi definicjami, pojęciami z biegiem upływu czasu nabierają coraz to innego znaczenia. Stając się swoistego rodzaju elastycznym workiem w którym bez kłopotu zmieszczą się kolejne rozszerzające mutacje analizowanego przez nas pojęcia. Wystarczy sięgnąć do polskiego przykładu Centralnego Biura Antykorupcyjnego i ustawy regulującej jego funkcjonowanie. W jej pierwszym artykule, pkt. 1 znajduje się zapis:

Tworzy się Centralne Biuro Antykorupcyjne, zwane dalej „CBA”, jako służbę specjalną do spraw zwalczania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym, w szczególności w instytucjach państwowych i samorządowych, a także do zwalczania działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa^[51]. Zakres kompetencji CBA ma się nijak do naszych rozważań definicyjnych pojęcia służby specjalnej^[52]. Biuro zajmuje się przestępczością związaną z szeregiem rozumianymi działaniami korupcyjnymi, prowadzi działalność analityczną i kontrolną, jaką np. zajmują się Regionalne Izby Obrachunkowe. Ani to kontrwywiad, ani wywiad czy nawet zwalczanie terroryzmu. A ustawowo CBA jest nazwane służbą specjalną.

W Polsce w obiegu prawnym pojęcie służby specjalnej znalazło się po raz pierwszy^[53] w 1995 r. Miało to miejsce przy powołaniu sejmowej komisji ds. służb specjalnych i zmianie regulaminu Sejmu^[54]. Ponadto ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa z 1990 roku określiła w sposób podmiotowy urząd jako służbę specjalną^[55].

W naszej definicji służb specjalnych, jako jeden z zasadniczych czynników podkreśliłszy wymóg tajności operacji czy stosowanych metod możemy powtórzyć za Sławomirem Zalewskim, że zakres podmiotowy pojęcia ulega rozszerzaniu^[56]. Generalnie powiększa się liczba instytucji, organów państwowych upoważnionych do prowadzenia tajnych działań. Dobrym przykładem jest Polska.

Możemy więc stwierdzić, że zatarciu ulegają różnice pomiędzy tradycyjnie rozumianymi służbami specjalnymi – wywiad i kontrwywiad – a służbami mającymi charakter policyjny. Przykładami są w przedstawione powyżej Centralne Biuro Antykorupcyjne, Straż Graniczna lub służby kontroli finansowej (skarbowej).



Sztandar i logo Agencji Wywiadu



Logo Agencji Wywiadu Wojskowego



Siedzina DIA (Agencji Wywiadowczej Departamentu Obrony)

Kontynuując nasze rozważania nad służbami specjalnymi podkreślić należy ich istotną rolę w pracy nad zapewnieniem bezpieczeństwa państwa, czy patrząc szerzej bezpieczeństwa narodowego. Podobnie, jak definiowane przez nas pojęcie, szeroko pojmowane bezpieczeństwo państwa wykazuje rozszerzanie jego funkcjonalnego zakresu. Różnorodność zagrożeń bezpieczeństwa, ich wielowymiarowość nakładają obowiązki doskonalenia form ich rozpoznawania oraz metod przeciwdziałania^[57].

Zwiększanie się ilości organów państwowych posiadających uprawnienia do prowadzenia tajnych działań, stosowania technik i metod operacyjnych rzutuje również na postrzeganie służb specjalnych, nie jako instytucji o charakterze elitarnym, lecz zwyczajnych organów państwa. Znaczenie słowa specjalny ulega dewaluacji, co znacznie przyczynia się do obniżania prestiżu służb wywiadu i kontrwywiadu, jako klasycznej emanacji służb specjalnych.

Istotnym jest, aby patrzeć na tradycyjnie rozumiane służby specjalne (wywiad, kontrwywiad) z punktu widzenia ich usytuowania i relacji z innymi organami państwa zajmującymi się problematyką bezpieczeństwa we wszystkich jego wymiarach. Począwszy od politycznego, militarnego czy ekonomicznego, skończywszy na bezpieczeństwie społecznym i ekologicznym.

Wracając do początku naszych rozważań nad badanym pojęciem możemy stwierdzić, że definicja z kontrwywiadowczego słownika KGB, choć nie wyczerpywała całości zagadnienia, to 44 lata temu niemal proroczo w stwierdzeniu (...) i *inne państwowe organy państw kapitalistycznych* (...) przewidziała rozszerzenie się listy instytucji państwowych, które możemy nazywać służbami specjalnymi. ■

Przypisy:

^[57] Su Tzu, *Sztuka Wojny*, Warszawa 1994, s. 140. Więcej o koncepcjach Sun Tzu czytaj [w:] M. Karpiński, *Historia szpiegostwa*, Warszawa 2003, s. 20 – 27.

^[58] J. Piekałkiewicz, *Dzieje szpiegostwa*, Warszawa 1999, s. 13 – 17.

^[59] Biblia to jest Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, Warszawa 1997, s. 162.

^[60] J. Piekałkiewicz, *Dzieje...*, wyd. cyt., s. 18 – 63; zob. też M. Karpiński, *Historia...*, wyd. cyt., s. 8 – 34. Np. o systemie donosicieli w Imperium Rzymskim zob. J. Bronisławski, *Szpiegostwo*,

wywiad, paragrafy, Warszawa 1974, s. 15.

^[61] Więcej czytaj w: J. Bronisławski, *Szpiegostwo ...*, wyd. cyt., s. 14 – 43; M. Karpiński, *Historia...*, wyd. cyt., s. 36 – 92; M. Minkina, *Sztuka wywiadu w państwie współczesnym*, Warszawa 2014, s. 48 – 52; R. Faligot, R. Kauffer, *Służby specjalne, Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie*, Warszawa 1998, s. 19 – 26.

^[62] Pełna nazwa *Ochranki* (Охранка) brzmiała: Wydział Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Społecznego (wydział ochronny).

^[63] Szerzej czytaj *Жандармы России, Политический розыск в России XV – XX века*, (сост. В. С. Измозик), Санкт – Петербург Москва 2002, И.Б. Линдер, С. А. Чуркин, *История специальных служб России X – XX веков*, Москва 2004 oraz Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s. 11 – 87.

^[64] J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata, organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznej świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007, s. 479.

^[65] Metoda pracy operacyjnej, (często poza prawną) polegająca na podstępym, ale zaplanowanym wcześniej oddziaływaniu na potencjalnego przeciwnika (środowisko, organizację, instytucję, osobę(y), ale także całe państwo) do spowodowania działania niezgodnego z ich wolą, zaniechania lub podjęcia działalności na własną szkodę, mogące doprowadzić do zniszczenia instytucji (organizacji). Prowokacja jest zaplanowana i realizowana przy pomocy zaufanych współpracowników (agentów prowokatorów, podwójnych agentów). W ramach prowokacji stosuje się dezinformację, inspirowanie, intoksykację oraz działania maskujące. Zob. szerzej J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 525 – 526; *Polskie służby specjalne słownik* (red. K. A. Wojtaszczyk), Warszawa 2011, s. 166. O prowokacjach *Ochranki* zob. też. E. Kaczyńska, D. Drewniak, *Ochrana carska...* wyd. cyt., s. 77 – 85.

^[66] Zob. więcej A. Фомушкин, *Страницы истории филерской службы политической полиции (1880 – 1917)*, [w:] *Жандармы России...*, wyd. cyt., s. 355 – 393.

^[67] Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s. 91. Więcej o technologii działania *Ochranki* czytaj W. Potkański, *Carska tajna policja państwa Ochrana wobec ruchu rewolucyjnego i terrorystycznego w Rosji na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa, Przeszłość – teraźniejszość – Przyszłość materiały i studia*, (red. A. Krzak, D. Gibas – Krzak), t. 1, Szczecin – Warszawa 2012, s. 47 – 64

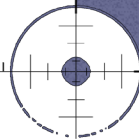
^[68] W. Potkański, *Carska tajna policja...*, wyd. cyt., s. 49.

^[69] Dwukrotny wzrost, przekraczając milion rubli, Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s. 118.

^[70] Drużyna była to działająca dwadzieścia miesięcy nieoficjalna, ochotnicza służba milicyjno – szpiegowska założona przez carskich dygnitarzy, której celem była likwidacja terroryzmu, którego symbolem był uwieńczony sukcesem zamach na cara Aleksandra II.

^[71] Piotr Iwanowicz Raczkowski (1853 – 1910), w latach 1885 – 1902 szef Agencji Zagranicznej *Ochranki* w Paryżu, której agencji działali w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Włoszech. W 1905 kierował ochroną osobistą cara Mikołaja II, a potem był wicedyrektorem Departamentu Policji w MSW. Zwolniony w 1906 r.

Kazimierz Kraj, doktor nauk politycznych, jego zainteresowania naukowe koncentrują się m in. na problematyce polityki bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, historii i współczesności jej służb specjalnych, zwalczaniu terroryzmu.



- ^[36] Więcej o Agencji, jej agentach i operacjach zob. Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s.117 – 147; R. Faligot, R. Kauffer, *Służby specjalne...*, wyd. cyt., s. 52 – 53.
- ^[37] Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s.432 – 433;
- ^[38] Олег Максимович Хлобутов (1954 -), pułkownik, wykładowca w Akademii FSB, członek Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych, autor wielu książek i dziesiątków artykułów poświęconych historii rosyjskich i radzieckich służb specjalnych, znawca terroryzmu. Absolwent Wyższej Szkoły KGB im. F. E. Dzierżyńskiego, pierwszego rocznika, kiedy można było podjąć studia bezpośrednio po maturze.
- ^[39] О. Хлобутов, *Госбезопасность от Александра I до Путина*, Moskwa 2007, s. 86. E. Kaczyńska i D. Drewniak w swojej pracy *Ochrona carska...* wyd. cyt., s.119 twierdzą np., że zniszczona została część akt personalnych moskiewskiej *Ochranki*, ocalały natomiast archiwa spraw politycznych z lata 1807 – 1917, dzięki czemu można było opracować liczne prace na temat ruchu rewolucyjnego. W bibliotece moskiewskiej tajnej policji znajdowało się 300 tys. nadzorowanych osób.
- ^[40] Tamże, s. 84.
- ^[41] О А. Лоручиние читай Энциклопедия секретных служб России (red. А. И. Колпакиди), Moskwa 2004 s. 117 – 121. Po objęciu władzy przez bolszewików mieszkał w Moskwie, napisał wtedy pamiętniki i bez kłopotów wyjechał zagranicę. Zob. też. Ch. A. Ruud, S. A. Stiepanow, *Strach...*, wyd. cyt., s. 439.
- ^[42] Wśród zabitych znajdowało się trzech polityków pełniących obowiązki ministra spraw wewnętrznych, czyli nadzorcy *Ochranki*.
- ^[43] Więcej M. Minkina, *Sztuka wywiadu...*, wyd. cyt., s. 158 – 164.
- ^[44] M. Herman, *Potęga wywiadu*, Warszawa 2002, s. 226 – 227 i 230 – 233.
- ^[45] Po odejściu W. Stibera przetrwało w formie szczątkowej do 1890 roku.
- ^[46] Wilhelm Stieber (1818 – 1882), prawnik, adwokat, doradca kanclerz Otto von Bismarcka, twórca koncepcji w wyniku której wywiad stał się jedną z integralnych funkcji pruskiego (niemieckiego) Sztabu Generalnego. Jego pomysły zapoczątkowały nowoczesne struktury organizacyjne służb wywiadowczych państw europejskich.
- ^[47] Zob. szerzej J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 223.
- ^[48] N. Polmar, T. B. Allen, *Księga szpiegów Encyklopedia, ludzie, organizacje, operacje, sprzęt. Historia i współczesność*, Warszawa 2000, s. 546. Szerzej o działalności W. Stiebera czytaj w: J. Piekałkiewicz, *Dzieje...*, wyd. cyt., s. 239 – 245.
- ^[49] Zob. szerzej J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 217.
- ^[50] Tamże, s.95 – 96.
- ^[51] Tamże, s. 648 -649. Więcej na temat *Sûreté Générale* czytaj w: G. Feix, *Sûreté Wielkie ucho Paryża*, Katowice 1988.
- ^[52] Więcej o początkach kontrwywiadu francuskiego czytaj w: R. Faligot, R. Kauffer, *Służby specjalne...*, wyd. cyt., s.24 – 26.
- ^[53] Zob. więcej N. Polmar, T. B. Allen, *Księga szpiegów Encyklopedia...*, wyd. cyt., s. 372 – 377, lub N. West, *MI-6, Operacje brytyjskiej Tajnej Służby Wywiadu 1909 – 1945*, Warszawa 2000; tenże *MI -5, Operacje brytyjskiej Służby Bezpieczeństwa 1909 – 1945*, Warszawa 1999; D. Stafford, *Churchill i tajne służby*, Kraków 2000; J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 85 – 88.
- ^[54] O Evidenzbureau czytaj więcej J. Piekałkiewicz, *Dzieje...*, wyd. cyt., s. 275 – 286; J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 67, 196 – 197.
- ^[55] Przykładem państwa o bardzo średnim potencjale, a posiadającym wiele instytucji służb specjalnych jest Polska. Wystarczy wymienić: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Służba Wywiadu Wojskowego, Centralne Biuro Antykorupcyjne. Tajne działania wobec obywateli może prowadzić dziewięć służb.
- ^[56] W Federacji Rosyjskiej to Akademia FSB, Akademia SWZ, Akademia Wojskowo – Dyplomatyczna GRU. W USA to np. Center for the Study of Intelligence w Camp Peary czy National Intelligence University, FBI Academy w Quantico. W Niemczech to Schule für Verfassungschutz w Swistal – Heimerzheim. Francja to np. l'Ecole Interarmées du Renseignement et de Études Linguistiques w Strasburgu. Można ich wymieniać więcej.
- ^[57] *Контрразведывательный словарь*, (praca zbior. red odp. В. Ф. Никитченко), Moskwa 1972, s. 320 (autor posiada skan słownika w formacie PDF).
- ^[58] *Słownik języka polskiego*, t 3, Warszawa 1981, s. 261.
- ^[59] Tamże, s. 285.
- ^[60] Zob. J. Bronisławski, *Szpiegostwo...*, wyd. cyt., s. 30 – 52.
- ^[61] Więcej czytaj J. Larecki, *Wielki leksykon...*, wyd. cyt., s. 571.
- ^[62] *Leksykon wiedzy wojskowej*, (red. A. Kowalska), Warszawa 1979, s. 177. Samo pojęcie służby specjalne nie występuje w leksykonie jako osobne hasło. Natomiast w *Słowniku bezpieczeństwa narodowego* (red. W. Łepkowski), Warszawa 2002, s. 124.
- ^[63] *Słownik bezpieczeństwa narodowego* (red. W. Łepkowski), Warszawa 2002, s. 124.
- ^[64] *Контрразведывательный ...*, wyd. cyt., s. 247. *Słownik* wskazuje na FBI i Sûreté.
- ^[65] Rosjanie mówią крыса – szczur.
- ^[66] *Контрразведывательный ...*, wyd. cyt., s. 143 – 144.
- ^[67] *Dictionary of Military Terms*. US Department of Defense, www.dtic.mil/doctrine/dod_dictionary/data/c/3471.html (dostęp 09.02.2014), w tłumaczeniu Dawida Kantego.
- ^[68] *Контрразведывательный ...*, wyd. cyt., s. 244.
- ^[69] Tamże, s. 245 – 246.
- ^[70] Problematyka omawiana powyżej jest poruszana m in. w następujących opracowaniach: *Wywiad i kontrwywiad w świecie* (red. W. Wróblewski), Szczecin 2009; A. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad w XXI wieku*, Lublin 2010; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998 oraz we wcześniej przywoływanych pozycjach literatury.
- ^[71] Zob. Dz. U. z 2006 r. nr 104, poz. 708 z późn. zm.
- ^[72] Tamże, art. 2.1.
- ^[73] Tak twierdzi Zbigniew Grzegorowski, zob. Zb. Grzegorowski, *Służby specjalne a bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2013, s. 18.
- ^[74] MP z 1995 r. nr 23, poz. 271.
- ^[75] Zob. Dz. U. z 1990 r. nr 30, poz. 180 z późn. zm., art. 6 i 6a.
- ^[76] S. Zalewski, *Służby specjalne w państwie demokratycznym*, Warszawa 2002, s. 5.
- ^[77] S. Zalewski, *Bezpieczeństwo polityczne państwa, Studium funkcjonalności instytucji*, Siedlce 2010, s. 126 i nast.

Powstanie Bundesnachrichtendienst (BND) datuje się na 1 kwietnia 1956 roku^[1]. Pierwszym szefem został nasz bohater Reinhard Gehlen. W latach 1946-1947 w brytyjskiej, francuskiej oraz amerykańskiej strefie okupacyjnej utworzono parlamenty i rządy lokalne. Państwo niemieckie w zachodniej strefie okupacyjnej zaczęło się odbudowywać. Utworzono Radę Parlamentarną, która w maju 1949 roku uchwaliła konstytucję RFN. Prezydentem republiki został Teodor Heuss, kanclerzem federalnym - Konrad Adenauer^[2]. Rok 1949 był znaczącym, nie tylko dla Niemiec, ale również dla całego Zachodu. Wówczas na mocy podpisanego 4 kwietnia 1949 roku Traktatu Północnoatlantyckiego powstało NATO, który bez wątpienia jest produktem już trwającej wtedy zimnej wojny. W RFN prowadzono politykę remilitaryzacji. Na jej potrzeby została utworzona w Urzędzie Kanclerza komórka planowania wojskowego. Na czele stanął były kierownik grupy wywiadowczej Oddziału Armii Obce Zachód OKH Gerhard von Schwerin^[3].

MICHAŁ KOZACZUK
(MYKHAILO KOZACHUK)



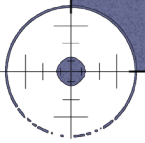
Jedne z niewielu zdjęć Reinharda Gehlena (1902-1979)



Reinhard Gehlen i Die Organisation Gehlen (Cz. III)

Powstanie BND

Już w „(...) 1950 r., (...) zachodnie władze okupacyjne zaoferowały Republice Federalnej Niemiec możliwość wstąpienia do NATO i utworzenia własnych sił zbrojnych”^[4]. Oficjalnie prowadzona była demilitaryzacja, ale szybko narastająca fala zimnej wojny kreowała zapotrzebowania remilitaryzacji RFN. Ważną kwestią było udowodnienie społeczeństwu słuszności i potrzeby zorganizowania niemieckiej armii. Moim zdaniem społeczeństwo niemieckie po doświadczenia wojny było nastawione pacyfistyczne. Natomiast władze Niemiec myślały inaczej i już 27 października 1950 roku Theodor Blank zostaje mianowany na stanowisko pełnomocnika rządu federalnego ds. związanych ze wzmocnieniem sojusznicych sił okupacyjnych (Beauftragten des Bundeskanzlers für die mit der Vermehrung der alliierten Truppen zusammenhängenden Fragen)^[5]. Ta skomplikowana nazwa została skrócona do nazwy Urząd Blanka. Urząd został utworzony głównie w celu organizacji nowej niemieckiej armii. Instytucja podporządkowana T. Blankowi była załącznikiem przyszłego Bundesministerium der



Verteidigung (Ministerstwo Obrony - BMVg). „Urząd Blanka przejął zadania i personel wyżej wspomnianej komórki planowania wojskowego pod kierownictwem gen. V. Schwerina”^[6].

Gehlen posiadał praktycznie jedyną realną bazę specjalistów w sprawach militarno-obronnych. Nie mógł sobie pozwolić na bierność wobec tego, co się działo wokół niego. Zdecydował więc aby uzyskać wpływ w powstających instytucjach. Żeby nie tylko wszystko wiedzieć, ale wywierać też wpływ na podejmowane w tych organach decyzje. Wśród pracowników Urzędu Blanka szybko znalazły się zaufane osoby R. Gehlena. Byli to między innymi Generał Adolf Heusinger - przełożony naszego bohatera w czasie wojny, funkcjonariusz Gehlen Organization, który został zatrudniony w Urzędzie Blanka. Drugi to Gerhard Wessel – jedna z najbliższych osób Gehlena, również została zatrudniona w Urzędzie Blanka^[7].

W 1950 roku na podstawie polecenia kanclerza w ramach Oddziału Schwerina została zorganizowana służba wywiadowcza^[8]. Schwerin realizację polecenia zlecił podpułkownikowi Joachimowi Osterowi (były oficer Abwehry) i podpułkownikowi Friedrichowi Wilhelmowi Heinzowi (były żołnierz Freikorpsu, dowódca wschodniego batalionu pułku *Brandenburg*, później batalionu *Nightingall*)^[9]. W ramach Oddziału Schwerina została utworzona tzw. grupa bezpieczeństwa. Jej celem było nie tylko dostarczenie informacji wywiadowczej, ale także przeciwdziałanie ingerencji Gehlena w sprawę resortu obrony. Nowopowstała grupa wywiadowcza stanowiła konkurencję dla Organizacji Gehlena. Gehlen dyskredytując Heinza, spreparował dowody przeciwko niemu, zarzucając współpracę ze służbami bezpieczeństwa NRD oraz bezprawne występowanie w stopniu pułkownika Wehrmachtu^[10]. W wyniku czego został zmuszony podać się do dymisji. „ (...) Oster zaś skierowany został do pracy w jednej z jednostek Bundeswehry”^[11]. 7 czerwca 1955 roku Urząd Blanka zostaje przekształcony w BMVg^[12]. Wessela powołano na kierownika II Departamentu BMVg (departament zorganizowany przez Heinza i Oстера), czyniąc z niego organ wywiadu wojskowego.

W ramach Ministerstwa Obrony utworzono kolejną służbę pod nazwą Militärischer Abschirmdienst (MAD)^[13], kontrwywiad wojskowy. Szefem służby została zaufana osoba Gehlena pułkownik Joseph Selmayr – były szef grupy FHO (zajmujący się Bałkanami) oraz były pracownik Die Organisation Gehlen. A. Heusinger w tym samym czasie został szefem działu kadr ministerstwa. Czyli miał duży wpływ na dobór kadr wojskowych poszczególnych komórek organizacyjnych tworzącej się Bundeswehry^[14]. Po przez wymienionych oraz innych Gehlen jak można domniemywać miał spory wpływ na kształt Bundeswehry oraz niemieckiego resortu obrony.

Zadanie alianckich służb specjalnych między innymi w zakresie kontrwywiadowczym jak również ewentualnego ściągania funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa III Rzeszy przejął nowopowstały Urząd Ochrony Konstytucji (Bundesamt für Verfassungsschutz - BfV)^[15]. Podstawą BfV była ustawa



Otto John, na środku. Fot. Bundesarchiv

z dnia 27 września 1950 roku o współpracy landów z rządem federalnym w zakresie ochrony konstytucji^[16]. Powstały BfV zagrażał Gehlenowi oraz stwarzał konkurencję. Jeżeli przeciwnika nie da się zniszczyć, to trzeba go przynajmniej kontrolować. Gehlen przedstawił listę swoich kandydatów na kierownicze stanowiska w urzędzie. Wszystkich 13 kandydatów zostało odrzuconych przez komisję decydującą o kadrach urzędu ochrony konstytucji. Jakob Kaiser – Bundesminister (Minister federalny) zarazem lider *Christlich Demokratische Union Deutschlands* (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna – CDU - partia rządząca w RFN bezpośrednio po II Wojnie Światowej) zaproponował kandydata na szefa BfV dr. Otto John^[17]. Gehlen podejmując próby dyskredytacji Johna, oskarżał go o alkoholizm, homoseksualizm oraz komunistyczną przeszłość^[18]. Jednakże władze okupacyjne nie mogły pozwolić, aby szefem Urzędu Ochrony Konstytucji demokratycznego państwa została osoba z hitlerowską przeszłością. Społeczność Niemiec nie zgadzała się również na powoływanie na kluczowe stanowiska osób z faszystowską przeszłością. Ale dla naszego bohatera przegrana bitwa nie jest przegraną wojną. Nie mogąc wprowadzić swojego człowieka na stanowisko szefa BfV Gehlen podjął działania, które doprowadziły do powołania na stanowisko zastępcy Alberta Radtke. Radtke był cenionym oficerem Abwehry oraz pracownikiem Organizacji Gehlena^[19]. W ten sposób Gehlen stworzył możliwości zatrudniania w Urzędzie Ochrony Konstytucji innych pracowników swojej organizacji. 20 lipca 1954 roku zginął szef BfV. Pojawił się dwa dni później w NRD i przedstawił motywy swojej ucieczki, które odbiły się szerokim echem na całym świecie^[20]. Związane między innymi były z przenikaniem do aparatu państwowego RFN byłych funkcjonariuszy III Rzeszy. „Przykłady



Logo Militärischer Abschirmdienst

przenikania ludzi Gehlena do różnych ogniw administracji państwowej RFN świadczą o tym, że Organizacja Gehlena była w pełni akceptowana przez władze federalne^[21], tak twierdzi R. Kilarski w cytowanej przeze mnie książce. Stopniowe obsadzenia własnymi ludźmi stanowisk kierowniczych pozwalało Gehlenowi na kontrolowanie ich funkcjonowania. W przyszłości miało to przyczynić się do bardziej skutecznego funkcjonowania naszego bohatera w ramach systemu bezpieczeństwa Niemiec.

Dlaczego Adenauer pominął Organizację Gehlena przy tworzeniu instytucji bezpieczeństwa państwa? Gehlen uważał, że rząd RFN nie chciał finansować funkcjonowania jego organizacji i oczekiwał, że będą to robić przynajmniej w jakiejś części Amerykanie. „Dnia 12 grudnia 1950 roku sekretarz stanu dr Globke^[22] zakomunikował mi, że rząd federalny zamierza przejąć w służbę Republiki Federalnej Niemiec naszą Organizację w całości, gdy tylko dojrzeją warunki polityczne (tzn. pełna suwerenność) oraz administracyjne (tzn. możliwość finansowania)”^[23]. Poczynając od 1950 roku odbywały się regularnie wizyty Gehlena u Hansa Globke, podczas których Gehlen przekazywał mu informacje wywiadowcze. Od 1 lutego 1951 roku zaczęła pracować placówka łącznikowa w Oberpleis, koło Bonn. Zapewniała bezpośredni i stały kontakt Die Organisation Gehlen z poszczególnymi resortami rządu Republiki Federalnej Niemiec^[24]. Innymi słowy, władzy RFN dysponowały regularną informacją wywiadowczą z Organizacji Gehlena, mimo że ta nie była służbą państwową. Przychyłam się do tezy Gehlena, że rząd RFN przez pierwsze 7 lat nie chciał finansować jego organizacji.

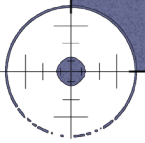
Możliwość przejścia organizacji przez państwo powstała po przyjęciu Niemiec do NATO. Spowodowało to poszerzenia suwerenności Niemiec i otworzyło możliwości podporządkowania Gehlena państwu. Zostały usunięte wszystkie dotychczasowe formalne przeszkody podporządkowania Die Organisation Gehlen^[25]. W dniu 11 lipca 1955 roku podjęto tajną decyzję przejścia Organizacji Gehlena i podporządkowania jej Urzędowi Kanclerskiemu^[26]. Była to decyzja administracyjna, a nie akt prawny uchwalony przez parlament. Było to wygodne dla Gehlena i również dla rządu RFN, gdyż eliminowało zainteresowanie opinii publicznej. Sposób przekształcenia Organizacji Gehlena w BND powodował wiele kontrowersji co do legalności działania tej instytucji. Tym bardziej, że jest to organ ingerujący w swobody obywatelskie. Decyzja administracyjna została zalegalizowana ustawą dotyczącą BND 20 grudnia 1990 roku, już po zjednoczeniu Niemiec^[27]. Przejście organizacji pod zwierzchnictwo Urzędu Kanclerskiego, de facto nastąpiło z początkiem roku budżetowego 1956/1957 1 kwietnia 1956 roku. Długotrwałość przyjmowania Organizacji Gehlena związana była z dostosowaniem jej do funkcjonowania w strukturach państwowych. Ponadto należało zachować tajność funkcjonowania nowej służby oraz uregulować kwestię nadzoru nad BND. Ponieważ władze RFN rozumiały zasady funkcjonowania wywiadu, został on bezpośrednio podporządkowany szefowi Urzędu

Kanclerskiego i poprzez niego kanclerzowi federalnemu. Umożliwiono wywiadowi podejmowania kontaktów z poszczególnymi resortami i rządami landów, bez pośrednictwa Urzędu Kanclerskiego. Gehlen uważał i dążył do ograniczenia biurokracji, w celu podniesienia efektywności i sprawności działania kierowanej przez niego organizacji wywiadowczej.

Szef wywiadu cywilnego RFN 1956 – 1968

Po objęciu stanowiska szefa BND Gehlen przeprowadził istotne zmiany w strukturze organizacyjnej. Centrala znajdująca się w Pullach od tej pory nosiła nazwę *Generaldirektion* (Dyrekcja Generalna). Dyrekcja była podzielona na:

- Departament Studiów i Analiz (Informacyjny) – zajmował się zbieraniem, porządkowaniem i analizą wszystkich informacji wpływających do generalnej dyrekcji BND. Departament zajmował się sporządzeniem raportów i wniosków analityków z otrzymanych informacji dla członków rządu RFN oraz kierowniczych organów partii politycznych. Przedstawiał raporty analizujące pracę organów wywiadowczych państw bloku socjalistycznego^[28]. Zmodyfikowano zapożyczony w CIA system ewidencji danych, wcześniej wykorzystywany przez Organizację Gehlena, na potrzeby BND. Służył dla celów szybkiego odnalezienia uzyskanej wcześniej informacji na konkretny temat.
- Departament Rozpoznania (wywiadowczy) – organizował i koordynował działalność wywiadowczą BND. Bezpośrednio zajmował się zdobywaniem materiałów i informacji o charakterze wywiadowczym. Opracowywał wytyczne w celu skutecznej organizacji pracy z agenturą, wytyczał zadania poszczególnym placówkom operacyjnym wywiadu^[29].
- Departament Techniki – zajmował się techniką operacyjną na potrzeby funkcjonariuszy wywiadu. W zakres jego działalności wchodziły: łączność radiowa, elektroniczne urządzenia podsłuchowe i podglądowe, chemia specjalistyczna, fotografia itp. Głównym osiągnięciem departamentu było organizacja łączności radiowej, system nadawaniem jednostronnych sygnałów tzw. *blind*^[30] na odpowiednim kierunku działania. Efektywnym narzędziem do pozyskiwania informacji był nasłuch radiowy. W ramach tych działań wzdłuż granic sowieckich ustawiono sieć anten, o wysokości 50 m. każda, pobierające sygnały radiowe^[31].
- Departament Administracyjny, którego głównym zadaniem było prowadzenia całokształtu przedsięwzięć finansowych, prawnych, organizacyjnych, zaopatrzeniowych, kadrowych, ochronnych, prasowych i innych spraw administracyjnych niezbędnych w działalności wywiadowczej^[32].



Departamenty Studiów i Analiz oraz Rozpoznania były zorganizowane podobnie, chociaż miały odmienne zadania. Dzieliły się na specjalistyczne wydziały: wywiadu wojskowego, ekonomicznego, politycznego, technicznego oraz uzbrojenia. W odróżnieniu od Departamentu Rozpoznania, Departament Studiów i Analiz nie posiadał wydziału kontrwywiadowczego, dysponował natomiast wydziałem źródeł oficjalnych i kartoteką. Działalność kontrwywiadowcza jest znana naszemu bohaterowi, ponieważ podczas pracy dla Amerykanów dysponował wydziałem o podobnym charakterze. W systemie bezpieczeństwa RFN kontrwywiadem zajmował się Urząd Ochrony Konstytucji. Po utworzeniu BND, kontrwywiad Gehlena miał jedynie za zadanie ochronę własnego aparatu przed penetracją wrogich służb wywiadowczych^[33]. Omawiane departamenty podzielone zostały na sekcje terytorialne. Od 1956 roku zasięg działalności aparatu kierowanego przez Gehlena został zwiększony w porównaniu od Organizacji Gehlena. Zakres działania Departamentów Analiz i Studiów i Rozpoznania obejmował: Amerykę Północną i Łacińską, Daleki oraz Bliski Wschód, Związek Radziecki, ponadto całą Europę i Afrykę^[34]. „To poszerzenie terytorialnego zasięgu działalności dokonywało się niejako krok za krokiem, aż do roku 1960”^[35]. Do 1969 roku funkcjonariusze aparatu Gehlena zostali zdemaskowani w 37 krajach. W tej liczbie 20, to są kraje europejskie, 9 afrykańskie i 4 to państwa azjatyckie. Wynika z tego, że głównym obszarem jego działalności były państwa socjalistyczne oraz rozwijające się^[36]. Chociaż z drugiej strony przyczyną mogła być efektywniejsza działalność organów kontrwywiadowczych państw europejskich. Trzeba podkreślić, że wywiad RFN nie był wywiadem globalnym, jak np. CIA. Działalność BND pokrywała się tylko ze strefami politycznego zainteresowania RFN oraz z rejonami ekspansji jej kapitałów. W głównej mierze Gehlen interesował się blokiem socjalistycznym.

Dodatkowo obok działających w centrali departamentów zostały utworzone wyodrębnione samodzielne komórki. *Służba Wywiadu Strategicznego* (SWS) – działająca od 1956 roku, zajmująca się działalnością wywiadowczą w obszarze politycznym, wojskowym i gospodarczym. Zdobywała informacje mające istotne perspektywiczne znaczenie. Nielegalnie Gehlen prowadził wywiad RFN. Szczególnym przedmiotem zainteresowania tej komórki była SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – ówczesna partia opozycyjna). Ówczesny szef SWS generał nosił pseudonim Holton. Po przyjęciu władzy przez SPD jego służba została zreorganizowana, a Holton został zwolniony. Przykład ten świadczy o pełnym podporządkowaniu aparatu Gehlena partii rządzącej. Inną komórką pomocniczą BND był oddział dokumentacji, zajmujący się paszportami lub innymi dokumentami osobistymi, zaświadczeniami urlopowymi, czy przejazdowymi dokumentami z państw bloku socjalistycznego, na potrzeby agentów wywiadu. Powstał także oddział kontaktów ze służbami państw zachodnich. Celem oddziału była wymiana informacji, przede wszystkim o formach

i metodach działalności wywiadowczej państw demokracji ludowej. W placówce w Monachium, prowadzono przygotowanie do działalności dywersyjnej przeciwko krajom socjalistycznym. Zajmowała się tym służba prowadząca wojnę psychologiczną. Głównym zadaniem było prowadzenie działalności propagandowej oraz przygotowywanie akcji dywersyjnych. Kolejną komórką była służba przygotowania agentów radiowców tzw. *martwej sieci*^[37]. Sieć była tworzona spośród mieszkańców NRD i RFN na wypadek wojny. *Służba 142* – zajmowała się kontrolą zewnętrzną funkcjonariuszy BND, obserwacją pracowników oraz agentury w celu potwierdzenia ich lojalności. Drugim zadaniem służby było zapewnienie bezpieczeństwa funkcjonariuszy^[38]. Terenowe organy BND podzielone były na placówki główne (Hauptstellen), ekspozytury (Aussenstellen) i filie (Nebenstellen) oraz pojedynczych współpracowników. Do początku lat siedemdziesiątych liczba placówek wzrosła do około stu^[39]. W większości przypadków BND ukrywała swoje przedstawicielstwa pod szyldami firm handlowych. Ogólnie rzecz biorąc BND było właścicielem szeregu przedsiębiorstw, które prowadziły normalną działalność gospodarczą, płaciły podatki i były zgłoszone w rejestracjach handlowych. Pomieszczenia firm były wykorzystywane przez funkcjonariuszy, kurierów, agentów Federalnej Służby Wywiadowczej. Istniały placówki BND posługujące się szyldem nieistniejących firm. Inną ścieżką dotarcia do przeciwnika były przedsiębiorstwa współpracujące z państwami socjalistycznymi. Firmy handlowo-przemysłowe prowadzące eksport na wschód pomagały BND w prowadzeniu działalności wywiadowczej. Pozostaje otwarte pytanie o cenę tych usług. Do niektórych firm zaliczały się: Jalousienfabrik Zimmerle (Fabryka Żaluzji) z Karlsruhe, Handelsgesellschaft Argo (Towarzystwo Handlowe) z zachodniego Berlina czy funkcjonujące w Hamburgu Schwäbische Industrievertretung (Szwabskie Przedsiębiorstwo Przemysłowe)^[40].

BND oprócz podporządkowania kanclerzowi federalnemu oraz szefowi Urzędu Kanclerskiego było kontrolowane podkomisją Bundestagu ds. służb specjalnych. Finanse zostały dostosowane do przepisów państwowych, opierały się na zasadach wypracowanej w Abwerze. Wydatki zostały podzielone na dwie kategorie: jawne oraz tajne (operacyjne).



Logo BND

Jawne wydatki były księgowane zgodnie z regulacjami prawnymi^[41]. Dodatkową BND dysponowało własnymi źródłami dochodów z prowadzonych firm. Co ułatwiało wydatki operacyjne. Będąc w służbie RFN bohater mojej pracy często spotykał się z brakiem zaufania do przedstawianych raportów wywiadowczych. Przykładem była deklaracja Chruszczowa na temat zasad nowej polityki zagranicznej ZSRR polegającej na pojednaniu narodów i pokojowym współistnieniu. Służba Gehlena już po paru tygodniach uzyskała pełny tekst wypowiedzi Chruszczowa^[42]. Po przeprowadzeniu analizy deklaracji, Gehlen doszedł do wniosku, że nie ma to nic wspólnego z faktycznymi działaniami ZSRR. „Niestety, w moim własnym kraju musiałem stwierdzić, iż niektórzy ludzie nie tylko nie chcieli słuchać ostrzeżeń, lecz uznali moich współpracowników i mnie za niepoprawnych rzeczników „zimnej wojny”. Nie brakło takich, którzy wobec trujących miazmatów „pokojowego współistnienia” wykazywali niefrasobliwą bierność, niby króliki wobec węża”^[43]. Po deklaracji nastąpiło odprężenie stosunków. Chruszczow odbył wizytę do Londynu oraz Waszyngtonu (Chruszczow był pierwszym premierem ZSRR, który odwiedził Waszyngton^[44]). W związku z zaistniałą sytuacją Gehlen musiał działać bardziej ostrożnie. Działalność BND musiała przewidywać skutki każdej operacji wywiadowczej oraz każdą jej konsekwencję polityczną. „W latach 1956 – 1957 nie skazano w Polsce żadnego agenta wywiadu zachodnioniemieckiego. Było to zapowiedzią zmiany metod pracy tego wywiadu”^[45]. Dotychczasowa działalność polegająca na masowym wysyłaniu swoich agentów na kraje socjalistyczne, których zadaniem było prowadzenia działalności o charakterze dywersyjnym, sabotażowym oraz terrorystycznym odeszła do historii. „O ile Organizacja Gehlena, występująca oficjalnie jako instytucja nie związana formalnie z rządem RFN, mogła pozwolić sobie na łamanie praw międzynarodowych, nie obciążając tym konta rządu, o tyle BND – oficjalna służba RFN – musiała takie metody zarzucić”^[46].

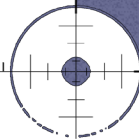
Następowało stopniowe odchodzenie państw zachodnich od polityki zimnej wojny. Dlatego Gehlenowi ograniczono operacje naruszające suwerenność państw bloku socjalistycznego. Krótko mówiąc, broń została zastąpiona dywersją polityczną oraz ideologiczną. Odprężenie stosunków skutkowało ograniczeniem arsenału środków, jakim mógł dysponować Gehlen. Pierwszy szef BND ciągle dążył do wzmacniania możliwości operacyjnych i wpływów BND. Organizował więc sieci wywiadowcze, gdzie docierali zachodnioniemieccy dyplomaci, handlowcy, czy przemysłowcy. Po rezygnacji Allena Dullesa ze stanowiska szefa CIA, Reinhard Gehlen uważał się za jego spadkobiercę. Dowodem jest fakt, że 70% informacji uzyskiwanej przez aparat BND było przeznaczone na potrzeby NATO, natomiast tylko 30% dla rządu RFN^[47]. Mimo ostrożności globalne zainteresowanie BND skutkowało głośnymi i bolesnymi porażkami całego aparatu i osobście jego szefa. W dwunastoletniej historii BND pod kierownictwem R. Gehlena aresztowano lub wydano

z różnych państw świata więcej agentów niemieckiego wywiadu, niż agentów wszystkich pozostałych wywiadów państw NATO^[48]. Gehlen nie ograniczał się tylko państwami przeciwników ale również prowadził działalność przeciwko państwom sojusznym. To skutkowało pogorszeniem stosunków politycznych między RFN i jej partnerami. Przejęcie władzy przez rząd Kurta Kiesingera, afery wywołane przez BND, pod kierownictwem Reinharda Gehlena doprowadziły do podjęcia decyzji o jego dymisji. Ułatwieniem było osiągnięcie przez szefa BND wieku emerytalnego^[49].

Sukcesy i porażki szefa BND

Jednym z najgłośniejszych klęsk BND kierowanej przez Gehlena była sprawa Heinza Felfe (pseudonim – Frieese)^[50]. Był on wychowany, tak jak Gehlen w duchu wierności i poszanowania dla tradycyjnego nacjonalizmu pruskiego. Udzielał się w Hitlerjugend i już w wieku osiemnastu lat został SS-manem. Po uniwersytecie w Bonn pracował w VI Departamencie RSHA (wywiad). Szybko wspinał się po szczeblach kariery, zostając szefem rezydentury w Szwajcarii. W 1951 roku został zwerbowany przez wywiad ZSRR. Na jego rozkaz uzyskał pracę w Organizacji Gehlena. Aby zbudować pozycję zawodową H. Felfe Rosjanie zdecydowali się na przekazanie ważnych informacji stanowiących tajemnice państwowe. Jak w swoim pamiętniku napisał Gehlen: „(...) Felfe (...) dostał od swoich mocodawców takie wsparcie, jakiego równego nie dostał jeszcze nikt inny w całej historii zmagania pomiędzy służbami wywiadowczymi Wschodu i Zachodu”^[51]. Jednym z przykładów tego wsparcia było poświęcenie własnego agenta, publicysty z RFN, niemającego dla wywiadu radzieckiego wielkiego znaczenia. Było to w praktyce radzieckiego wywiadu nietypowe posunięcie. W 1956 roku Felfe został radcą państwowym i wyznaczono go na szefa referatu BND *Kontrwywiad przeciwko ZSRR i radzieckim przedstawicielstwom w RFN*. Heinz Felfe miał dostęp do ogromnej ilości istotnych dokumentów BND związanych z przeobrażaniem armii, polityki zagranicznej RFN, członkostwa w NATO. Wydział kontrwywiadowczy BND, interesujący się każdym pracownikiem wykrył szpiegowską działalność Felfe. W 1961 roku zdrajcę aresztowano w centrali BND^[52]. Dwa lata później został skazany na 14 lat pozbawienia wolności. W 1969 roku wymieniono go na 21 agentów zachodnich wywiadu. Ta nie ekwiwalentna wymiana wskazywała na jego osiągnięcia i znaczenie dla mocodawców z KGB.

W rok po objęciu stanowiska szefa BND, R. Gehlen sam zaczął ubiegać się o stanowisko w strukturach NATO. Chciał zostać szefem wywiadu Paktu Północnoatlantyckiego. Ubiegając się o awans Gehlen musiał zapewnić sobie poparcie wszystkich możliwych osobistości mających wpływ w Komitecie Wojskowym NATO. W pierwszym rządzie uzyskał poparcie Allena Dullesa. Szef CIA zorganizował Gehlenowi spotkanie w Waszyngtonie z dowódcami sił zbrojnych USA i szefami służb wywiadowczych,



którzy mieli zapewnić mu swoje poparcie. Konrad Adenauer próbował uzyskać francuskie poparcie dla Gehlena. Było to o tyle istotne, że siedziba sztabu NATO ówczesnie znajdowała się w Paryżu^[53]. Kandydatura szefa BND mającego poparcie Francuzów i Amerykanów została zgłoszona w Komitecie Wojskowym NATO. Mimo sprzeciwów niektórych państw, kandydatura Gehlena miała realne szanse na akceptację. Jednak że 1958 roku francuski kontrwywiad przechwycił ściśle tajną instrukcję centrali BND dla rezydentur w Paryżu, Rzymie, Brukseli, Hadze oraz Londynie.

„Włochy: Obserwować ruchy wojsk na północ od linii Wenecja – Turyn, a także umocnienie przejść alpejskich. Informować o nastrojach żołnierzy w tych rejonach, gdzie ludność mówi po niemiecku. Dostarczyć szczegółowych danych o włoskim przemyśle lotniczym i charakterystyce nowego samolotu Fiat – G (...) Francja: Dostarczać danych o konstrukcji i znakowaniu nowych modeli okrętów i o wydatkach przeznaczonych na ten cel (...) Anglia: Dostarczać danych o pracach ośrodka naukowo-badawczego w Aberdeen oraz o pracach nad bronią raketową różnych typów. Uzyskać zdjęcia lotnicze baz okrętów podwodnych, rozmieszczonych na Wyspach Brytyjskich (...) Holandia: Dostarczać danych o budowie nowych tam w delcie Renu. Wskazać najdogodniejsze miejsca na założenie ładunków niszczących”^[54].

Po ujawnieniu dokumentu, władze NATO wszczęły dochodzenie. Mimo, że odpowiedzialność rzucono na podwładnych Gehlena oczyszczając go z zarzutów, kandydatura upadła. Opozycja w RFN zażądała dymisji Gehlena, ale Adenauer uratował swojego pupila^[55]. Oceniając przebieg wydarzeń można stwierdzić, że Francja nie chciała powołania R. Gehlena na wysokie stanowisko w NATO. Mimo oficjalnej akceptacji kandydatury, nieoficjalnie podjęli skuteczne działania mające na celu jej skompromitowanie.

„(...) BND obowiązuje uchwała podjęta w połowie 1956 r. na paryskiej konferencji NATO, zgodnie z którą cała działalność szpiegowska przeciwko państwowemu realnego socjalizmu pozostaje pod kierownictwem Centralnej Agencji Wywiadowczej”^[56]. To z kolei jeszcze bardziej wiązało ręce Gehlenowi. Jednym z przykładów współpracy R. Gehlena i A. Dullesa był kryzys na Węgrzech 1956 roku. Gehlen od czasów wojny miał powiązania personalne z faszystowskim aparatem Węgier Chortiego. Dzięki temu już w 1950 roku w swojej Organizacji Gehlen stworzył sekcję zajmującą się wywiadem i dywersją przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej. Załogę sekcji tworzyli doświadczeni oficerowie wywiadu węgierskiego, na czele komórki stał pułkownik Isztvan Kollenyi. Innymi oficerami byli: generał Zako, pułkownik Farkas, książe Bela Hadik^[57]. Gehlen zorganizował na terenie Węgier agenturę, przesyłał broń i instrukcje. Wspierał go w tym Dulles, który przygotował jednostkę uderzeniową sił specjalnych, mającą operować na terenie Węgier. „Zadaniem tych grup było wywoływanie zamieszek, podsycanie ich i organizowanie zbrojnych wystąpień przeciwko legalnym władzom”^[58]. Wyznaczonego celu jednak nie osiągnięto.

Jedną z najbardziej trudnych decyzji Reinharda Gehlena na stanowisku szefa wywiadu było poświęcenie cennego źródła, dysponującego znakomitymi możliwościami pozyskiwania informacji. Decyzja ta miała umożliwić powstrzymanie zachodnich polityków od uczestnictwa w świętowaniu dziesiątej rocznicy powstania NRD. Przed podjęciem decyzji Gehlen uzyskał zgodę Adenauera. Człowiek będący informatorem Gehlena razem z rodziną, został eksfiltrowany z NRD do RFN. Następnie wykorzystano go jako emisariusza do Paryża i Londynu. Jego zadanie polegało na odradzeniu politykom zachodnim uczestnictwa w obchodach dziesięciolecia powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej^[59]. Przedstawiona operacja jest przykładem nowego podejścia BND, uwzględniającego polityczne konsekwencje działań wywiadowczych.

Ostatni okres działalności Gehlena charakteryzował się wieloma aferami, które wzbudzały opinię publiczną. Gehlen tracił również zaufanie własnych podwładnych. Jedną z takich afer była sprawa *Spiegla* z 1962 roku. Minister obrony Franz Josef Strauss rozwinął w swoim resorcie służby specjalne i ograniczył wpływy Gehlena. R. Gehlen zdecydował się skompromitować Straussa. Zadanie powierzył pułkownikowi Adolfowi Wichtowi, szefowi hamburskiej placówki BND. Redakcja *Spiegla* inspirowana przez Wichta opublikowała artykuł, w którym zarzucała Ministrowi Obrony starania w celu umożliwienia dostępu do broni jądrowej. Po opublikowaniu artykułu Strauss zwrócił się do Urzędu Ochrony Konstytucji o wyjaśnienia sprawy. W wyniku działań BfV zatrzymano redaktorów *Spiegla*, pod zarzutem zdrady tajemnicy państwowej. Aresztowali również A. Wichta, którego udział w aferze bezpośrednio obciążał Gehlena. Na żądanie Straussa przewodcy CSU (Christlich-Soziale Union - Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), mającego olbrzymie wpływy polityczne, podjęte zostały działania mające na celu wyjaśnienie afery. Wynikiem afery było podanie się do dymisji pięciu ministrów FDP (Die Freie Demokratische Partei - Partia Wolnych Demokratów) oraz samego Straussa. Aresztowanych dziennikarzy zwolniono^[60]. Gehlen twierdzi w swoich wspomnieniach, że sytuacja wyglądała odwrotnie. Redaktor odpowiedzialny za publikację artykułu, według Gehlena, skierował kilka pytań do hamburskiej placówki BND, kierowanej przez Wichta. Przygotowane przez Gehlena odpowiedzi zostały sprawdzone pod kątem ewentualnego naruszenia tajemnicy państwowej. „Moi współpracownicy nie mogli wiedzieć, iż redakcja „Spiegla” świadomie wprowadziła nas w błąd. Pytania zadane nam zostały nie – jak mylnie nam podano – w związku z przewidywanym artykułem o generalnym inspektorze Foertschu, lecz dla wykorzystania w innym artykule, poświęconym w lwiej części tajnym założeniom ćwiczeń, które jednak nie pochodziły ze źródeł BND”^[61]. Jest to próba wybielenia się Gehlena z uczestnictwa w aferze, niezbyt wiarygodna, z powodu przedstawienia jej w osobistych pamiętnikach. Afera ta pozbawiła szefa BND szerszego poparcia politycznego i podważyła zaufanie do niego.

Inną porażką BND był fakt zajęcia się przez Komisję Spraw Zagranicznych Senatu USA w 1963 roku jedną z fikcyjnych firm BND, która zatrudniała wiele osób, lecz nie prowadziła żadnej działalności gospodarczej. Był to klasyczny przykład metod stosowanych przez Federalną Służbę Wywiadowczą prowadzenia działalności szpiegowskiej. Firma nazywała się *Julius Public Relations Co.* i posiadała filie w USA oraz Kanadzie. FBI uzyskała informacje o pochodzeniu środków finansowania firmy. Wszystkie ścieżki prowadziły do BND. Gehlen musiał się wytłumaczyć szefowi FBI - Johnowi Edgarowi Hooverowi. Gehlen usprawiedliwił się przed Hooverem wyjaśniając, że organizacje prowadziły działalność nadzorczą nad niemieckimi turystami oraz biznesmenami prowadzącymi działalność gospodarczą na terenie Stanów Zjednoczonych. Głównie kontrola była skierowana do studentów uczących się w USA oraz oficerów Bundeswehry odkomenderowanych na wspólne ćwiczenia^[62]. Jednakże tłumaczenie to dla większości służb wywiadowczych jedynie potwierdzało, że BND prowadzi działalność szpiegowską na terytorium największego sojusznika.



Reinhard Gehlen, zdjęcie z lat późniejszych

Michał Kozaczuk jest absolwentem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie na kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne (2016). Obecnie jest studentem Akademii Krakowskiej na kierunku Studiów Międzynarodowych.

Gehlen na emeryturze

Po przyjęciu decyzji w kwestii dymisji Gehlena poproszono go o wskazanie następcy na stanowisko szefa BND. Gehlen wytypował generałów Horst Wendland i Gerharda Wessel. W kwietniu 1968 roku nowym szefem *Bundesnachrichtendienst* został Wessel. Gehlen otrzymał podziękowanie za pracę i przeszedł w stan spoczynku. Pierwsze trzy lata emerytury nasz bohater spędził przestrzegając części reguł zakonów trapistów. Rzadko opuszczał własną willę, jedynie dla popływania w jeziorze lub wysłuchania koncertu w Monachium^[63]. Zajął się pisaniem pamiętników, a pisać miał o czym. Kupieniem praw autorskich do pamiętników zostały zainteresowane wydawnictwa z całego świata. Amerykańskie wydawnictwa proponowały Gehlenowi milion dolarów. Po ukazaniu się pamiętników zarzucono im brak precyzji i źródeł informacji^[64]. Gehlen wyjaśnił to następująco: „Wzorem partnerów i kolegów – a mam tu na myśli w pierwszym rzędzie Allana Dullesa – nie mogę tu sobie pozwolić na relacjonowanie szczegółów tajnych operacji zagranicznych naszej Służby. Nawet po latach byłby to

wręcz podarek, ofiarowany wywiadowcom obcym, podarek, mogący wyrządzić nam poważne szkody wskutek ujawnienia powiązań operacyjnych^[65]. Celem pamiętników, w mojej ocenie było przedstawienie w jak najlepszym świetle własnej drogi życiowej, od służby w Wehrmachcie poprzez kierowanie Oddziałem Obce Armii *Wschód* oraz współpracy z USA i kierowanie BND. Reinhard Gehlen zmarł 17 czerwca 1979 roku we własnym domu, w miejscowości Berg, około Monachium^[66]. Pozostawił po sobie jednego syna oraz trzy córki. ■

Przypisy:

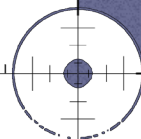
[1] http://www.bnd.bund.de/EN/About_us/History/Historical_Review/Historical_Review_node.html (16.06.16).

[2] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 188.

[3] Mojsiewicz Czesław, *Bundeswehra i społeczeństwo NRF. Aspekty polityczne i socjologiczne*, Poznań 1971, str. 23, podaję za Bielak Feliks, *Służby wywiadowcze*

Obecna siedziba Bundesnachrichtendienst (Berlin).
Fot. Fridolin freudenfett





- Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, str. 49. Natomiast WaldeThomas, *ND – Report. Die Rolle der Geheimen Nachrichtendienste im Regierungssystem der Bundesrepublik Deutschland*, München 1971, str. 69, podają za Kilarski R. *Organizacja...*, dz. cyt., str. 190, twierdzi, że Schwerin zatrudniony był w Oddziale Armii Obce Wschód. Po przeanalizowaniu źródeł przechyliam się do opinii F. Bielaka, że Schwerin służył w Oddziale Armii Obce Zachód.
- [4] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 189.
- [5] http://www.bmvg.de/portal/a/bmvg/lut/p/c4/NcoxDsMgDEbhsQCWB0yJftvOXZBQCzK8FE4N-Drt6pUvfF79KJvGgYkGKqGgx70TFj28UyxBUoun-HDVZxwTxkpG_ufDW7G2CCXsv-PvjPM35Z5d-pa5brXFI-h0536fPIEq9iE!/ (16.05.17).
- [6] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 49.
- [7] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 347-353.
- [8] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 50.
- [9] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 347-348.
- [10] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 50.
- [11] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 190.
- [12] http://www.bmvg.de/portal/a/bmvg/lut/p/c4/04_SB8K8xLLM9MSSzPy8xBz9CP315Eyr-pHK9pNyydL3czLzM4pLUoszSpL3010LkjmZkj-JLUeJcCfkG2oyIADakjNA!/ (16.06.17).
- [13] Zob. Gawryszewski J. *Służby specjalne ...* dz. cyt., str. 20 – 21.
- [14] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 353.
- [15] Zob. Moroska-Bonkiewicz Aleksandra, *Urząd Ochrony Konstytucji jako organ bezpieczeństwa ustrojowego RFN. Problematyka funkcjonowania w państwie demokratycznym* [w:] *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, 2013 (vol. 7), str. 181 – 199, Gawryszewski J. *Służby specjalne ...* dz. cyt., str. 16 – 19.
- [16] Gesetz vom 27 September 1950, über die Zusammenarbeit des Bundes und der Länder in Angelegenheiten des Verfassungsschutzes (BGBl. S. 682).
- [17] <https://www.verfassungsschutz.de/de/das-bfv/geschichte> (16.06.19).
- [18] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 193.
- [19] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 51.
- [20] Stöver Bernd, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, Der Fall Otto John. Neue Dokumente zu den Aussagen des deutschen Geheimdienstchefs gegenüber MfS und KGB*, 47(1), 1999, str. 103.
- [21] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 195.
- [22] Hans Globke (1898 - 1973) - szef Bundeskanzleramts (Federalny Urząd Kancelarski) w rządzie Konrada Adenauera.
- [23] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 141.
- [24] Tamże, str. 164.
- [25] Tamże, str. 174.
- [26] http://www.bnd.bund.de/EN/About_us/History/Historical_Review/Historical_Review_node.html (16.06.21).
- [27] Gesetz vom 20 December 1990, über den Bundesnachrichtendienst (BGBl. I S. 2954).
- [28] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 62.
- [29] Tamże, str. 60.
- [30] Blind (z niem. jak i z ang. – ślepy, ukryty, niewidoczny) oznacza nadawanie jednostronnej audycji na ślepo bez potwierdzenia odbioru tej informacji.
- [31] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 64.
- [32] Tamże, str. 64, na temat struktury BND m. in. pisał: Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 258-262, Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 384, Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 60 – 74, Gehlen – des Kanzlers lieber General [w:] *Der Spiegel*, 22 września 1954., nr 39 [z:] <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-28957469.html> (16.06.24).
- [33] Walde. Th., *ND-Report...* dz. cyt., str. 84, podają za Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 263.
- [34] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 384.
- [35] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 211.
- [36] Mader Julius, *Tajnoje stanowitsa jawnym*, Moskwa 1970, str. 140, podają za Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 269.
- [37] Martwa sieć – niedziałająca sieć łączności radiowej.
- [38] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 66.
- [39] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 360.
- [40] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 66-69.
- [41] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 165.
- [42] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 363.
- [43] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 216.
- [44] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 414.
- [45] Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 171.
- [46] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 336.
- [47] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 418.
- [48] Tamże, str. 430.
- [49] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 354.
- [50] Zob. więcej Villemarest de Pierre, *STASi Markusa Wolfa. Niemiecka Wojna Domowa 1945-1991*, Komorów 1997.
- [51] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 229.
- [52] Tamże, str. 230.
- [53] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 360-362.
- [54] Guérin Allen, *Sierj Gienierał*, Moskwa 1970, str. 288-290, podają za Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 343-344.
- [55] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 344.
- [56] Mader. J., *Szara ręka*, Poznań 1961, str. 104, podają za Bielak. F., *Służby wywiadowcze...*, dz. cyt., str. 171.
- [57] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 337.
- [58] Tamże, str. 337.
- [59] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 220.
- [60] Tamże, str. 345-346.
- [61] Tamże, str. 232.
- [62] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 430-431.
- [63] Tamże, str. 432.
- [64] Tamże, str. 432.
- [65] Gehlen. R., *Sensacyjne...*, dz. cyt., str. 210.
- [66] <http://www.3sat.de/page/?source=/ard/the-mentage/165494/index.html> (16.07.10).

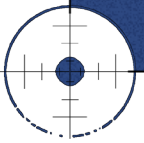
Na zdjęciu w tle: Obecna siedziba Bundesnachrichtendienst (Berlin). Fot. Andi Weiland



Kazimierz Kraj

**Rosyjska wspólnota
organów bezpieczeństwa**

**K. Kraj Rosyjska wspólnota organów bezpieczeństwa,
Studium podsystemu bezpieczeństwa Federacji
Rosyjskiej, Krakow - Wrocław 2017, ss. 250.**



Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo państwa –

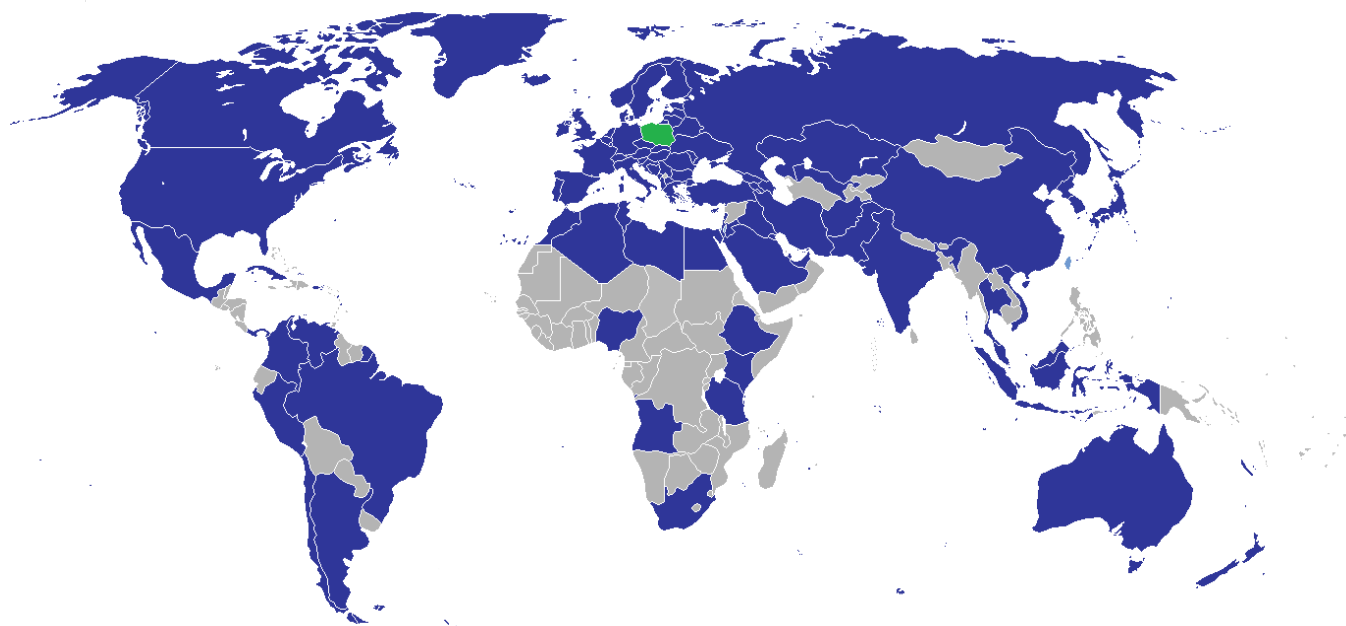
próba ustalenia zakresu i wzajemnego stosunku tych pojęć

TOBIASZ MAŁYSA

Państwo jest bytem niezwykle złożonym, składającym się z wielu elementów, nieraz wzajemnie się przenikających a także samych mających skomplikowaną wewnętrzną strukturę. Państwo tworzą obywatele, grupy społeczne, społeczeństwo, naród, organizacje, przedsiębiorstwa, a także wyspecjalizowane organy powoływane przez samo państwo. Państwo dysponuje też konkretnymi zasobami (np. materialnymi, niematerialnymi), posiada też swoje wewnętrzne i zewnętrzne otoczenie. Funkcjonuje w środowisku międzynarodowym, w otoczeniu innych państw i organizacji. Uzmysławia to, jak z natury złożoną, wielosektorową oraz interdyscyplinarną sprawą musi być zagadnienie bezpieczeństwa państwa, jako całości oraz jego konkretnych elementów czy też wycinków działalności. Stąd mówi się o bezpieczeństwie państwa, bezpieczeństwie narodowym, bezpieczeństwie ekonomicznym, społecznym, militarnym, lokalnym, publicznym i o wieloma innymi rodzajami bezpieczeństwa.

W tym miejscu postawić można pytanie: Dlaczego w wielu państwowych dokumentach (np. w tytule Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2014 r.) mowa jest o bezpieczeństwie narodowym, a nie państwowym? Czy są to rodzaje bezpieczeństwa ze sobą tożsame, czy może różne? Dlaczego najważniejszy krajowy dokument strategiczny nie został nazwany np. Strategią Bezpieczeństwa Państwa, albo ogólnie, Strategią Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej? Pytanie można kontynuować – czemu w Polsce istnieje, na przykład Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (a nie – Państwa), ale jest Państwowa Straż Pożarna (a nie – Narodowa?). Istnieją Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, ale także i Narodowe Siły Rezerwowe. Czy pojęcia naród i państwo powinny traktowane być zatem jak synonimy, a bezpieczeństwo narodowe jest tożsame z bezpieczeństwem państwa? Czy może istnieją dające się zidentyfikować pomiędzy tymi dwoma rodzajami bezpieczeństwa różnice, a dane pojęcie używane być powinno tylko w konkretnych przypadkach? Rodzi to także pytania o zakres tego, co rozumie się poprzez bezpieczeństwo narodu a bezpieczeństwo państwa, i jak daleko bezpieczeństwo obydwu tych podmiotów jest reprezentowane np. przez politykę czy strategię bezpieczeństwa.





Ze względu na powiązania i współzależności pomiędzy państwem a narodem, bezpieczeństwo narodowe z natury musi być zagadnieniem specyficznym. Współczesne bezpieczeństwo (państwa i narodu) ma być „czymś więcej niż synonimem biologicznej egzystencji narodu i istnienia państwa; zawiera w sobie określone osiągnięcia lub aspiracje dotyczące sposobu i poziomu życia, a także kryteria ustrojowe”^[1]. Sposób patrzenia na nie zależy także od nauki która dane pojęcia rozpatruje. Jest również zrozumiałym, iż inaczej na dane pojęcie mogą spojrzeć – w zależności od potrzeb i przeznaczenia danej dyscypliny – nauki o stosunkach międzynarodowych, nauki o polityce, a być może jeszcze inaczej nauki o bezpieczeństwie.

Bezpieczeństwo i jego wielowymiarowość

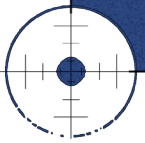
Sposób postrzegania bezpieczeństwa musi być ściśle powiązany z podmiotem i przedmiotem w dle którego jest to pojęcie rozpatrywane. Powinien też spełniać cel użyteczny swojego przeznaczenia. Przyglądając się od strony praktycznej np. bezpieczeństwu ograniczonemu terytorialnie do jednostki administracyjnej (np. gminy), nie będziemy doszukiwać się w nim rodzajów bezpieczeństwa takich jak międzynarodowe czy zewnętrzne. Prawdopodobnie także w tym kontekście lokalnym, kwestia bezpieczeństwa militarnego nie będzie nas interesować. Zamiast tego, na procesy związane z bezpieczeństwem spojrzymy tam identyfikując takie jego rodzaje, jak np. (według podmiotu) pojedynczego człowieka (osobiste), rodziny (grupowe, mikrospołeczne) czy też lokalne całej społeczności. Sięgając precyzyjniej, możemy uwzględniać dodatkowo takie sprawy (przedmioty) jak bezpieczeństwo społeczne, socjalne, publiczne, transportu, ekologiczne, może kulturowe.

Przypatrując się z kolei bezpieczeństwu odgórnemu, czyli globalnie, wyróżnimy np. (tak postrzegają to nauki o stosunkach międzynarodowych)

W naukach o stosunkach międzynarodowych bezpieczeństwo narodowe można traktować wprost jako związane z pojedynczymi państwami, ich społeczeństwami i narodami, podczas gdy bezpieczeństwo międzynarodowe odnosi się już do ich określonej zbiorowości. Na mapie: Państwa w których Polska ma swoje misje dyplomatyczne.

według kryterium podmiotowego bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe^[2]. Bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem pierwotnym wobec pojęcia bezpieczeństwa międzynarodowego, a stanowiąc najstarszą formułę bezpieczeństwa państwa w naukach o stosunkach międzynarodowych – razem z utożsamianiem potrzeb bezpieczeństwa państwa i narodu – utożsamia się w tych naukach je zatem z bezpieczeństwem państwa i stosuje oba terminy zamiennie^[3]. Jest to kryterium w pełni uzasadnione, ze względu na potrzeby użyteczności podziału do którego został on stworzony. Z takiego punktu widzenia jest to podział wystarczający, i nie istnieje w nim potrzeba roztrząsania, czym różni się bezpieczeństwo narodowe od bezpieczeństwa państwa. W naukach o stosunkach międzynarodowych bezpieczeństwo narodowe zatem można traktować wprost jako związane z pojedynczymi państwami, ich społeczeństwami i narodami, podczas gdy bezpieczeństwo międzynarodowe odnosi się już do ich określonej zbiorowości^[4].

Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawiać się może przy rozważaniach bezpieczeństwa ograniczonego podmiotowo ściśle do jednostki organizacyjnej jaką jest państwo, czy też, rozpatrywaniem go odnośnie wspólnoty ludzi jaką jest naród. Można zadać tutaj szereg zupełnie uzasadnionych pytań, np. jak bezpieczeństwo organizacji politycznej jaką jest państwo odnosi się do zapewnienia bezpieczeństwa narodowi? Czy istnieją przesłanki pozwalające na odrębne traktowanie obu pojęć? A może, w ślad za teorią o stosunkach międzynarodowych, bezpieczeństwo państwowe należy utożsamiać z bezpieczeństwem narodowym? I czy bezpieczeństwo państwa jest składnikiem bezpieczeństwa narodowego?



Spróbujmy ustalić, gdzie mogą przebiegać granice pomiędzy obydwojma terminami, i jakie ich obszary pozostają wspólne.

Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo narodu

Zacznijmy od krótkiego przeglądu na jakie sposoby formułowane jest bezpieczeństwo państwa. Według francuskiego *Słownika Dyplomatycznego* bezpieczeństwo państwa to „układ okoliczności który sprawia, że państwo nie będzie przedmiotem żadnego ataku, a przynajmniej, że atak skierowany przeciwko niemu nie będzie miał żadnych szans powodzenia”^[5]. Formułowane jest też ono jako „stan uzyskany w wyniku zorganizowanej ochrony i obrony przed możliwymi zagrożeniami, wyrażony stosunkiem potencjału obronnego do skali zagrożeń”^[6]. Rozumie się je również poprzez np. „rzeczywisty stan stabilności wewnętrznej i suwerenności (...), odzwierciedlający brak lub występowanie jakichkolwiek zagrożeń, w sensie zaspokajania podstawowych potrzeb państwa jako suwerennego podmiotu w stosunkach międzynarodowych”^[7]. Bezpieczeństwo państwa ma być ponadto „ściśle związane z jego interesami. Stan bezpieczeństwa umożliwia państwu definiowanie i realizowanie własnych interesów w sposób wolny i suwerenny. Jednocześnie każde ograniczenie możliwości zabezpieczenia i realizowania tych interesów stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa”^[8]. Tak rozumiane pojęcie, nie uwzględniające w swojej treści aspektów bezpieczeństwa narodu czy społeczeństwa, jawiłoby się jako splot i wynik oddziaływania środowiska zewnętrznego lub wewnętrznego na państwo, mogącego naruszyć jego stabilność lub suwerenność. Ujęcie takie zdaje się być w dużej mierze wynikiem militarnego punktu widzenia bezpieczeństwa,

rozpatrywanego negatywnie. Dostrzega się w nim tylko zagrożenia, których źródłem jest głównie czynnik ludzki lub działania innych podmiotów (państw).

Truizmem będzie stwierdzenie, że podobnie jak pojęcie bezpieczeństwa państwa, i pojęcie bezpieczeństwa narodowego podlega ciągłej ewolucji. W literaturze istnieją rozmaite jego definicje. Zwraca się też uwagę, iż jeszcze „kilkanaście lat temu pojęcie bezpieczeństwa narodowego interpretowane było jako bezpieczeństwo wojenne. Dziś jest to pojęcie bardzo szerokie, i obejmuje bezpieczeństwo związane z ochroną wartości społecznych, suwerenności państwa, polityki, ekonomii”^[9]. Ujęcia te, podobnie jak liczne definicje bezpieczeństwa państwa, różnią się swoim zakresem oraz czynnikami które uwzględniają. Jedne koncentrują się na bezpieczeństwie militarnym, inne na politycznym, jeszcze inne uwzględniają kwestie międzynarodowe. Niektóre z definicji, próbują też ujmować bezpieczeństwo narodowe bardzo szeroko, zawierając w nim zarówno bezpieczeństwo państwa (jego ustroju, instytucji, zasobów) jak i bezpieczeństwo obywateli oraz społeczeństwa (społeczne, ekonomiczne, demograficzne, kulturowe, itd.). Sprowadza się więc bezpieczeństwo narodowe do sfery militarnej zagrożeń, charakteryzując je np. jako „zabezpieczenie narodu przed groźbą podboju przez zewnętrzną potęgę”^[10], „stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu a potencjałem obronnym”^[11], czy też „stan społeczeństwa określony stosunkiem wielkości potencjału obronnego jakim ono dysponuje do skali zagrożeń”^[12]. Bezpieczeństwo narodowe formułuje się w nich wprost jako kwestię ochrony narodu przed fizyczną agresją na państwo przez niego zamieszkiwane.

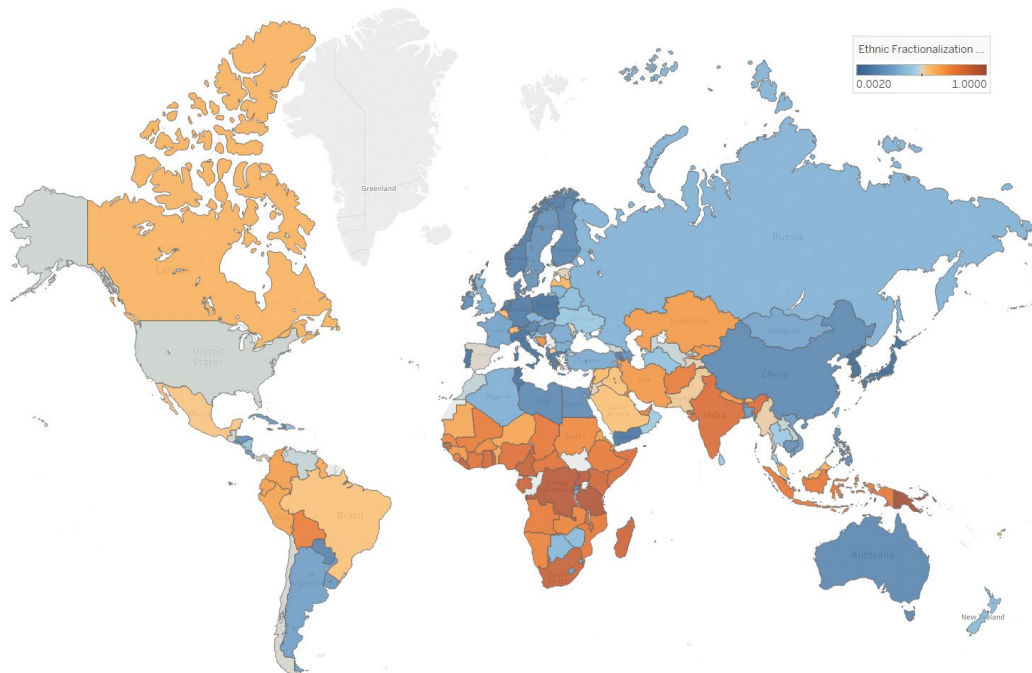
Co mieści się więc w pojęciu bezpieczeństwa narodowego? W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie pada ani razu odniesienie do tego pojęcia, poza



Sytuacjami ograniczającymi zdolność narodu do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, może być choćby pozostawianie go pod władzą okupacyjną. Podobnie dotyczyć może to części narodu która przebywa poza granicami własnego państwa, np. w migracji zarobkowej do innych krajów. Mechanizmy zapewniające mu bezpieczeństwo wytworzone przez jego własne państwo nie funkcjonują przecież w takich przypadkach wcale, lub ewentualnie wstępnio. Na zdjęciu: Polacy w Wilnie. Fot. Sfu

nazwą Rady Bezpieczeństwa Narodowego, organu doradczego Prezydenta RP „w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa”^[13]. Nawiązania natomiast do tego ostatniego pojęcia (bezpieczeństwa państwa) pojawiają się w tym dokumencie wielokrotnie, także w rozróżnieniu go na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne. Zwraca na to uwagę jedno z zarządzeń Prezydenta RP w sprawie funkcjonowania Biura Bezpieczeństwa Narodowego, stwierdzając, iż „Polskie ustawodawstwo, w tym m.in. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie definiuje precyzyjnie kategorii bezpieczeństwa narodowego, opisując je pośrednio przy pomocy takich pojęć jak: bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, bezpieczeństwo militarne i pozamilitarne, obronność. Formułując zakres działania Biura Bezpieczeństwa Narodowego przyjmuje się szerokie rozumienie tej kategorii, integrując wszystkie wspomniane szcze-

„Bezpieczeństwo narodowe, czyli bezpieczeństwo państwa, dotyczy zapewnienia jego integralności terytorialnej, suwerenności, swobody wyboru drogi politycznej oraz warunków dobrobytu i rozwoju”^[16]. Pojęcie to następnie uzupełniane jest przez pojęcie bezpieczeństwa międzynarodowego, które „dotyczy może zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa państwa (w przeciwieństwie do aspektów wewnętrznych), czyli związanych z wstępowaniem państwa w relacje z innymi podmiotami stosunków międzynarodowych (zwykle, choć nie wyłącznie, z innymi państwami)”^[17]. Podobnie definiuje się też bezpieczeństwo narodowe niekiedy jako „zdolność narodu do ochrony jego wewnętrznych wartości przed zagrożeniami zewnętrznymi”^[18]. Jeśli uznać, że w tym ujęciu bezpieczeństwo narodowe staje się tym samym co bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, prowadziłyby to do zrównania ze sobą znaczenia nawet trzech pojęć: bezpieczeństwa narodowego, bez-



gótowe pojęcia”^[14]. W tym dokumencie uznaje się zatem, na potrzeby funkcjonowania instytucji jaką jest BBN, iż bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem szerszym niż bezpieczeństwo państwa (integrującym je z szeregiem pozostałych). Czy jest to pogląd uzasadniony?

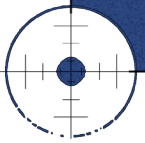
Synonimy czy pojęcia różne?

Zdarza się, że tak jak niekiedy pojęcia państwa i narodu traktuje się w nauce jako synonimy, również pojęcie bezpieczeństwa narodowego często utożsamiane jest z bezpieczeństwem państwa. (MINI) Słownik Biura Bezpieczeństwa Narodowego traktuje te pojęcia wspólnie: „Bezpieczeństwo narodowe (bezpieczeństwo państwa) – to taki rodzaj bezpieczeństwa, którego podmiotem jest naród zorganizowany w państwo”^[15]. Spojrzenie poprzez pryzmat stosunków międzynarodowych, o czym wspominaliśmy wcześniej, zdaje się iść jeszcze dalej:

Zróżnicowanie państw na świecie pod względem etnicznym. Fot. Jroehl, wikimedia.org

bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa wewnętrznego. Niekiedy też uznaje się nawet, iż „bezpieczeństwo narodowe może być klasyfikowane jako wewnętrzne i zewnętrzne”^[19], ze względu na wzajemne nakładanie się i współzależność obu tych stron bezpieczeństwa.

Podobną konstrukcję formułuje też. prof. W. Kitzler, mówiąc o trzech wzajemnie powiązanych wymiarach bezpieczeństwa^[20]: jednostkowym, narodowym oraz międzynarodowym. W wymiarze pierwszym dotyczy ono obywateli, w wymiarze drugim zarówno ich ogółu jak i bezpieczeństwa kraju jako całości, a w wymiarze międzynarodowym – pozycji kraju na arenie międzynarodowej itp^[21]. Buduje to w tych powyższych ujęciach obraz bezpieczeństwa narodowego jako w zasadzie utożsamiającego w sobie bezpieczeństwo państwa, dzielącego się (podrzędnie) jedynie na kategorie bezpieczeństwa wewnętrznego



oraz zewnętrznego (a w szerszym rozumieniu, na jego sektory lub dziedziny^[22]), uzupełniane jako jego całość (nadrzędnie) o bezpieczeństwo międzynarodowe w układzie globalnym lub regionalnym^[23]. Rzeczywiście, przy rozpatrywaniu bezpieczeństwa globalnego, patrząc na nie podmiotowo od góry, takie uproszczenie może być rzeczowe oraz pomocne. Jednak zdaniem autora, przy spoglądaniu ściśle na sprawę bezpieczeństwa państwa jako jednego podmiotu (a nie systemu bezpieczeństwa ze zbiorowym ich udziałem), jest to niewystarczające.

Jak daleko i czy słusznie można utożsamiać bezpieczeństwo narodowe z bezpieczeństwem państwa oraz aspektami militarnymi? „Przeciwnicy (tego – przyp. autor) utożsamiania (...) twierdzą, że bezpieczeństwo państwa zdominowane jest czynnikami zewnętrznymi, a jego podstawowym wyznacznikiem jest gotowość do odparcia agresji zbrojnej. Państwo, jako podmiot, identyfikują (...) z ochroną jego fizycznego trwania, (...) integralności terytorialnej, (...) instytucji państwa, (...) interesów ekonomicznych i politycznych. (...) Nie uwzględniają jego wymiaru wewnętrznego, szczególnie w zakresie (...) praw i swobód obywatelskich, zaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych, (...) warunków swobodnego rozwoju oraz życia w dobrobycie i zadowoleniu”^[24]. Powołując jednak się na przykład Polski, jako państwa demokratycznego, w którym organy władzy pełnią rolę służebną wobec społeczeństwa-narodu, mówi się, iż zakres działania takich państw w zakresie bezpieczeństwa ma wymiar zarówno narodowy jak i państwowy – stąd utożsamianie jednego pojęcia z drugim wskazuje się jako słuszne^[25]. Prowadzi to niektórych autorów nawet do wniosku, że „bezpieczeństwo narodowe tworzy cały naród (państwo) każdego dnia, chroniąc swe wartości oraz interesy narodowe i broniąc ich przed występującymi zagrożeniami militarnymi i niemilitarnymi, a także tworząc sprzyjające tym interesom warunki w środowisku międzynarodowym”^[26].

Zdaniem profesora R. Zięby, „stosowanie różnych pojęć ma uzasadnienie w zależności od kontekstu, w jakim są one używane. O ile jednak dokumenty koncepcyjne powinny jako nadrzędne uznawać pojęcie *bezpieczeństwo narodowe*, ale także *bezpieczeństwo państwa* to dokumenty operacyjne mogą w większym stopniu posługiwać się terminami węższymi – bezpieczeństwo: wewnętrzne, zewnętrzne, publiczne”^[27]. Uważa zatem, iż w związku z tym mowa o bezpieczeństwie narodowym np. w tytule Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2003 r., 2007 r. czy 2014 r. jest słuszna. Według profesora, „o ile (...) bezpieczeństwo państwa sugeruje koncentrowanie się przede wszystkim na bezpieczeństwie państwa jako instytucji, to bezpieczeństwo narodowe w większym stopniu akcentuje ochronę interesów nie tylko państwa jako całości, ale również społeczeństwa i jego części składowych, w tym jednostek. Stosowanie tego terminu jest więc najbardziej adekwatne w odniesieniu do państw demokratycznych, opartych na gospodarce

wolnorynkowej, w których prawa jednostki i grup społecznych mają kluczowe znaczenie”^[28].

Profesor konkluduje, iż „bezpieczeństwo narodowe możemy zdefiniować jako zdolność państwa i jego narodu (społeczeństwa) do zapewnienia pewności przetrwania (państwa jako instytucji, narodu jako grupy etnicznej, biologicznego przeżycia ludności), integralności terytorialnej, niezależności politycznej, stabilności wewnętrznej oraz jakości życia. Pewność ta jest kształtowana poprzez działania negatywne polegające na eliminowaniu zagrożeń zewnętrznych i powstających w ramach państwa oraz działania pozytywne zapewniające przetrwanie, posiadanie (tożsamość), funkcjonowanie i swobodny rozwój państwa i narodu (społeczeństwa)”^[29].

W stwierdzeniach tych warto zwrócić uwagę na właściwie zrównanie pojęcia narodu do społeczeństwa, i sprowadzenia ich bezpieczeństwa w zasadzie do tego samego wymiaru, mieszczącego się w tej samej definicji (bezpieczeństwa narodowego). Prowadzi to również do konieczności uwzględniania nie aspektu militarnego, ale także społecznego, ludzkiego. I tak, mówi się, iż bezpieczeństwo narodowe jest to „stan świadomości społecznej, w którym istniejący poziom zagrożeń, dzięki posiadanym zdolnościom obronnym, nie budzi obaw, lęku o zachowanie (osiągnięcie) uznanych wartości”^[30], „ocena stopnia zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich, takich jak potrzeby istnienia, stabilności, tożsamości, dobrobytu”^[31], „zdolność narodu do ochrony jego wartości wewnętrznych przed wartościami zewnętrznymi”^[32] czy też utrzymanie ciągłej gotowości struktur państwowych do przeciwstawiania się różnorodnym zagrożeniom”^[33]. Każde to spoglądać na pojęcie bezpieczeństwa narodu (państwa) także poprzez zwracanie uwagi na wagę wartości uznanych za cenne przez naród, oraz rolę odpowiednich struktur (państwowych) mających za zadanie ich ochronę.

Które z pojęć jest szersze, a które węższe?

Prof. Joachim Benyskiewicz (1936-2011), polski historyk i regionalista twierdził, iż „państwo, jest pancernym potrzebny dla bezpieczeństwa narodu”^[34]. Organizm państwowy zapewnia bezpieczeństwo i potrzeby swojego narodu, przynajmniej jeśli dotyczy to państw jednonarodowych, takich jak Polska. Inaczej z zabezpieczeniem potrzeb narodu przedstawiać może się sytuacja, gdy naród zostaje tego *pancerza* pozbawiony lub jest z niego okrojony. Takimi sytuacjami, ograniczającymi zdolność narodu do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, może być choćby pozostawienie go pod władzą okupacyjną. Podobnie dotyczyć może to części narodu która przebywa poza granicami własnego państwa, np. w wyniku migracji zarobkowej do innych krajów. Mechanizmy zapewniające mu bezpieczeństwo wytworzone przez jego własne państwo nie funkcjonują przecież w takich przypadkach wcale, lub ewentualnie w minimalnym stopniu. Szczególnie niebezpieczeństwo dotyczy takich cech (wartości) konstytuujących naród, jak np. język, ziemia ojczysta



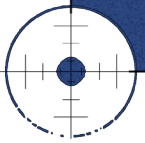
i prawo do samostanowienia się na niej, symbole narodowe, własne dziedzictwo kulturowe, uczestnictwo w kulturze swojego kraju oraz świadomość wspólnoty narodowej i jej wspólnego pochodzenia etnicznego. Wszystkie z nich nieodzownie stanowią elementy bezpieczeństwa narodu – ale czy także, są one częściami składowymi bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego?

Interesujące zdaniem autora uwagi na temat specyfiki tych zagadnień, formułuje prof. B. Balcerowicz. Odnosząc się do wartości narodowych przedstawianych przez prof. J. Kukułkę, stwierdza, iż bezpieczeństwo narodowe dotyczy integralności terytorialnej, suwerenności, swobody wyboru drogi politycznej, warunków dobrobytu oraz rozwoju^[35]. Profesor przekazuje jednak ważne spostrzeżenie: „Jak dotąd na ogół terminy bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo państwa traktuje się jako synonimy, traktuje się zamiennie. To uproszczenie powszechnie stosowane. Między tymi dwoma kategoriami osobiście dostrzegam pewne różnice i to nie tylko ze względu na czynnik narodowościowy. Te różnice są mało dostrzegalne (i mało istotne) przy realistycznej i neorealistycznej percepcji rzeczywistości międzynarodowej. Traktując natomiast tę rzeczywistość z pozycji liberalnych czy transnarodowych stawianie znaku równości między bezpieczeństwem narodowym a bezpieczeństwem państwa, szczególnie zaś w dzisiejszym globalizującym się świecie jest nieco problematyczne”^[36]. W rezultacie jego zdaniem, „stawiając obok siebie terminy bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo międzynarodowe, zewnętrzne i wewnętrzne

Można spróbować zbudować stwierdzenie, że zakres pojęciowy bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego jest tak dalece wspólny, jak dalece zbieżne pozostają ze sobą interesy, wartości oraz cele państwa a narodu. Na zdjęciu: Narodowy Dzień Harmonii w Australii, święto różnorodności kulturowej. Fot. DIAC

warto pamiętać, że różnica między nimi zaciera się. W dobie postępującej globalizacji pogłębia się tendencja do internacjonalizacji bezpieczeństwa”^[37]. Także prof. W. Fehler zauważa zastępowanie terminu bezpieczeństwa państwa pojęciem bezpieczeństwa narodowego. Zwraca on jednak uwagę na to, iż państwa jako podstawowa forma organizacji i życia politycznego narodów oraz stosunków międzynarodowych są „kluczowym instrumentem ochrony i harmonizacji interesów jednostki”^[38]. Tym samym, bezpieczeństwo państwa to „taki stan, w którym państwo posiada zdolność do kreowania, rozwijania i ochrony ważnych dla niego wartości przed (...) zagrożeniami”^[39].

Nie ulega wątpliwości, że spojrzenie na zakres pojęcia bezpieczeństwa narodowego ewoluuje w czasie, podobnie jak rozumienie innych kategorii bezpieczeństwa. „Funkcjonujące obecnie w obiegu pojęcie bezpieczeństwa narodowe musi budzić pewne zastrzeżenia w kontekście najstarszych okresów historycznych. Nie sposób bowiem mieszkańców państwa starobabilońskiego czy nowoegipskiego uznać za naród. (...) Właściwszym jest tu odwołanie się do archetypu narodu czy wykorzystanie terminu bezpieczeństwo wewnętrzne jako bardziej adekwatnego z historycznego punktu widzenia. W rzeczy samej jest to zabieg czysto formalny niezmienną



zasadniczo natury problemu, zresztą jak i wynikająca stąd przeszkoda, jeśli przyjmiemy za podmiot dociekań bezpieczeństwo zbiorowości połączonej ze sobą zinstytucjonalizowanymi więzami społecznymi^[40]. Zwraca też na to uwagę m. in. prof. S. Koziej, stwierdzając, iż „bezpieczeństwo narodowe (narodu) i bezpieczeństwo państwowe (państwa) – to ściśle biorąc różne kategorie pojęciowe. Ale z punktu widzenia praktycznego, na obecnym etapie rozwoju historycznego (epoka państw narodowych), można umownie traktować je jako tożsame. Taka praktyka występuje w polskim systemie prawnym, gdzie np. Konstytucja mówiąc o bezpieczeństwie mówi raz o bezpieczeństwie państwa (Rzeczypospolitej Polskiej) a innym razem o bezpieczeństwie narodowym^[41]. Są to spostrzeżenia bardzo trafne, gdy weźmiemy pod uwagę współzależności pomiędzy państwem a narodem. Aby bezpieczne było jedno, bezpieczne musi być drugie. Podtrzymać natomiast należy wciąż zadane wcześniej pytanie, jak szeroki jest ten zakres wzajemnych zależności, i czy są wśród nich takie aspekty, które dotyczą tylko jednego z tych podmiotów, nie dotycząc drugiego. Dotyczyć to może nie tylko państw wielonarodowych (np. Rosja), ale również i jednonarodowych, gdy wzajemne oczekiwania narodu wobec kształtu jego państwa (polityki rządowej) mogą zarysować się jako odmienne. Znaczenie tych relacji pomiędzy państwem a narodem w państwach wielonarodowych podnosi prof. K. Malak: „Bezpieczeństwo narodowe – często jest utożsamiane z bezpieczeństwem państwa, ponieważ wywodzi się z egzystencjalnych potrzeb ludzkich społeczności zorganizowanych w państwa. Jest to moim zdaniem uproszczenie, ponieważ w państwach wielonarodowych interesy niektórych narodów nie muszą być zgodne z interesami narodu tytularnego i państwa. W przypadku Polski, raczej nie ma to znaczenia. Jednak w przypadku Rosji (Tatarzy, Czeczeni), Sri Lanki, Cypru i innych państw to rozróżnienie jest istotne^[42]”.

Byłoby zatem bezpieczeństwo narodowe powiązane z czynnikami warunkującymi bezpieczeństwo narodu zorganizowanego w państwo. Słusznie zauważa się bowiem, iż „kategorie bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego często używa się zamiennie, co w odniesieniu do Polski wydaje się w pełni uzasadnione. Można jednak dostrzec i różnice. Kiedy w teorii stosunków międzynarodowych mówi się o bezpieczeństwie państwa, to na ogół akcentuje się istnienie, pewność przetrwania, (poczucie pewności państwa w środowisku międzynarodowym, brak jego zagrożenia oraz ochronę przed zagrożeniami). Z kolei, kiedy się mówi o bezpieczeństwie narodowym w znaczeniu ogólnospołecznym, najczęściej podkreśla się zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, pewność przetrwania, stabilność, tożsamość, ochrona poziomu i jakości życia^[43]. W rezultacie, „utożsamianie bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego znajduje uzasadnienie w logice związków państwo – naród. Jeśli przyjąć, że państwo jest globalną organizacją społeczeństwa kształtującą zachowanie

obywateli (zamieszkujących dane terytorium) za pośrednictwem norm prawa, opatrzonych sankcją przymusu państwowego, to jest dopuszczalne zamienne traktowanie pojęcia państwo takimi terminami, jak *kraj, naród, ojczyzna, społeczeństwo*. Przyczym, we współczesnym ujęciu *naród* to społeczeństwo obywatelskie, w odróżnieniu od *nacji* – traktowanej jako synonim narodowości. Państwo zaś, w pewnym uproszczeniu, to jego obywatele i terytorium^[44]. Zwróćmy jednak uwagę, iż w tym ujęciu sprowadza się pojęcie narodu do społeczeństwa, ogółu obywateli, społeczeństwa obywatelskiego. Chociaż wszelkie uproszczenia mogą być często pożądane, nie należy zapominać, iż naród to coś więcej niż ogólna masa obywateli, społeczeństwo. A przecież zupełnie inaczej wygląda kwestia ochrony wartości narodu w jego własnym, jednolitym narodowo państwie, a inaczej, gdy mamy do czynienia z państwem wielonarodowym. Jeszcze inaczej, gdy państwo to znajduje się pod okupacją, lub znaczne mniejszości tego narodu znajdują się poza granicami własnego państwa (np. migracja zarobkowa).

Na bazie tych rozważań oraz przytoczonych uwag można byłoby spróbować zbudować stwierdzenie, że zakres pojęciowy bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego jest tak dalece wspólny, jak dalece zbieżne pozostają ze sobą interesy, wartości oraz cele państwa a narodu. Czy zbieżność taka jest zawsze wystarczająca, aby pojęcie bezpieczeństwa narodowego rozumieć jako integrujące w sobie bezpieczeństwo państwa?

Współczesne postrzeganie bezpieczeństwa narodowego

Państwo i naród (grupa społeczna, ludność) to zdaniem prof. W. Kitlera dwa kluczowe podmioty bezpieczeństwa narodowego, powiązane wzajemnie współzależnymi wartościami. Gdy przedstawicielom narodu zależy np. na rozwoju, państwo zabiega o jego siłę moralną i materialną. Gdy narodowi zależy na stylu i jakości życia, państwu – na jego wysokiej pozycji międzynarodowej. W ten sposób przeciwstawiane są sobie kolejno dalsze wartości współzależne od siebie, np. wolność oraz życie i zdrowie – ładowi wewnętrznemu i porządkowi prawnemu w państwie, kultura i zwyczaje – tożsamość państwowa i narodowa, prawa człowieka i obywatela – niezależność polityczna państwa i jego integralność terytorialna^[45]. Pod pewnymi względami można byłoby uznać, że w zasadzie odpowiednik danej wartości dla państwa jest rozszerzeniem wartości oczekiwanej przez naród. Czy nie jest to rozwinięcie myśli przywoływanego już dwukrotnie wcześniej prof. J. Benyskiewicza, który mówił o państwie jako *pancerzu* potrzebnym dla bezpieczeństwa narodu?

Prof. W. Kitler zauważa, iż w bezpieczeństwie państwa „zawsze chodziło (i nadal chodzi) o utrzymanie porządku w zbiorowości państwowej oraz zapewnienie jej bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego (głównie jej części władczej). W bezpieczeństwie narodowym zaś nie chodzi tylko o ochronę i istnienie państwa jako takiego przed zagrożeniami,

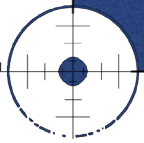
lecz także o pomyślny byt i rozwój oraz ochronę wartości bliskich poszczególnym członkom społeczności, które nawet bez istnienia państwa mają znaczenie (jakość życia, solidarność społeczna, prawa człowieka, kultura, obyczaje, zwyczaje, tożsamość narodowa)^[46]. Profesor wychodzi myślami dalej, stwierdzając: „pojęcie bezpieczeństwa narodowego rozszerza tradycyjne rozumienie bezpieczeństwa państwa, związane z realizacją funkcji państwa na rzecz: przetrwania narodu, zachowania terytorium, suwerennej władzy oraz ładu wewnętrznego i porządku prawnego, ochrony i obrony wartości, potrzeb a także wsparcia realizacji celów i interesów (historycznie, sytuacyjnie, przedmiotowo i podmiotowo zmiennych) właściwych jednostkom i grupom społecznym, z państwową włącznie^[47]. W ujęciu tym, „bezpieczeństwo narodowe stanowi nadrzędną wartość wśród wszystkich celów państwa i konkretnej społeczności^[48], a zatem „nie ogranicza się do pojęcia samego państwa, przekracza zakres definicyjny bezpieczeństwa państwowego^[49]. Jako wartość nadrzędna i najwyższy cel „wypełnia treść interesu publicznego. Można wtedy mówić o bezpieczeństwie w szerokim ujęciu (...) jest gwarantem bezpieczeństwa państwa jako instytucji i organizacji (...), stanowi ochronę społeczeństwa (...) zapewnia sprzyjające warunki realizacji celów narodowych – rozwoju narodowego^[50].

Tym samym, do dziedzin (rodzajów) bezpieczeństwa narodowego, które profesor W. Kitler charakteryzuje jako „najważniejsza wartość, potrzeba narodowa i priorytetowy cel działalności państwa, jednostek i grup społecznych, a jednocześnie proces obejmujący różnorodne środki, gwarantujące trwałość, wolny od zakłóceń byt i rozwój narodu (państwa), w tym ochronę i obronę państwa jako instytucji politycznej oraz ochronę jednostek i całego społeczeństwa, ich dóbr i środowiska naturalnego przed zagrożeniami, które w znaczący sposób ograniczają jego funkcjonowanie lub godzą w dobra podlegające szczególnej ochronie^[51], zalicza bezpieczeństwo militarne, polityczne, publiczne, powszechne, ekonomiczne, ekologiczne, społeczne, kulturowe i ideologiczne^[52]. Profesor zwraca też uwagę, iż wszystkie ogólne funkcje państwa związane są przynajmniej pośrednio z bezpieczeństwem. Sprowadza się to do wniosku, iż działalność państwa związana z bezpieczeństwem jest nadrzędnym rodzajem jego funkcji, i wśród takich – w zakresie bezpieczeństwa (narodowego) – wymienia^[53]:

- Dbałość o pozycję państwa na arenie międzynarodowej,
- ochronę porządku konstytucyjnego (w tym ochronę państwa jako organizacji prawnej i politycznej, oraz ochronę wolności i praw człowieka i obywatela),
- ochronę informacji niejawnych i danych osobowych,
- zapewnienie akceptowalnych warunków jakości życia obywateli,

- zapewnienie bezpieczeństwa kulturowego, w tym m.in. ochronę moralności publicznej, zwyczajów i obyczajów, języka, dorobku kulturowego,
- zapewnienie sprawności i efektywności działania wymiaru sprawiedliwości,
- dbałość o sprawność psychofizyczną społeczeństwa,
- edukację w dziedzinie bezpieczeństwa,
- zapewnienie i ochronę funkcjonowania organów władzy i administracji w warunkach pokoju, kryzysu i wojny,
- zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- ochronę systemu własności,
- ochronę zdrowia i życia ludzi oraz dóbr i środowiska,
- zapewnienie materialnych i duchowych podstaw przetrwania ludności w warunkach zagrożeń,
- zapewnienie integralności terytorialnej i nienaruszalności granic,
- ochronę interesów gospodarczych oraz zapewnienie stabilnych warunków rozwoju gospodarczego i konkurencyjności gospodarki narodowej,
- ochronę granicy państwowej,
- ochronę obszarów, obiektów i urządzeń ważnych dla obronności, interesów gospodarczych państwa, bezpieczeństwa publicznego i innych ważnych interesów państwa^[54].

Rozumienie to zdaje się wpisywać też w tzw. współczesne postrzeganie i określenie bezpieczeństwa narodowego, proponowane przez autorów książki *Bezpieczeństwo Narodowe Polski w XXI wieku – wyzwania i strategię* (Warszawa 2006), jako rozpatrywanie go na trzy sposoby. W znaczeniu pierwszym, centralnej kategorii społecznej, jest ono dla jednostek, społeczności (w tym lokalnych) i państwa, pierwotną i naczelną potrzebę oraz wartość wyrażającą przetrwanie (egzystencjalność), stąd jest zarazem priorytetowym celem działania we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach zarówno państwa, jak i społeczeństwa. W znaczeniu funkcjonalnym, bezpieczeństwo narodowe staje się zatem „naczelną misją narodową całego społeczeństwa^[55] i państwa, która stale realizować ma funkcję ochrony i obrony interesów narodowych, zapewniając tym samym warunki realizacji funkcji „tworzenia wewnętrznych i zewnętrznych warunków dla swobodnego rozwoju^[56]. Żeby misję tę wypełnić, niezbędne są pewne struktury realizacyjne, mogące być rozumiane jako struktury bezpieczeństwa lub system bezpieczeństwa narodowego – stanowią one znaczenie strukturalne (systemowe) rozumienia pojęcia bezpieczeństwa narodowego^[57].



A może to tylko kolejna błędna ...kalka językowa?

W toku tych rozważań można byłoby odnieść ostatecznie wrażenie, że pojęcie bezpieczeństwa narodowego w zasadzie wyparło współcześnie pojęcie bezpieczeństwa państwa, dominując w literaturze jako pojęcie naczelne. Zauważył to prof. M. Brzeziński, doszukując się przyczyny w nieprecyzyjnym przetłumaczeniu na język polski angielskiego pojęcia *national security*, i zignorowaniu różnic „dzielących anglosaskie i europejskie pojęcie rozumienia narodu”^[58]. Podczas gdy w Europie dominuje tzw. kulturalna koncepcja narodu, traktującą naród jako grupę społeczną zjednoczoną wspólną kulturą oraz stworzoną poprzez m. in. język i tradycję, w podejściu anglosaskim i politycznej koncepcji narodu utożsamia się pojęcie narodu jako wspólnoty wszystkich obywateli z państwem^[59]. Wynika to oczywiście z odmiennych uwarunkowań historycznych – w anglosaskim punkcie widzenia najpierw powstało państwo (np. USA), dopiero później naród, a w Europie odwrotnie – najpierw naród (np. Polacy), później jego państwo (np. Polska)^[60]. Oznaczałoby to zdaniem profesora, iż pojęcie *national security* należy tłumaczyć jako bezpieczeństwo państwa, a nie bezpieczeństwo narodowe, i to bezpieczeństwo państwa powinno być pojęciem naczelnym w stosunku do bezpieczeństwa narodu (narodowego).

To rozumowanie prowadzi do dalszych interesujących wniosków – otóż, należy według profesora przyznać temu bezpieczeństwu (państwa) dominującą pozycję względem pozostałych rodzajów bezpieczeństwa, a z uwagi na jego obszerność i złożoność jako pojęcie wyjściowe stanowić ma wyprowadzenie dla pozostałych pojęć. Pierwszym z nich jest bezpieczeństwo międzynarodowe, które można scharakteryzować jako wypadkowa bezpieczeństwa zbiorowości państw i każdego oddzielnie. Drugim – bezpieczeństwo narodowe, stanowiące przeformułowanie na potrzeby polityki zagranicznej bezpieczeństwa państwa, analizujące bezpieczeństwo konkretnego państwa w stosunkach międzynarodowych i będące przeniesieniem na środowisko międzynarodowe jego wewnętrznych wartości w celu ich ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi^[61]. Ostatnim z pojęć które określają bezpieczeństwo państwa, jest jego bezpieczeństwo wewnętrzne, składające się z kolei z innych pojęć cząstkowych, jak np. bezpieczeństwo publiczne, powszechne, ustrojowe, i stanowiące podstawę zapewnienia bezpieczeństwa państwa^[62]. Spojrzenie takie sugeruje uznać jednak nadrzędność bezpieczeństwa państwa nad bezpieczeństwem narodowym, chociaż nie wyklucza zasadności stosowania np. w tytułach dokumentów strategicznych tego drugiego pojęcia jak też innych pojęć określających bezpieczeństwo państwa (tj. międzynarodowe, narodowe, wewnętrzne) – należy tylko uwzględnić, iż wskazane rodzaje bezpieczeństwa wzajemnie się dopełniają i warunkują (tak oddolnie jak i odgórnie), co prowadzi ostatecznie do ich równoważności oraz równoprawności w traktowaniu^[63].

Próba podsumowania

Bez względu na rodzaj przyjętego rozumowania, musi być ono kompletne oraz funkcjonalne. Na przykład w naukach o stosunkach międzynarodowych, jak wskazywaliśmy, utożsamianie bezpieczeństwa państwa z bezpieczeństwem narodowym jest w pełni zrozumiałe a nawet pożądane, gdyż takie potraktowanie tych pojęć na potrzeby tych nauk jest całkowicie uzasadnione – nawet, jeśli uzna się niedostateczną precyzyjność tłumaczenia zagranicznych pojęć (np. *international security*, *national security* itp.). Ogółem najistotniejsze przytaczane wcześniej koncepcje można byłoby podzielić np. następująco:

- Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo państwa to synonimy.
- Bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem węższym niż bezpieczeństwo państwa, które jako pojęcie naczelne stanowi pojęcie wyjściowe dla kolejnych składających się na nie rodzajów bezpieczeństwa, tj. bezpieczeństwo międzynarodowe, narodowe oraz wewnętrzne.
- Bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem szerszym wobec pojęcia bezpieczeństwa państwa, ponieważ rozszerza jego rozumienie.

Równie skomplikowaną kwestią jest pytanie o zakres i zasadność stosowania pojęcia bezpieczeństwa narodowego którym posługuje się (także w swoim tytule) dokument *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2014 roku*. Nazwę taką dla tego dokumentu wskazuje m.in. wspomniany art. 6 ust. 1 Ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2012 r. poz. 461, z późn. zm.) mówiący, iż „w ramach zapewniania zewnętrznego bezpieczeństwa państwa i sprawowania ogólnego kierownictwa w dziedzinie obronności kraju należy w szczególności 1) opracowywanie projektów strategii bezpieczeństwa narodowego”. Ale czy stosowanie oraz rozumienie tego pojęcia – bezpieczeństwa narodowego – jest w tym przypadku właściwe?

Można spotkać się z obserwacją, iż tak jak dziś „zacierają się granice między bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym”^[64], pojawiają się też „ścisle związki między poszczególnymi jego rodzajami”^[65] i w rezultacie „(...) nie można rozpatrywać różnych kwestii bezpieczeństwa rozdzielnie”^[66]. Równie trudno rozgraniczyć pojęcia takie jak państwo i naród. Przy konstrukcji tak szerokich pojęć jak bezpieczeństwo narodowe istnieje więc ryzyko, iż staną się one workiem bez dna^[67], stąd proponuje się zaliczać w skład bezpieczeństwa narodowego tylko „te treści, które przesądzą o niezakłóconym byciu i rozwoju narodowym, a w konsekwencji te wartości które poszczególni ludzie i grupy uznają za wspólne i wespół zabiegają o ich realizację, a także te, które mają istotne znaczenie dla państwa jako instytucji politycznej”^[68]. Faktem pozostaje też, że chociaż „najdoskonalszą dotąd formą zabezpieczenia potrzeb człowieka (jednostki) i grupy społecznej

Podczas gdy w Europie dominuje tzw. kulturalna koncepcja narodu, traktującą naród jako grupę społeczną zjednoczoną wspólną kulturą oraz stworzoną poprzez m. in. język i tradycję, w podejściu anglosaskim i politycznej koncepcji narodu utożsamia się pojęcie narodu jako wspólnoty wszystkich obywateli z państwem. Wynika to oczywiście z odmiennych uwarunkowań historycznych – w anglosaskim punkcie widzenia najpierw powstało państwo (np. USA), dopiero później naród, a w Europie odwrotnie – najpierw naród (np. Polacy), później jego państwo (np. Polska). Na obrazie: podpisanie amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, John Trumbull (1756–1843)

w zakresie bezpieczeństwa jest państwo^[69], to wiele czynników decydujących o bezpieczeństwie tak państwa jak i narodu pozostaje wspólnych. Pojęciu bezpieczeństwa narodowego rozumianemu w ten sposób, jako najwyższa wartość i potrzeba narodu oraz główny cel działalności państwa, zdaniem autora nie można zatem pozornie odmówić klarowności i przejrzystości.

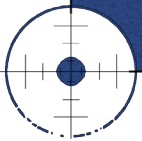
Przytaczaliśmy wcześniej zdanie W. Kitlera, iż „bezpieczeństwo narodowe rozszerza istotę bezpieczeństwa państwa o wartości i potrzeby bliskie jednostce i różnym grupom społecznym, a w konsekwencji działania na rzecz ich realizacji, właściwe dla państwa demokratycznego”^[70]. Podobne zdanie posiadają także cytowani wcześniej R. Zięba czy St. Koziej. Jest przy tym oczywiste, że tak jak pojęcie bezpieczeństwa uległo w ostatnich dekadach znacznej i szybkiej ewolucji, to przemiany te (ciągle się dokonujące) dotyczą i pojmowania bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodu. Również wciąż obowiązująca Strategia jest przecież wciąż tylko kolejnym z cyklu dokumentem, w procesie swojego kształtowania podlegającego stopniowym przemianom i udoskonaleniom.

Czym mógł kierować się ustawodawca proponując dla najważniejszego jawnego dokumentu strategicznego w państwie, nazwę Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej? Pewnym uzasadnieniem dla obecnego pojmowania zakresu bezpieczeństwa narodowego mogłaby być

może być próba spojrzenia na to zagadnienie z kryterium podmiotowo-przedmiotowego. Przyjmijmy tymczasowo, iż w nazwie Strategii jest mowa o bezpieczeństwie narodowym (przedmiot bezpieczeństwa) Rzeczypospolitej Polskiej (podmiot bezpieczeństwa). Jest to powiązanie takie samo, a więc przedmiotu bezpieczeństwa z jego podmiotem, jak np. bezpieczeństwo ekonomiczne Rzeczypospolitej Polskiej, jej bezpieczeństwo militarne, społeczne itp. Jeśli tego rodzaju ujęcie byłoby celowe i świadczone, to jak wskazywano, w zasadzie mogłoby pozostawać na pozór przejrzyste oraz spełniać ogólne warunki funkcjonalności. Jednak dlaczego nie ma innych strategii z takiego ujęcia przedmiotowego – np. strategii bezpieczeństwa społecznego, ekologicznego czy kulturowego? Istniejące strategie sektorowe dotyczą np. rozwoju regionalnego, rozwoju kapitału ludzkiego, bezpieczeństwa energetycznego i środowiska czy rozwoju transportu itp. Są one jednak dokumentami sektorowymi, uzupełniającymi do tej strategii. Dokument Strategii pozostaje do nich w nadrzędności, i w zasadzie nie dotyczą one wspomnianego kryterium przedmiotowego bezpieczeństwa państwa.

Zakładając, że nawet gdyby takie sektorowe strategie według kryterium przedmiotowego istniały, dlaczego wśród nich bezpieczeństwo narodowe ma być najważniejszym i decydującym o nazwie najważniejszego dokumentu strategicznego państwa, dokumentu związanego z jego bezpieczeństwem? Mówi





się o bezpieczeństwie narodowym jako najważniejszej wartości i potrzebie, priorytetowym celu działalności państwa. Ale czy w typologii jego bezpieczeństwa według kryterium przedmiotowego można mówić o hierarchii? Czy np. bezpieczeństwo społeczne (jako przedmiot) jest ważniejsze od bezpieczeństwa publicznego lub ekonomicznego? Albo, czy bezpieczeństwo kulturowe jest bardziej priorytetowe od bezpieczeństwa energetycznego albo politycznego? A może to bezpieczeństwo militarne jest ważniejsze od narodowego, lub też to narodowe wobec nich w obrębie tej kategorii jest nadrzędne? Według autora, z uwagi na cele i funkcje państwa nie można mówić w tym przypadku o hierarchii – skoro wszystkie funkcje państwa w swojej istocie sprowadzają się do zapewnienia bezpieczeństwa, to czynią wszystkie te kryteria przedmiotowe równe, poziome w strukturze względem siebie.

Ponadto, nie powinno się przede wszystkim traktować pojęcia bezpieczeństwa narodowego jako jego rodzaju przedmiotowego, w taki sposób jak dzieli się ją na militarne czy społeczne. Zaczynijmy od stwierdzenia, że tak jak naród można uznać za wyższą formę organizacyjną społeczeństwa, również państwo można uznać za wyższą formę organizacyjną narodu. Rozwijając taką konstrukcję, można byłoby zarysować strukturę pionową podmiotów bezpieczeństwa, zaczynającą się w tym rozumieniu od bezpieczeństwa indywidualnego (personalnego), grupowego (rodziny, grupy), lokalnego, społecznego, narodowego – i wreszcie państwowego.

Zauważmy w tym miejscu analogię do teorii domen bezpieczeństwa J. Wolanina^[74]. Według niego, bezpieczeństwo ma strukturę ziarnistą oraz podzielną, bowiem: „Z jednej strony mamy do czynienia z indywidualnymi decyzjami w sprawach mogących stworzyć zagrożenie lub chronić przed nim, z drugiej zaś ze wspomaganiem tych decyzji, ale tylko wspomaganiem, zapewnionym przez kompetentne instytucje. Istnieją więc obszary, domeny bezpieczeństwa indywidualnego, związane z podejmowaniem decyzji przez poszczególnych ludzi, niedostępne z zewnątrz^[72]. Pierwszym takim poziomem jest domena indywidualna bezpieczeństwa, rozumiana jako „obszar indywidualnej aktywności człowieka, mogącej stworzyć zagrożenie lub chronić przed nim, a zależnej tylko od jego swobodnej decyzji^[73]. Wyższą skalę obejmuje tzw. domena bezpieczeństwa mikrospołecznego, przedstawiana jako „obszar swobodnej aktywności w ramach danej mikrospołeczności, mogącej stworzyć zagrożenie lub chronić przed nim^[74]. I ten poziom ma nad sobą sferę wyższą, tzw. domenę bezpieczeństwa lokalnego, czyli „obszar swobodnej aktywności w ramach danej społeczności lokalnej, mogącej stworzyć zagrożenie lub chronić przed nim^[75]. Profesor charakteryzuje ją jako podstawową domenę „mającą wpływ na realne bezpieczeństwo w państwie i na jego poczucie wśród obywateli^[76]. Faktem jest, iż ten poziom ochrony bywa niekiedy niewystarczający. Gdy tak się dzieje, „swoje wpływy zaznacza domena bezpieczeństwa państwowego (DBP) (...) na ogół budowana (...) na podstawach centralnego



systemu zarządzania bezpieczeństwem. Jej zadaniem jest co najmniej wsparcie pozostałych domen. (...) Bezpieczeństwo nie jest więc bytem uniwersalnym i jednolitym, lecz zróżnicowanym, o ziarnistej strukturze, a jego podstawowymi elementami są domeny – różniące się przede wszystkim skalą oddziaływania, ale również stopniem autonomizacji w stosunku do siebie^[77]. W tej teorii, „kolejne domeny, poczynając od indywidualnej, stają się coraz bardziej złożone. Dotyczy to zarówno funkcji, które spełniają, jak i stopnia skomplikowania struktury organizacyjnej. To z kolei różnicuje narzędzia stosowane do zarządzania bezpieczeństwem w ramach każdej z nich (...). Domeny stanowią naturalne odzwierciedlenie natury bezpieczeństwa. Wszelkie związane z nim systemy powinny być więc konstruowane w oparciu o nie^[78]. Jak dodaje profesor, „najlepsze efekty przynosi budowanie tych systemów według zasady od dołu do góry, przy czym każdy poziom wyższy powinien zawsze wspomagać poziom niższy^[79]”. Oznacza to, iż zależnie od sfery (domeny) której dotyczy bezpieczeństwo, wymagane są zróżnicowane i odpowiednie narzędzia zarówno do jego kształtowania, jak i w ogóle identyfikowania dotyczących go zagrożeń i ich ryzyka. Sprowadzać się to też może do wniosku, że to samo zdarzenie może przybrać zupełnie odmienny przebieg, zależnie od podmiotu który jest pod tym względem rozpatrywany, rodząc zupełnie różną skalę szkodliwych dlań skutków. Każde z tych bezpieczeństw staje się pojęciem coraz szerszym, zawierając w sobie składniki dolnych poziomów lub ich współzależne odpowiedniki.

Ten punkt widzenia skłaniałby do uznania tzw. domeny bezpieczeństwa narodowego (lub pojęcia do domeny zbliżonego) za jeden ze szczebli tej konstrukcji, której poziomem naczelnym jest bezpieczeństwo państwa jako całości (a nie bezpieczeństwo narodowe). Czyni to z natury bezpieczeństwa narodowe bezpieczeństwem mogąącym być rozpatrywanym według kryterium podmiotowego, ale nie z przedmiotowego. A to implikuje pewne następstwa.

Truizmem będzie stwierdzenie, że podobnie jak pojęcie bezpieczeństwa państwa, tak i pojęcie bezpieczeństwa narodowego podlega ciągłej ewolucji. Wysuwane dawniej na czoło zagrożenia natury militarnej dziś coraz bardziej oddają pole zagrożeniom np. ekologicznym (i klimatycznym), społecznym czy cyberprzestępczości. Na zdjęciu: schron przeciwatomowy w Poznaniu z czasów "Zimnej Wojny". Fot. MOs810

Wnioski

Nie do końca zatem jest trafne – zdaniem autora – utożsamianie pojęcia bezpieczeństwa narodowego jako z definicji szerszego od bezpieczeństwa państwa. W istocie jest odwrotnie. To bezpieczeństwo państwa jest pojęciem szerszym i z natury musi obejmować kwestie związane z bezpieczeństwem narodu(-ów) go zamieszkującego(-ych). Sprawa ta nie podlega znacznym różnicom nawet w odniesieniu do państw jednonarodowych a wielonarodowych. Bez względu na charakter państwa pod tym względem, musi ono dla przetrwania w swoim kształcie ustrojowym i organizacyjnym uwzględniać potrzeby swoich mieszkańców. Jego mieszkańcy (obywatele) jednak nie stanowią nigdy *bezzośmowości* masy ludności. Tymczasem, całościowe traktowanie bezpieczeństwa narodowego jako rozszerzającego klasyczne pojmowanie pojęcia bezpieczeństwa państwa zdaje się w swoim ostatecznym ujęciu spłycać właśnie, pojęcie narodu do pojęcia społeczeństwa, powszechnego zbioru obywateli tego państwa.

Co oznacza to w praktyce? Czy wiąże się to np. z koniecznością zmiany nazwy najważniejszego krajowego dokumentu strategicznego, aby mówił on w swoim tytule o *bezpieczeństwie państwa*, a nie *bezpieczeństwie narodowym*? Bynajmniej. Błędem są wszelkie próby naprawy poprzez tylko tzw. kosmetykę dotyczącą nazw czy pojęć. Sama zamiana słów w tym względzie nie może tym samym stanowić rozwiązania, bez idącej z nią w parze przemiany jakościowej i merytorycznej. A ta może odbyć się zarówno z pozostawieniem dotychczasowej nazwy dla tego dokumentu, jak i ewentualnej korekty w jej obrębie. Nie może być więc propozycją poprawy tego stanu np. sama zmiana nazw „narodowa” na „państwa”. Pociągałoby to zresztą może konieczność dalszych zmian, i np. stworzenie w wyniku tego Biura Bezpieczeństwa Państwa, Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Państwa, czy mówienie o Systemie Bezpieczeństwa Państwa. Mogłoby prowadzić to nawet do niepotrzebnych absurdów albo wyjątkowo karkołomnych sformułowań, które same w sobie nie przyniosłyby żadnej pożądanej merytorycznej zmiany.

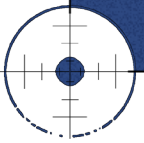
Obecność członu „narodowa” w niektórych nazwach jest uzasadniona – zdaniem autora dotyczy to np. Ministerstwa Obrony Narodowej (naszego państwa chroni przecież nasz naród), Rady Bezpieczeństwa Narodowego czy Biura Bezpieczeństwa Narodowego (ich działalność jest bowiem przejawem troski naszego narodu o swoje państwo). Nazwy te można uznać w pełni za zasadne. Ostatecznie, także i nazwa taka jak Strategia Bezpieczeństwa Narodowego może być więc do przyjęcia, pod warunkiem, iż treść takiego dokumentu uwzględni całość bezpieczeństwa państwa – tak w ujęciu międzynarodowym jak i wewnętrznym, przy wzięciu pod uwagę wszystkich poziomów (domen) bezpieczeństwa które się na państwo składają, tj. narodu, społeczeństwa, społeczności lokalnych, rodziny oraz indywidualnego człowieka. Zabezpieczenie ich żywotnych potrzeb oraz wartości powinno być zatem

dokonywane kompleksowo i systemowo, bez spływania czy pomijania żadnego z nich, a pojęcie bezpieczeństwa narodowego musi być rozumiane jako część składowa bezpieczeństwa państwa (będącego pojęciem wobec niego naczelnym i szerszym), a nie odwrotnie. ■

Przypisy:

- [1] J. Stefanowicz, *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, Warszawa 1984, s. 15, cyt. za: M. Merczyńska, *Bezpieczeństwo narodowe państwa polskiego, uwarunkowania i zagrożenia* [w:] *Res Politicae* 2011, t. IV, s. 61, <http://dlibra.bg.ajd.czesz.pl:8080/Content/968/ResPoliticae4-59.pdf>, 2017-07-20.
- [2] Por. R. Białoskórski, *Wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa XXI wieku*, Warszawa 2010, s. 14-16, oraz R. Zięba, *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, R. Zięba, E. Haliżak, D. Bobrow (red.), Warszawa 1997, s. 6.
- [3] Por. R. Zięba, *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, R. Zięba, E. Haliżak, D. Bobrow (red.), Warszawa 1997, s. 8.
- [4] Tamże, s. 15.
- [5] Przytaczam tę definicję za: R. Zięba, *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych...* dz. cyt., s. 11. Autor powołuje się na *Dictionnaire Diplomatique*, Paris, bdw, hasło „Sécurité”.
- [6] *Słownik podstawowych terminów dotyczących bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994, s. 6.
- [7] S. Dworecki, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994, s. 16.
- [8] S. Dębski, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, [w:] S. Dębski, B. Górka-Winter, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Warszawa 2003, s. 34.
- [9] E. Moczuk, *Bezpieczeństwo jako kategoria analizy socjologicznej*, [w:] *Ius de Administratio* 3/2013, s. 89.
- [10] Przytaczam tę definicję za: J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 20.
- [11] Stankiewicz, *Bezpieczeństwo narodowe a walki niebrojne*, Studium, Warszawa 1991, s. 73.
- [12] *Słownik podstawowych terminów...* dz. cyt., s. 6.
- [13] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej...* art. 135.
- [14] Zarządzenie nr 2 Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 sierpnia 2010 r. w sprawie organizacji oraz zakresu działania Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Uzasadnienie, s. 6, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/Zarządzenie_PRP_11_sierpnia_2010.pdf, 2017-07-21.
- [15] (MINI)Słownik Biura Bezpieczeństwa Narodowego, <https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minisownik-bbn-propozy/6035,MINISLOWNIK-BBN-Propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html>, 2017-07-22.
- [16] J. Czapotowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa - aspekty teoretyczne*, [w:] S. Dębski, B. Górka-Winter, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Warszawa 2003, s. 13.
- [17] Tamże.
- [18] L. F. Korzeniowski, *Obiektywne i subiektywne kategorie bezpieczeństwa narodowego*, [w:] J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.), *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*. Wrocław 2010, s. 22., cytata za: E. Moczuk, *Bezpieczeństwo jako kategoria analizy socjologicznej*, [w:] *Ius de Administratio* 3/2013, s. 90.

Tobiasz Małyśa - urodzony w Stalowej Woli, absolwent Bezpieczeństwa Wewnętrznego na WSiIZ (licencjat), na specjalizacjach: Zarządzanie Kryzysowe oraz Ochrona Informacji Niejawnych oraz Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (magisterium), specjalizacja: zarządzanie kryzysowe. Jego zainteresowania koncentrują się wokół historii (szczególnie starożytności), politologii oraz wydarzeń najnowszych.



- [19] J. Stańczyk, Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa, Warszawa 1996, s. 35.
- [20] Przytaczam te uwagi za: A. Urban, Bezpieczeństwo społeczności lokalnych, Warszawa 2011, s. 15. Autor powołuje się na pozycję W. Kitler, Obrona cywilna (niemilitarna) w Polsce, Warszawa 2002, s. 15.
- [21] Tamże.
- [22] Por. K.P. Marczuk, Bezpieczeństwo wewnętrzne w poszerzonej agendzie studiów nad bezpieczeństwem, [w:] Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, wybrane zagadnienia, M. Brzeziński, S. Sulowski (red.), Warszawa 2009, s. 68-69.
- [23] Por. A. Urbanek, Państwo jako podmiot bezpieczeństwa – aspekty teoretyczne i praktyczne, [w:] Acta Pomerania: Problemy bezpieczeństwa, nr 5/2013, s. 12, jak również E. Nowak, M. Nowak, Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego, Warszawa 2011, s. 20-21.
- [24] E. Nowak, M. Nowak, Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego, Warszawa 2011, s. 10.
- [25] Tamże, s. 10-11.
- [26] Tamże, s. 17, jak również R. Jakubczak, Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP, Warszawa 2003., s. 63-64.
- [27] R. Zięba, J. Zając, Budowa zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego Polski – Ekspertyza, Warszawa 2010, s. 10.
- [28] Tamże, s. 9.
- [29] Tamże, 9-10.
- [30] C. Rutkowski, Bezpieczeństwo i obronność: strategie - koncepcje - doktryny, Warszawa 1995, s. 30.
- [31] Leksykon Policyjny, W. Pływaczewski, G. Kędzierska (red.), Szczytno 2001.
- [32] Tamże.
- [33] K. Malak, Bezpieczeństwo i obronność państwa, Warszawa 1998.
- [34] J. Benyskiewicz, Naród bez państwa. O czynnikach integracji i dezintegracji narodu polskiego pod zaborami, Zielona Góra 1987, s. 111.
- [35] B. Balcerowicz (red.), Bezpieczeństwo polityczne Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2007, s. 7.
- [36] Tamże.
- [37] B. Balcerowicz (red.), Bezpieczeństwo polityczne... dz. cyt., s. 9.
- [38] W. Fehler, Bezpieczeństwo wewnętrzne współczesnej Polski, Warszawa 2012, s. 10.
- [39] Tamże.
- [40] P. Kwiatkiewicz, Bezpieczeństwo wewnętrzne – bezpieczeństwo narodowe. Zarys genezy oraz ewolucja archetypicznej postaci zakresu podmiotowego terminu, [w:] Edukacja nieustająca wyzwaniem społeczeństwa informacyjnego. Edukacja XXI wieku, t. 2., A. Zduniak (red.), Poznań 2010.
- [41] S. Koziej, Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa, s. 2, http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc, 2017-07-12.
- [42] K. Malak, Typologia bezpieczeństwa. Nowe wyzwania, [w:] C. T. Szyjko (red.), Kształtowanie bezpieczeństwa europejskiego, Warszawa 2008, s. 36.
- [43] Z. Stachowiak, S. Kurek, S. Kurek, Bezpieczeństwo ekonomiczne Rzeczypospolitej Polskiej, ZUMS BN AON, Warszawa 2004, s. 22.
- [44] Tamże.
- [45] W. Kitler, Bezpieczeństwo Narodowe RP, Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system, Warszawa 2011, s. 28.
- [46] Tamże, s. 27.
- [47] W. Kitler, Bezpieczeństwo Narodowe RP, Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system, Warszawa 2011, s. 28.
- [48] W. Kitler, Aspekty prawne bezpieczeństwa narodowego RP. Część ogólna, Warszawa 2013, s. 49.
- [49] Tamże.
- [50] Tamże.
- [51] W. Kitler, Bezpieczeństwo Narodowe RP... dz. cyt., s. 31.
- [52] Por. Tamże, s. 40.
- [53] Por. W. Kitler, Bezpieczeństwo Narodowe RP... dz. cyt., s. 76-77.
- [54] Tamże.
- [55] Por. Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategię, (red.) R. Jakubczak, J. Kaczmarek, A. Targowski i inni, Warszawa 2006, s. 21.
- [56] Tamże, s. 22.
- [57] Tamże.
- [58] Por. M. Brzeziński, Rodzaje bezpieczeństwa państwa, [w:] Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa... dz. cyt., Warszawa 2009, s. 34.
- [59] Tamże.
- [60] Tamże, s. 34-35.
- [61] Tamże, s. 37-39.
- [62] Tamże, s. 39-40.
- [63] Tamże, s. 42-43.
- [64] W. Kitler i in., Aspekty prawne bezpieczeństwa narodowego RP... dz. cyt., s. 22.
- [65] Tamże.
- [66] Tamże.
- [67] Tamże, 28.
- [68] Tamże.
- [69] Tamże, s. 18.
- [70] W. Kitler, M. Czuryk, M. Karpiuk (red. nauk.), Aspekty prawne bezpieczeństwa narodowego RP. Część ogólna, Warszawa 2013, s. 19.
- [71] Por. J. Wolanin, Domains of Safety, Communications, Scientific Letters of The University of Žilina, nr 3/2006, http://www.uniza.sk/komunikacie/archiv/2006/3/3_2006en.pdf, 2017-07-09.
- [72] J. Wolanin, Socjotechniczne aspekty prewencji – domeny bezpieczeństwa, Ochrona przeciwpożarowa 3/2005, s. 4, http://www.ochronaprzeciwpozarowa.pl/files/op_3_2005.pdf, 2017-07-09.
- [73] Tamże.
- [74] Tamże, s. 6.
- [75] Tamże.
- [76] Tamże.
- [77] Tamże.
- [78] Tamże, s. 6-7.
- [79] Tamże, s. 7.


**Zdjęcie początkowe w tle: Sejm RP,
Sala Plenarna. Fot. P. Wąglowski**

**Zdjęcie końcowe w tle:
Pałac Narodów (Genewa), w którym
dawniej mieściła się siedziba Ligi Narodów.
Fot. Jean-Marc Ferré, UN Photo**

KAZIMIERZ KRAJ

Rosyjski system antyterrorystyczny

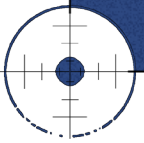


 Krakowska Fundacja
Badań Wschodnich

**Rosyjski system antyterrorystyczny,
dr Kazimierz Kraj,
Kraków 2017, ss. 176**

Wersja online (PDF):

<http://e-terroryzm.pl/?wpdmact=process&did=NDAwMy5ob3RsaW5r>



Policyjne statystyki przestępczości według nowych zasad, prowadzone są od początku 2013 roku. Warto o tym wiedzieć i przypomnieć, zarówno ze względów edukacyjnych oraz praktycznych. Z wiedzą na ten temat bywa różnie, i nie dotyczy to jedynie studentów. Analitykom z zakresu bezpieczeństwa, autorom opracowań wykorzystujących dane statystyczne przestępczości, oraz wszystkim tym, którzy dokonują ocen porządku publicznego, z pewnością, przeczytanie kilku akapitów nie zaszkodzi. Wszak statystyki, zwłaszcza te korzystne, podobnie jak wyniki sondażowe, były i są częścią politycznego folkloru w Polsce.

Nowe statystyki stare spojrzenie

JAN SWÓŁ

Optymistyczny raport



Fot. <https://www.flickr.com/photos/zielonasiec/3770648852/>

Od kilku lat publikowane są raporty o stanie bezpieczeństwa w Polsce. Czy autorzy tych opracowań mają świadomość, że dane statystyczne wykorzystywane w nich, obrazują zagrożenia, a nie poziom naszego bezpieczeństwa?

Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2015 roku opracowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, udostępniony został w lutym, 2017 r., jako informacja publiczna. Liczy łącznie 355 stron. Zastanawiać musi fakt, że jako opracowanie analityczne, nie zawiera końcowych wniosków. Ale jest kolorowy i bogaty w wykresy., Opis przybliżanych zjawisk i wskaźniki statystyczne, zachęcają do przeczytania raportu. Tym bardziej, że analizowany jest stan ładu i porządku publicznego, oparty jest o nowe zasady gromadzenia i przetwarzania danych statystycznych.

Jest dobrze, a nawet bardzo dobrze, pomyśli po przeczytaniu niejedna osoba. Spada przestępczość statystycznie stwierdzona, utrzymuje się wysoka wykrywalność sprawców przestępstw, a ich liczba podejrzanych systematycznie maleje.

To bardzo pozytywne trendy oraz powód do optymistyczniejszego widzenia naszego bezpieczeństwa. Ale informacja (s. 9 Raportu), że w październiku 2016 r. Komenda Główna Policji przeprowadziła korekty zapisów powinna zainteresować przynajmniej środowiska naukowe i specjalistów od bezpieczeństwa. Efektem korekt było wprowadzenie zmian danych statystycznych m. in. w zakresie liczby postępowań wszczętych, przestępstw stwierdzonych za lata 2013-2015. Dowodzi to, że przekłamania w statystyce miały miejsce. Teraz nie powinno ich być. Czy jednak uczyniono to rzetelnie?

Jan Swół, doktor nauk prawnych, emerytowany funkcjonariusz Policji, wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania, były reprezentant Polski w zapasach klasycznych.

Dlaczego nie nastąpiła korekta danych o tych podejrzanych, którzy w postępowaniach sądowych zostali uniewinnieni w latach 2013-2015? W roku 2015 było takich osób 8 975; w 2014 – 9 146; w 2013 – 10 024 (*Raport...*, Tabela 1.2 s. 16). Konsekwencją wyroku uniewinniającego winna być korekta w liczbie przestępstw wykrytych na niewykryte, a tym samym zmiana wskaźnika wykrywalności. Może jeszcze jedna wątpliwość przy okazji. Rocznik statystyczny GUS z 2014 roku zawiera ważną informację⁴¹. Ponieważ jednym z zadań policji jest ujawnianie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców, odwołam się do przestępstw statystycznie stwierdzonych oraz liczby postępowań umorzonych z powodu niewykrycia sprawy zamieszczonej w tej publikacji.

W tabeli nr 1(74). PRZESTĘPSTWA STWIERDZONE PRZEZ POLICJĘ I PROKURATURĘ W ZAKOŃCZONYCH POSTĘPOWANIACH PRZYGOTOWAWCZYCH, jest podane, że 2013 roku popełnionych zostało 1 077 817 przestępstw, w tym 819 296 w miastach. Takiej liczby przestępczości stwierdzonej nie zawierają statystyki policyjne, (co mnie nie dziwi), ale także raporty MSWiA za 2013, 2014 i 2015 rok. Tutaj moje zdziwienie wydaje się być uzasadnione. W pierwszych rozdziałach tych raportów MSWiA tuż po tytule (Przestępczość ogółem), jest informacja, że rozdział opracowano, w oparciu o informacje Komendy Głównej Policji, Prokuratury Generalnej (Krajowej), Ministerstwa Sprawiedliwości i Służby Więziennej. Raport za 2013 rok podaje, że popełniono ich 1 063 703, raporty za 2014 i 2015 - 1 061 239. Wychodzi na to, że policja, nie wie o 14 119 przestępstwach stwierdzonych w postępowaniach przygotowawczych prokuratury w 2013 roku.

Od czasu zmian w sposobie wykazywania nieletnich i czynów przez nich popełnionych, policyjne statystyki zaświadczenia o zdecydowanej poprawie zachowań tej grupy wiekowej. Wydaje się, że minister i analitycy MSWiA nie chcą wiedzieć, co jest tego przyczyną. A przecież wystarczy nie podejmować czynności ukierunkowanych na tę grupę wiekową i statystyki już będą korzystne. Nie przesądzam, co jest tego powodem, ale może to być kłopotliwa prawda. Należałoby przy tym powiedzieć, że statystyki, w tym o przestępczości służą nam wszystkim i mamy prawo domagać się i żądać, aby opisywały zjawiska, takie, jakie znamy.

Z wykresu 1.1 Liczba przestępstw stwierdzonych ogółem w latach 2004-2015 (*Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2015 roku*, s. 11) dowiadujemy się, że w 2014 roku statystycznie stwierdzonych było 908 854. Policyjne statystyki wykazują 867 855 przestępstw (40 999 mniej). Uwidacznia się tutaj istotna niezgodność, którą można interpretować ludzkim błędem, albo uwzględnieniem przestępstw stwierdzonych, w postępowaniach prowadzonych przez prokuratury. Chyba jednak błąd, bo KGP jest źródłem danych widniejącym pod wykresem. Błąd ten ma swoje dalsze konsekwencje.

Autorzy opracowujący raport i wykorzystując dane KGP, piszą o widocznym trendzie spadkowym przestępczości stwierdzonej w 2015 roku stosunku do

poprzedniego. Obliczyli, że wynosi 8,9% (z 908 854 do 827 852), tj. o 81 002 przestępstwa. A co wynika z policyjnych statystyk, które są oficjalnym źródłem danych?

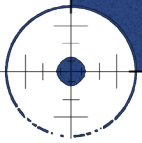
W 2014 roku statystycznie wykazano 867 855 przestępstw. W roku 2015 policyjne statystyki potwierdzają popełnienie 799 779 przestępstw. W porównaniu do roku poprzedniego nastąpił spadek o 68 076 przestępstwa stwierdzone (7,9%). Mamy, zatem niezgodności, co do dynamiki zjawiska. Można mówić o błędzie, niezgodności danych i zaciemnieniu rzeczywistego obrazu zjawiska. Co jest tego powodem? Albo, które wielkości liczbowe należy brać pod uwagę, chcąc opisać zachodzące zjawisko?

Aby anonimowym Autorom raportu zbyt nie pogarszać samopoczucia, nie będę nawiązywał szerzej do wszystkich rodzących się wątpliwości. Wykorzystywane dane wykazują np. niezgodność w zakresie wykrywalności ogólnej sprawców przestępstw w latach 2014-2015. Chyba, że w ten sposób zamierzali pokazać optymistyczne zmiany, jeszcze w korzystniejszym świetle, ku chwale wiceministra nadzorującego policję. Ostatecznie 66,8% (za 2014) i 65,9% (za 2015) wygląda korzystniej, aniżeli to co wykazuje Policja (odpowiednio 65,2% i 64,7%). Gdyby analitycy MSWiA dołożyli odrobinę większej staranności, z pewnością zauważyliby inne zjawiska, które powinny kierunkować zainteresowanie i stać się podstawą do formułowania ocen i końcowych wniosków. Chyba, że brakuje im wiedzy i umiejętności interpretowania danych, stąd brak pogłębionych ocen i wniosków. Chyba, że raport został napisany w innym celu.

Jeszcze 6 listopada 2016 roku (już po korekcie danych przez KGP) można było z danych statystycznych policji dowiedzieć się, że w 2014 roku, wszczętych zostało 828 802 postępowania. Przestępstw stwierdzonych ogółem było 873 245. Liczba ustalonych podejrzanych to 345 549. Przy magicznym słowie „wykrywalność” widniało 65,4%. Zastanawiać musi, że liczbę przestępstw stwierdzonych nie wiadomo, w jakich okolicznościach, zmniejszono o 5 390. Liczba postępowań wszczętych została taka sama. Korekta dokonana na danych obrazujących przestępstwa stwierdzone, spowodowała obniżenie statystyki wykrywalności do 65,2%. A co z przestępstwami stwierdzonymi w postępowaniach prowadzonych przez prokuratorów? Czy zostały wprowadzone do systemu?

Nasuwa się wniosek, że przestępstwa (5 390) wcześniej były wykazane, jako wykryte. Ustaleni byli ich sprawcy i wykazani, jako podejrzani w policyjnych statystykach. Lecz liczba podejrzanych nie została zmieniona. Teoretycznie, korekta w przestępczości stwierdzonej, bez zmiany liczby podejrzanych jest możliwa. Musimy jednak założyć, że przypisano je podejrzany, którzy popełnili więcej jak jedno przestępstwo.

Komu lub czemu służą raporty MSWiA oraz prezentowane w nich wykresy i statystyki oraz dokonywane oceny? Przy tak wysokiej skuteczności policjantów, jaka znana jest piszącemu z policyjnych



danych statystycznych, byłoby ze wszech miar wskazane, aby w publikować dane dotyczące wykrywalności sprawców wykroczeń w sprawach z art. 119 kw (kradzież mienia) albo uszkodzenia mienia, art. 124 kw. Badanie ciemnej liczby przestępstw oraz jej podzbioru, wewnętrznej ciemnej liczby przestępstw^[2], z pewnością okaże się przydatne w ocenie istniejących zagrożeń. Bo zagrożenia dla nas, to nie tylko przestępczość. Niedowład organizacyjny, niedostosowany do potrzeb poziom wiedzy funkcjonariuszy, to także zagrożenia. Badania takie, wskażą błędy, potrzeby i podpowiedzą kierunki koniecznych działań. Aby nie zostać posądzony o populizm, nawiążę do badań postępowania prowadzonych w sądach nieletnich^[3]. Co się okazało? Policjanci w sposób mistrzowski i z premedytacją, wykorzystywali ułomność poprzedniego systemu gromadzenia danych statystycznych. Statystyczna fikcja o czynach karalnych nieletnich, poparowała wizerunek pracy policjantów i oczywiście wskaźnik wykrywalności.

Wracając do utraconego wątku, zakładam, że interesująca byłaby analiza przyczyn, dla których wykrywalność sprawców kradzieży mienia (art. 278 kk) nie przekroczyła 30%; kradzieży z włamaniem (art. 279 kk) 34%; uszkodzenia mienia (art. 288 kk) 31%; kradzieży samochodów 23%, albo z jakich powodów (przyczyn) spadła liczba mandatów nałożonych przez policjantów w 2015 roku. Nie będzie dla mnie problemem udowodnienie, że zjawisko to, to problem o zasięgu krajowym. Zachęcam do zastanowienia się, ile kierujących pojazdami narusza przepisy prawa o ruchu drogowego w zakresie postoju pojazdów i ich miejsc w obrębie obiektów kultu religijnego, tylko w miejscu swojego zamieszkania. A z jakich powodów policjanci (strażnicy miejscy) nie podejmują interwencji? To jeden z przykładów na tezę, że bezpieczeństwo może mieć różne oblicze i można go pokazywać (omawiać) na wiele sposobów.

Polskie statystyki przestępczości w ujęciu historycznym

Statystyka jest nauką zajmująca się badaniem zjawisk masowych i opracowująca informacje liczbowe dla celów praktycznych i naukowych. Na jej praktyczną przydatność statystyk przestępczości zwrócono uwagę we Francji na początku XIX wieku. Francuz Guerry de Champneuf przyczynił się do opublikowania w 1827 roku pierwszej statystyki przestępczości (za rok 1825). Oceniał ostrożnie, że taka statystyka pomoże w ustaleniu okoliczności sprzyjających wzrostowi i spadkowi liczby przestępstw^[4]. Mimo wątpliwości, czy przestępczość jest zjawiskiem mierzalnym oraz formułowania innych zastrzeżeń, pionierzy statystyki przestępczości uznali jej przydatność. Kryminolodzy, kryminaliści czy socjologowie także.

W Polsce poszerzał się zakres gromadzonych informacji statystycznych o przestępczości. Do 1961 roku prowadzona była statystyka milicyjna. W 1962 roku nastąpiła zmiana systemu statystyki

Krajowy System Informacyjny Policji (KSIP) jest podstawowym systemem informacyjnym Policji, pozwalającym na gromadzenie, przetwarzanie i uzyskiwanie informacji kryminalnych. (...) W centralnej bazie KSIP gromadzone są informacje o sprawcach przestępstw i sposobach ich działania, osobach poszukiwanych i zaginionych, osobach, które na mocy decyzji administracyjnych otrzymały zakazy (np. zakaz prowadzenia pojazdów) lub były notowane w czasie akcji policyjnych, kierowcach którzy otrzymali punkty karne za wykroczenia w ruchu drogowym, osobach o nieustalonej tożsamości, niezidentyfikowanych zwłokach, posiadaczach broni i broni utraconej, zdarzeniach o kryminalnym charakterze, rzeczach (pojazdach, dokumentach, przedmiotach) mających związek z przestępstwem. Oprócz informacji tekstowych w bazie KSIP gromadzone są także fotografie sprawców przestępstw (zdjęcia sygnalityczne), osób poszukiwanych, osób i zwłok o nieustalonej tożsamości, portretów pamięciowych i inne. (...) Ciągłe rozwijana baza danych KSIP obejmuje pięć podstawowych obszarów przedmiotowych:

- Osoba (informacje o osobach pozostających w zainteresowaniu Policji),
- Zdarzenie (informacje o przestępstwach, wykroczeniach i innych zdarzeniach),
- Rzecz (informacje o wszelkiego rodzaju przedmiotach mających związek z ww zdarzeniami),
- Sprawa (informacje na temat podejmowanych czynności dochodzeniowo-śledczych, operacyjno-rozpoznawczych oraz administracyjno-porządkowych),
- Obiekt (informacje o lokalizacji zdarzeń, nieruchomości, instytucji itp., z wykorzystaniem sporządzanych obecnie map cyfrowych).

Ewa Gruza, Mieczysław Goc, Jarosław Moszczyński, Kryminalistyka – czyli rzecz o metodach śledczych, WAiP Warszawa 2008, s. 578-579.

milicyjnej i prowadzona była statystyka milicyjno-prokuratorska^[5]. Zarządzenie nr 74/75 ministra spraw wewnętrznych i prokuratora generalnego PRL z 8 grudnia 1975 roku w sprawie statystyki przestępczości, zmienione częściowo Zarządzeniem nr 69/76 również tych ministrów^[6], jak ocenił Karol Sławik „wprowadziło pewien ład formalny w zgłaszaniu przestępstw i niektórych zdarzeń podlegających rejestracji, spowodowało, że statystyka jest (była – J.S.) bogatsza w przydatne informacje, zmniejszyło możliwość dokonywania nieuczciwych machinacji statystycznych”^[7]. Z czasem okazało się, że statystyki milicyjne przestępczości nie odzwierciedlają skali przestępczości stwierdzonej^[8]. Nie chodzi tutaj o przestępczość rzeczywistą, to znaczy ogół czynów przestępnych, jakie popełnione zostały w danej jednostce czasu na określonym terenie^[9]. Przeróżne kombinacje oraz pozaprawne działania służyły poprawianiu wskaźników wykrywalności.

Wysokie wskaźniki statystyczne wykrywalności przestępstw, zaświadczać miały o wysokim profesjonalizmie milicjantów oraz ich przełożonych. Celem politycznym nakreślonym przez politykę państwa i przewodnią siłą narodu także.

W roku 1990 utworzono Policję. Statystyka prowadzona była według zasad określonych wspomnianym zarządzeniem 74/75, ale nosiła nazwę policyjno-prokuratorską. Niekorzystne dla Policji i obrazu bezpieczeństwa w Polsce statystyki, nie wynikały ze zmiany nazwy. Przyczyny wzrostu przestępczości oraz zmniejszenia statystycznej skuteczności policyjnych działań są wielowątkowe, a zarazem złożone^[10]. Miały lepiej niż dotychczas, służyć organom ścigania i nie tylko, w przeciwdziałaniu przestępczości oraz innym negatywnym zjawiskom społecznym.

Od 1994 roku zarządzeniem Komendanta Głównego Policji prowadzono policyjny system informacyjny^[11]. Prokuratura prowadziła statystykę dla własnych potrzeb, ale w innym zakresie. Nie wchodząc w omawianie szczegółów i uzasadnianie tego, co za chwilę zostanie napisane, policyjny system informacyjny, tworzony był z myślą o jego praktycznej przydatności. Analiza aktualnego systemu statystyki kryminalnej – pisze w 1994 roku prof. B. Hołyst, pozwala na ocenę, że nie jest w stanie należycie realizować zakładanych funkcji informacyjnych^[12].

W odmiennych uwarunkowaniach politycznych i gospodarczych, nowe zasady gromadzenia danych statystycznych miały służyć policjantom i uskutecznić działania na rzecz bezpieczeństwa. Jako narzędzie wspierające zarządzanie siłami i środkami, sprzyjać miały podejmowaniu trafniejszych decyzji kierowniczych, administracyjnych i legislacyjnych, – czyli działań adekwatnych do zmieniającego się obrazu przestępczości. Już w maju 1995 roku komendant główny Policji podnosi w piśmie adresowanym do podległych jemu komendantów wojewódzkich: (...) analiza porównawcza publikowanych policyjnych i prokuratorskich danych statystycznych wykazuje pojawienie się rozbieżności, w niektórych, występujących w obu systemach wielkości statystycznych. Szczególnie widoczne są różnice przy porównywaniu rejestrowanych sposobów zakończenia spraw, zbyt dużych, nawet przy uwzględnieniu istniejących między tymi systemami odmienności, co do sposobu, zakresu i celu zbierania danych^[13].

Od początku obowiązywania zarządzenia nr 42/93 KGP, dla tych, którzy przeanalizowali jego treść wiadomo było, że nastąpiły zmiany na gorsze. Zarządzenie wprowadzało możliwość dość dowolnego interpretowania i oceny dowodów przez policjantów i ich przełożonych. Przykładowo postępowanie przygotowawcze przesyłane do prokuratury z wnioskiem o merytoryczne zakończenia, np. aktem oskarżenia, wykazywane było w policyjnych statystykach, jako zakończone takim właśnie wynikiem. Porównanie statystycznych danych policyjnych oraz prokuratury rejonowej w 1994 roku, wykazało nieuzasadnione zawyżenie efektywności policyjnych działań. Liczba spraw zakończonych aktem oskarżenia, w świetle policyjnych danych statystycznych zawyżona została o 162 postępowania

Policja fałszuje dane i nie można wierzyć jej statystykom przestępczości – zgodzili się wczoraj uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Instytut Spraw Publicznych. Nie uzgodnili, czy reforma administracji poprawi, czy pogorszy pracę policji.

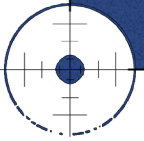
Policyjne statystyki przestępczości są niewiarygodne – zgodzili się policjanci i naukowcy. Jednym z powodów jest niechęć policjantów do rejestracji przestępstw, w których wykrycie sprawcy jest mało prawdopodobne, bo pogarsza to wyniki tzw. wykrywalności. Jeszcze z PRL-u pozostał nawyk manipulowania danymi. Niektóre statystyki wyglądają jak robione na polityczne zamówienie – mówiła dr Janina Czapska z katedry socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Nie będę udawał naiwnego, że policja nie fałszuje statystyk – powiedział komendant wojewódzki z rakowa gen. Bogusław Strzelecki. Stwierdził, że system, w którym jakość pracy policjantów oceniana się według statystyk wykrywalności, jest kryminogenny: prowokuje do fałszerstw. (...)

ES. Policja po reformie samorządowej.
Między wójtem a ministrem,
„Gazeta Wyborcza” z 17.02.1999.

(47,4%). Prokuratura umorzyła 564 postępowania z powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa, a tymczasem policyjne dane wykazują ich 108 mniej (23,7%). Postępowań umorzonych z braku znamion przestępstwa przez prokuratora było 543, a policyjne statystyki wykazywały ich 476. Mamy, zatem niezgodność o 67 postępowań. Jak należy to interpretować? Liczba podejrzanych oraz przestępstw stwierdzonych zostały zawyżone. Mimo ujawnianych systemowych przekłamań statystycznych, podejmowano jedynie pozorowane działania, które nie mogły, doprowadzić do zmian, aby statystyki zbliżone były do obrazu, który można odtworzyć w następstwie podejmowanych przez policjantów czynności.

Patrząc ogólniej na dane statystyczne, to nastąpiło obniżenie wiarygodności policyjnych danych, które przyjmowane były, jako statystyka przestępczości^[14]. Ponieważ w kręgach politycznych, rządowych oraz kierownictwie Policji było zapotrzebowanie na dobre wskaźniki statystyczne, były one poddawane przeróżnym retuszom. Słowem, na bardzo wiele sposobów, poprawiano statystyczny obraz przestępczości oraz skuteczności podejmowanych działań przez policjantów. Tak jak w okresie PRL, statystyki zaświadczały o profesjonalizmie policjantów mianowanych na kierownicze stanowiska. Bardzo wielu z nich, poprzez „dobre” statystyki potwierdzało słuszność dokonywanych zmian personalnych, strukturalnych, administracyjnych a także zmian przepisów prawa. Zaświadczały o realizacji obietnic wyborczych w zakresie poprawy bezpieczeństwa.



Prof. K. Daszkiewicz przykładowo, w jednym z artykułów pisała, o dezinformacji z wykorzystaniem prasy oraz manipulacji przy wykorzystywaniu statystyk przestępczości. W Polsce miało być bezpieczniejsze w porównaniu z innymi krajami, a zaświadczały o tym wskaźniki statystyczne. Chęć poznania rzeczywistego stanu rzeczy, wykazywali tylko naukowcy. Natomiast dla wszystkich, którzy powinni być tym najbardziej zainteresowani, była to kłopotliwa prawda, chyba, że dane statystyczne traktowane były instrumentalnie^[15]. Z bezpieczeństwem było coraz gorzej. Statystyki mówiły wręcz, co innego, że jest coraz lepiej. „Lepszymi” wskaźnikami posługiwali się również posłowie i ministrowie, także w debacie sejmowej. Sytuacja stała się anormalna - społeczeństwo czuło się coraz bardziej zagrożone^[16], a statystyki mówiły o wzroście efektywności policji. Działo się to przy powszechnie znanych brakach i utrzymujących się trudnościach^[17].

Na podstawie wątpliwej wartości wskaźników statystycznych przestępczości tworzono struktury policyjne w związku z reformą administracyjną państwa w 1999 roku. W jej następstwie, niekompetentnych komendantów (komisariatów, komend powiatowych, wojewódzkich, KGP), zastąpili kompetentni fachowcy. Reforma biednej i niedoinwestowanej policji miała kosztować 220 mln. Koszty okazały się dużo większe i nie można ich rozpatrywać tylko w kategoriach nakładów budżetowych. Po części z powodu zafałszowanego obrazu przestępczości i poziomu pracy wykrywczej, policyjne struktury okazały się niewydolne do realizacji ustawowych zadań. Inną przyczyną były nieprzemyślane zmiany struktury organizacyjnej, etatowe i osobowe.

Politycy i decydenci nie chcieli wiedzieć, że przestępczości nie zwalczą się w gabinetach polityków, władz administracyjnych i samorządowych, gabinetach KGP czy komendach wojewódzkich Policji

poprzez deklaracje i programy naprawcze. W środowisku policyjnym wiadomo było, że skutecznie mogą to robić i robią policjanci w komendach powiatowych (miejskich), komisariatach albo posterunkach. Należało im stworzyć warunki i możliwości ku temu. Policjant jak każdy człowiek, ma jakiś pułap wydolności, możliwości i umiejętności, o czym nawet i obecnie zapomina się. W efekcie, wzrosła w 1999 roku liczba przestępstw stwierdzonych w skali kraju, ustalono mniej podejrzanych, a wskaźnik wykrywalności obniżył się o 5,5% do 45,0%^[18], w porównaniu z 1998 rokiem.

W latach następnych był jeszcze bardziej niekorzystny statystyczny obraz przestępczości. Systematycznie rosła przestępczość stwierdzona. Nie pomogły działania kierownictwa Policji na każdym szczeblu struktury organizacyjnej, ukierunkowane na poprawę statystycznego obrazu przestępczości (czytać- fałszowano statystykę różnymi metodami). Dochodziło do przypadków stygmatyzowania piszących o niepokojących zjawiskach^[19], a także tych, którzy chcieli w sposób odpowiedzialny i zgodny z prawem realizować zadania, dla oraz na rzecz społeczeństwa. W prasie można było przeczytać, o potrzebie zmian w statystyce policyjnej^[20], przestępstwach, których nie ma^[21], czy papierowym bezpieczeństwie^[22]. Coraz to nowe pomysły, miały być złotym środkiem na pozytywne i tak oczekiwane przez polityków zmiany. Zapominano w kręgach policyjnych i politycznych, że nawet najlepsze wskaźniki statystyczne nie muszą iść w parze z rzeczywistą poprawą stanu bezpieczeństwa^[23].

Ujawnione przez prasę przypadki fałszowania statystyk, nie spowodowały radykalnych działań i koniecznych zmian w sposobie myślenia, postępowania i gromadzenia danych. Skończyło się na zapewnieniach, że Policja jest otwarta na oceny, opinie społeczne i środowiska naukowe^[24]. Ale jak pokazało



Fot. P. Drabik



Fot.
R. Drożdżewski

życie i praktyka, jeszcze przez wiele lat, podwładny był narzędziem, przy użyciu, którego, policyjny przełożony zbijał kapitał polityczny i umacniał swoją pozycję w kręgach politycznych i samorządowych^[25]. Dochodziło nawet do sytuacji, że policjanci karali sami siebie mandatami, aby w statystycznym obrazie przeciwdziałania wykroczeniom, wypełnić założenia statystyczne przełożonego, w zakresie karanania w postępowaniu mandatowym^[26].

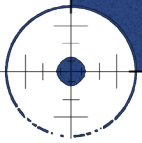
Od stycznia 2013 roku, wprowadzono nowe zasady gromadzenia danych o statystyce przestępczości. Jest zbyt krótki okres oraz zbyt mało informacji, aby dokonywać ocen czy była to dobra zmiana, a system analityczny dostosowany został do potrzeb. W raportach MSWiA postulowano zmiany tj. konieczność wspólnej statystyki policyjno-prokuratorско-sądowej. Stało się jednak inaczej. Czas pokaże, ile w tej zmianie jest troski o statystyki przybliżającej nas do prawdy, a ile polityki.

KSIP i jego zasób informacyjny

Niezależnie od subiektywnego zapatrywania rolę statystyk przestępczości w ujęciu historycznym, podkreślić należy jej ugruntowaną rolę. Współcześnie, bez statystyki sądowej, prokuratorskiej czy policyjnych statystyk przestępczości, trudno sobie wyobrazić przeciwdziałanie przestępczości oraz wielu zjawiskom uznawanym za społecznie szkodliwe. W dużym uproszczeniu można napisać, że policyjna statystyka przestępczości, to zbiór informacji liczbowych wyodrębniony z dużego zbioru informacji o różnych aspektach przestępczości, jak również pewnych elementach charakteryzujących działalność aparatu ścigania. Dlatego statystyki te należy postrzegać, jako interesujące źródło poznania oraz narzędziem wspomagającym proces pracy. Wskazane jest korzystać i analizować także statystyki prokuratorskie oraz sądowe.

Policyjny system informacji ma wiele zbiorów i spełnia wiele zadań. Jak już wiadomo gromadzenie danych statystycznych oparte zostało o funkcjonujący od 2003 roku Krajowy System Informacyjny Policji (KSIP)^[27]. Umożliwia dostęp i przetwarzanie różnych informacji^[28]. Przez to pozwala na obserwację zjawisk przestępczości i poszczególnych rodzajów przestępstw, rozmiaru i cech charakterystycznych środowisk przestępczych. Mówiąc bardzo ogólnie, policyjne zbiory danych dostarczają także informacji niezbędnych w zapobieganiu i ściganiu przestępstw oraz użytecznych w planowaniu i podejmowaniu decyzji. Dostarczają danych do badań kryminologiczno-socjologicznym. Dostarczanie danych o wynikach pracy Policji, jej skuteczności i efektywności oraz obciążeniu postępowaniami jednostek organizacyjnych, to także jedna z właściwości tych zbiorów.

W świetle tego, co napisane zostało wcześniej, można zakładać, że nie każdy analityk wie, jak wykorzystywać efektywnie takie zbiory i jakie wykorzystać informacje do opisu wielu zjawiska. Weźmy przykładowo pod uwagę to, co napisano w raporcie na temat przestępczości zorganizowanej. Skali i dynamiki przestępczości zorganizowanej nie można opisywać danymi (informacjami) operacyjnymi. Nawet dokonywanie analiz i formułowanie ocen w oparciu o liczbę postępowań wszczętych, prowadzić musi do błędnych wniosków. Zwrócił na to uwagę jeden ze studentów, poddając w wątpliwość ocenę, że zmalała przestępczość^[29] w 2010 roku. I podzielam jego argumenty. Wszczęte postępowania można zakończyć się: ustaleniem sprawcy, udowodnieniem mu winy w stopniu uzasadniającym skierowanie aktu oskarżenia do sądu albo o umorzenie warunkowe (efektywnie); umorzeniem wobec ustalenia, że przestępstwo nie zaistniało (bzp); brak dowodów winy (jest to sytuacja, kiedy osobie przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa, ale dowody



w ocenie prokuratora, nie dają podstawy do wniesienia a/o, czyli nieefektywnie); umorzenie z powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa (nn) - zdecydowanie nieefektywnie. Przy tej okazji jedna wątpliwość. Jak oceniać postępowanie umorzone z braku znamion przestępstwa, jako efektywnie zakończone czy nie. Szkoda, że skala postępowań umorzonych na tej podstawie, jest poza zainteresowaniem policji i MSWiA.

Ze wszech miar byłoby wskazane, przybliżyć co mówią statystyki, których nie wykorzystano w raporcie analizując zjawisko przestępczości zorganizowanej. Otóż w 2013 roku Policja z art. 258 kk wszczęła 94 postępowania, w roku 2014 – 110 postępowań, w roku 2015 – 96 i w 2016 roku – 104 postępowania³⁰. Wydaje się, że te dane powinny być podstawą wyjściową do formułowania ocen ilościowych i jakościowych. Bo tylko to, co da się zweryfikować empirycznie, staje się przydatną informacją, na podstawie, której można oceniać efektywność działań funkcjonariuszy CBŚP i innych formacji także. A jak należy rozumieć i interpretować w praktyce pojęcie „rozbite i zdestabilizowane zorganizowane grupy przestępcze”?

Kończąc tę część, uważam, że przydatność zbiorów KSIP oceniać należy przy uwzględnieniu: w jakim stopniu dane wprowadzone do systemu odpowiadają prawdzie, a po drugie, czy osoba wykorzystująca (analizująca) zgromadzone dane, dysponuje wystarczającym zasobem informacji oraz świadomością o istniejącym stanie rzeczy.

Widziane oczami praktyka

Statystyka przez bardzo wiele lat, była dla mnie przydatnym narzędziem wspomagającym proces i organizację pracy na różnych stanowiskach. To był wystarczający powód, aby zabiegać o rzetelność mitycyjnych i policyjnych wskaźników, które były podstawą do formułowania ocen. Moje zabiegi i starania w istotny sposób nie zmieniły statystyki, ani mentalności zwłaszcza przełożonych, dostarczyły natomiast wiedzy, do interpretacji danych i uwidaczniających się zmian. Pozytywnych także.

Wyniki badań i ustalenia dokonane w następnym kontroli, pozwalają mówić, że często za pozytywnymi zmianami, kryła się praca pod statystyczny obraz. Przechodzę do konkretów. Wydział prewencji wykazywał bardzo wysoką skuteczność w zatrzymaniach sprawców przestępstw na gorącym uczynku. Wynikało to z meldunków dziennych z całego województwa. Między innymi, ten wskaźnik ocenny był priorytetowy dla policjantów prewencji. Informacje przetwarzane w systemie PSSP TEMIDA, nie potwierdzały tego. Był to wystarczający i uzasadniony argument, aby przekonać niezadowolonego komendanta do zbadania, czym to jest powodowane. Czynności kontrolne szybko dały odpowiedź. To, co wynikało z telegramów (meldunków dziennych), wielokrotnie nie miało potwierdzenia w aktach postępowań. Umiejętne zredagowanie treści meldunku, wystarczyło, aby cieszyć się sukcesem. Oto przykłady.

Z telegramu wynikało, że policjanci w bezpośrednim pościgu zatrzymali czterech sprawców, którzy wprowadzili do obiegu fałszywy banknot o nominale 1 000 000. W skrytce samochodu było więcej takich banknotów. Akta zakończonego śledztwa mówiły o jednym podejrzanym. Pozostałe trzy osoby zatrzymane w tej sprawie, podróżowały „okazją” i z przestępstwem związku nie miały. Inna sytuacja z innej jednostki. Policjanci w drodze czynności operacyjnych ustalili sprawcę przestępstwa. W meldunku dziennym wynik „sprzedano”, jako gorący uczynek. Ta sytuacja o tyle jest odmienna od wcześniejszej, że nie zniekształciła ona wykrywalności własnej i efektywności pracy w tej jednostce Policji. A po co to zrobiono? Bo zatrzymanie na gorącym uczynku były priorytetem. W odniesieniu do tego wątku informacja i refleksja.

W 2015 roku, według statystyk przestępczości było 319 339 podejrzanych. A według statystyk dnia KGP, w tym samym roku zatrzymano na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub bezpośrednim pościgu 239 680 osób oraz 88 961 nietrzeźwych kierujących. Razem 328 641 osoby. Gdyby nie uwzględniać statystycznego poślizgu w wykazywaniu danych statystycznych, można byłoby mówić, że ustalono przez to 75% wszystkich podejrzanych (319 399 = 100% 239680 =?). A gdyby brać pod uwagę nietrzeźwych kierujących, statystyczna efektywność policjantów sięga absurdu. Dla kogo publikowane są te dane oraz w jakim celu? Mają zapewniać dobre samopoczucie w KGP i MSWiA?

Takie uproszczone porównanie o tyle jest dopuszczalne, że w innych latach także policjanci wykazują wysoką skuteczność, ocenianą tym wskaźnikiem. W roku 2010 zatrzymano 300 015 osób (58,1%), w 2011 - 316 812 (60,7%), w 2012 – 296 175 (59,2%), w 2013 – 285 815 (66,4% ogółu podejrzanych).

Aby jeszcze bardziej pobudzić do refleksji, podam udostępnione mi dane statystyczne przez KGP, dot. sposobu ustalenia podejrzanego w postępowaniach zakończonych. Na ogólną liczbę 800 110 zakończonych postępowań w 2015 roku podstawą wszczęcia postępowania było:

- Ujęcie na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu 125 776
- Inny czyn ujawniony w toku postępowania 5 531
- Na podstawie materiałów operacyjnych 35 418
- Na podstawie innym materiałów własnych policji 3 768
- W wyniki działań, akcji, operacji policji 658

Razem: **171 151**

Obecnie jest zdecydowanie za wcześnie, na gruncie obecną ocenę obrazu statystycznej przestępczości, prowadzonej według nowych zasad. Należy jednak mieć na uwadze, że jak najszybciej należałoby podjąć badania. Statystyki przestępczości w Polsce od zawsze były pełne cudów.



Nierzetelna informacja statystyczna nie pozwala uchwycić pozytywów w działalności organów ścigania oraz uchwycić popełnionych błędów czy występujących niedostatków^[31]. Przykładowo, pojęcie „wykrywalność” obejmuje wszelkie sposoby ustalania sprawców zdarzeń, a przecież nie wszystkich ustalają policjanci. Sprawcy wskazywani są przy zawiadomieniach o przestępstwach, dokonują samoskarżeń albo zatrzymywani są na gorącym uczynku przez obywateli lub pracowników ochrony. Na ten temat statystyki milczą. A przecież dane takie, pozwalają oceniać, jakość i efekty działań profilaktycznych. W świetle zapatrywań ustawodawcy, profilaktyka jest stawiana wyżej aniżeli ściganie sprawców przestępstw i wykroczeń.

Dla zachęcenia korzystania z takich danych napiszę, że w 1992 roku na ogólną liczbę 307 575 podejrzanych, ustaleni zostali w następnym:

- Dobrowolnego zgłoszenia się sprawcy 11 055 (3,6%)
- Wskazany przy zameldowaniu 110 736 (36,0%)
- Zatrzymany przez Straż Przem., SOK 2 636 (0,86%)
- Zatrzymany na gu/bz 47 497 (15,4%)
- W wyniku postępowania przygotowawczego 76 673 (24,9%)
- Czynności operacyjnych 50 363 (16,4%)
- Akcji, operacji 8 615 (2,8%)

Razem: **307 575** (100%)

Ogólna wykrywalność wynosiła 55,5%. Społeczeństwu raczej to nie przeszkadzało. Policja była chyba na drugim miejscu (za Kościołem katolickim) w sondażach. Policjanci zdawali sobie sprawę, że działalność organów ścigania, a przede wszystkim skuteczność tych organów społeczeństwo ocenia przez pryzmat własnego bezpieczeństwa i stosunku policjantów do osoby pokrzywdzonej przestępstwem^[32]. Warto do tego wrócić. Do nieretuszowanych statystyk także. A tym, że politycy nie będą mieli czym chwalić się, czas najwyższy, aby nie przejmowali się policjanci. Statystyki dopiero wówczas spełniać będą swoją rolę i służyć nam wszystkim. ■

Przypisy:

^[1] Rocznik statystyczny RP 2014 – dostęp 1.09.2017.

^[2] J. Swół, Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw, (e-Terroryzm.pl, nr 5 (29) z 2014.

^[3] J. Swół, Demoralizacja i przestępczość nieletnich w świetle badań aktowych, [w:], red. W. Kustra, L. Smolak, Bezpieczne miasta. Współczesne zagrożenia i wyzwania, Warszawa 2015.

^[4] P. Horoszowski, Kryminologia, Warszawa 1965, s. 44.

^[5] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, Kryminologia, Gdańsk 2007, s. 193.

^[6] Zarządzenie nie publikowane (l.dz. BK-666/75 MSW, l.dz. DO. Prez. 12/a/Prok. Gen., zm. l.dz. K-736/76 MSW, l.dz. DO. Prez. 1-a/7/76).

^[7] K. Sławik, Kilka uwag o roli obecnej statystyki

kryminalnej, Problemy Kryminologii 1978, nr 135, s. 590.

^[8] Chodzi np. o takie zdarzenia (przestępstwa), o których informacje dotarły do organów ścigania, ale nie wszczęto postępowań, albo wszczęto postępowanie i w ramach tego postępowania wyjaśniano kilka zdarzeń. Przy zakończeniu postępowania, wykazywano np. kilka włamań, jako jedno przestępstwo. Dość powszechnie stosowano także inne metody.

^[9] B. Hołyst, Kryminologia, Warszawa 1994, s. 54..

^[10] Jak do tej pory, brak jest gruntownej analizy przyczyn które doprowadziły do wzrostu przestępczości w skali kraju po zmianach ustrojowych po wyborach w czerwcu 1989 roku, a także oceny działań ukierunkowanych rzekomo, na poprawę skuteczności działań Policji w zakresie przewidzianym ustawami kompetencyjnymi.

^[11] Zarządzenie nr 42/93 KGP z 31.12.1993 w sprawie policyjnego systemu informacyjnego oraz niektórych innych zdarzeniach. Zarządzenie niepublikowane l.dz. In-III 209/93.

^[12] B. Hołyst, Kryminologia, wyd. cyt., s. 72.

^[13] Pismo DK – 28/95 z 12 maja 1995 r.

^[14] Policyjne zbiory gromadzone według zasad określonych tym zarządzeniem, były bardzo bogate w różne przydatne informacje. Jeżeli chodzi o przestępczość stwierdzoną, sposób zakończenia postępowań to zdecydowanie nie.

^[15] K. Daszkiewicz, Kuglarze statystyk przestępczości, „Rzeczpospolita” 1998 nr 213 (5073).

^[16] J. Widacki, Jakiej Policji Polacy potrzebują, „Gazeta Policyjna” 1997 nr 22 ; W 1998 roku został zastrzelony gen. Marek Papała Komendant Główny Policji. Zob. także: Jan Swół, O stanie iluzji, „Prawo i Życie” 1999 nr 13 (1766); J. Swół, Mitologia przestępczości, czyli o stanie iluzji „Gazeta Policyjna” 1999 nr 44 ; J. Swół, Statystyka przestępczości i heretycy, „Prawo i Życie” 2000 nr 3 (1771).

^[17] J. Swół, Należy pilnie wyciągnąć wnioski, ale trafne, „Rzeczpospolita” nr 155(5015), 4-5 lipca 1998.

^[18] J. Swół, Statystyka i jej związki z kryminologią oraz zwalczaniem przestępczości. Kilka uwag, odniesień, spostrzeżeń i refleksji, Cz. 2, Przegląd Policyjny 2013, nr 4(112), s. 136.

^[19] Zob. A. Janiec, Materia społeczna się wzburzyła, „Gazeta Krakowska” 1998 nr 54 (15174); Jak związkowiec z zomowcem, „Korsko” 1999 nr 49; M. Borzęcki, Statystyka a bicie piany, „Gazeta Policyjna” 2000, nr 3, artykuł dostępny pod adresem file:///C:/Users/comet/Downloads/GP_nr_3_23_01_2000.pdf.

^[20] T. Noszczyński, Czy TEMIDA jest ślepa, „Gazeta Policyjna” 2000 nr 9.

^[21] J. Domagała, Przestępstwa których nie ma, „Rzeczpospolita” 2000, nr 35063.

^[22] M. Keskrawiec, Papierowe bezpieczeństwo, „Newsweek Polska” 2002, nr 48.

^[23] Z. Waleszczyński, Tylko tyle – aż tyle..., „Gazeta Policyjna” 2002 nr 44.

^[24] P. Caliński, Badania OBOP i co dalej?, „Gazeta Policyjna” 2003 nr 2.

^[25] J. Swół, Wszystko to już było..., „Gazeta Policyjna” 2004 nr 8.

^[26] Polski policjant ukarał sam siebie, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/polski-policjant-ukaral-sam-siebie/b3506ne>, dostęp 30.08. 2017.

^[27] Zob. Decyzja nr 125 KGP z dnia 5 kwietnia 2013 r. w sprawie funkcjonowania Krajowego Systemu Informacyjnego Policji (Dz. Urz. KGP z 6.04. 2013 vr., poz. 28).

^[28] Zob. Rozdział 3., Właściwości KSIP.

^[29] Zob. J. W. Wójcik, Główne problemy przestępczości w Polsce z początkiem XXI wieku, s. 2., http://www.wszechnicapolska.edu.pl/dokumenty/biblioteka/aktualnosci/arttykul_prof_Wojcika.pdf

^[30] Dane KGP, Gip-1765/17.

^[31] T. Hanausek, Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, Cz. 1, Warszawa 1978, s. 54.

^[32] J. Swół, Kulawa statystyka przestępczości, Przegląd Policyjny 1998, nr 1(49), s. 27.



HISTORIE PRAWDZIWE



**STARSZY
DZIELNICOWY
opowiada**



• Dębica 2017 •

Historie prawdziwe
Starszy Dzielnicowy opowiada
Dębica 2017, ss. 236.

Krew snajperów

Opowieść żołnierza GROM-u

Książka to zapis wspomnień podpułkownika Karola K. Soyki, który w latach 2006-2009 był szefem szkolenia jednostki specjalnej GROM, w której służył blisko 20 lat. Był pierwszym Polakiem, który w 2002 roku ukończył elitarnie szkolenie „Zielonych Beretów”.

To drugie wspólne dzieło tych autorów, którzy zdecydowali się po sukcesie „Cel za horyzontem. Opowieść snajpera GROM-u”, wydać kolejną książkę. O ile wcześniejsza była poświęcona wydarzeniom z Mosulu, Dohy i Portu-au-Prince to, jak wspominają już we wstępie autorzy, najnowsze dzieło ma już inną formę:

Zmieniłem nazwiska i pseudonimy (także i mój) oraz pewne niuanse dotyczące poszczególnych akcji i wydarzeń. Dzięki temu mogłem zdradzić więcej, bez narażania się na, hmm... nieprzyjemności. Mówiąc wprost – książka jest mocno oparta na faktach, opisuje prawdziwe wydarzenia, w których uczestniczyłem ja sam lub uczestniczyli moi koledzy z jednostki. Jednak pewne drobiazgi zostały zmienione, co – wierzcie mi – niczego nie ujmuje historii^[1].

Fabula książki rozpoczyna się w październiku 1993r. od przywołania anegdoty o zderzeniu dwóch wojskowych światów tzw. „Trepostanu” utożsamianego przez generała „starej daty” i nowej ery w polskim wojsku, której symbolem był pułkownik Petelicki, wnoszący powiew świeżości do sektora militarnego:

Generał stał na granicy dwóch epok. Za maską pewnego siebie paniska ukrywał lęk, bo jego czasy zgasły jak zdmuchnięta świeczka, nagle i przerażająco. Wciąż bronił się wyświechtanymi frazesami, wiedzą i arogancką postawą oraz budowaniem własnej legendy człowieka doświadczonego i niezrównanego. Wojsko pozwalało takim jak on żyć złudzeniami. Rzeczywistość poza murami koszar zmiołłaby ich bez litości, natychmiast oraz bez należytego im szacunku. W wojsku mogli jeszcze trwać, choć – czego nie byli raczej świadomi – już niezbyt długo i niezbyt chwalebnie. Petelicki też nie urodził się w Trzeciej Rzeczypospolitej, karierę zaczynał w PRL-u, czego nigdy nie ukrywał, ale był człowiekiem o szerokich horyzontach i doskonale zdawał sobie sprawę konsekwencji zachodzących zmian^[2].

W czasie tej opowieści poznajemy „Robaka” – głównego bohatera książki, którego losy opisane są na kolejnych katach książki, na których to autorzy wprowadzają nas w świat działań zwiadowczych GROM-u, bez epatowania okrucieństwem, bez rozwlekłych opisów:

„Robakowi” niełatwo było się rozstać z karabinem snajperskim, w końcu przez ostatnie dziesięć lat zajmował się sprawami ściśle związanymi właśnie z tą bronią. Tak się akurat niebył szczęśliwie złożyło, że w tym czasie w GROM-ie grupę snajperów tworzyli mniej doświadczeni strzelcy, ponieważ nieustająca zawierucha polityczna wokół jednostki powodowała, że wielu „starych” komandosów odeszło do cywila, szkoleniowcy mieli kłopot, bo trudno ot tak, w ciągu roku wyselekcjonować w Bieszczadach dobrego kandydata na snajpera, nie wspominając o długim i trudnym szkoleniu, które żołnierz musi przejść. Snajper gromu jest nie tylko strzelcem wyborowym, lecz przed wszystkim taktikiem, szkolonym specjalnie do obserwacji i namierzania celów. To trochę taki podwójny komandos, choć ze względu na to, że zawsze używa podwójnego sprzętu: szturmowego i snajperskiego^[3].

Można powiedzieć, że recenzowana pozycja to zbiór wyrwanych z pamiętnika snajpera wspomnień – kartek z najważniejszych, choć nie zawsze ułożonych chronologicznie. Dużo tu dygresji i przeskoków czasowych – np. z Albanii z początków XXI wieku roku narracja autorów przenosi czytelnika do lat 90-tych, by po chwili znowu wrócić do 2001 roku i ponieść dalej, do Iraku z 2003 roku.

W książce autorzy często nawiązują do politycznych okoliczności opisywanych zdarzeń, mających wpływ na pracę operatorów GROM-u:

Lata zaniedbań z czasów PRL-u, klątwa polskiego wojska, powodowały, że tu, w Iraku, mimo koleżeńskiego i raczej pozbawionego kompleksów podejścia naszych do amerykańskich odpowiedników najwyuczajniej w świecie brakowało im narzędzi do współpracy w przygotowaniu działań. Po pierwsze, nie znali dobrze języka angielskiego. Po drugie, nie dysponowali odpowiednim oprogramowaniem, a nawet komputerami polowymi. Po trzecie, nie mieli bezpośredniego dostępu do informacji wywiadowczych – a zresztą do których mieli wtedy mieć wgląd? Tych z „polskich satelitów”? Rosjanie trzymali swoje tajemnice wojskowe z dala od „przyjaciół” z Polski, nawet o okresie szczególnie zażyłej współpracy w ramach Układu Warszawskiego^[4].

Objętość książki to 200 stron, podzielonych na 25 mini rozdziałów. To pozycja skierowana do każdego grona pasjonatów jednostek specjalnych. Dla czytelników spoza tej grupy będzie pozycją nieciekawą, typowym „dziennikiem snajpera”, zawierającym wycinki wspomnień działań z Iraku czy Afganistanu, bez szerszego osadzenia ich w samych przyczynach historycznych zdarzeń i związanej z nimi sytuacji geopolitycznej. ■

Ewa Wolska

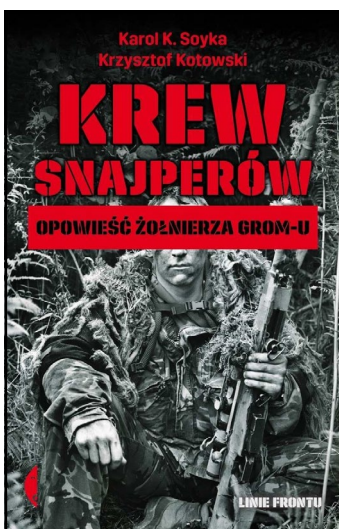
Przypisy:

[1] K.K. Soyka, K. Kotowski, „Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u”, Wyd. Czarne, Wołowiec 2017, s. 9.

[2] Ibidem, s. 11.

[3] Ibidem, s. 85.

[4] Ibidem, s. 87.

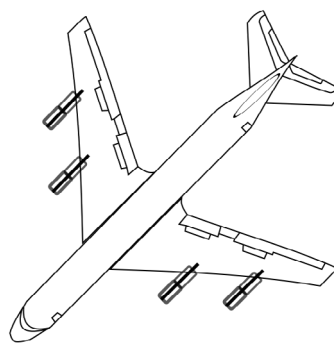


K.K. Soyka, K. Kotowski,
„Krew snajperów.
Opowieść żołnierza GROM-u”,
Wyd. Czarne, Wołowiec 2017,
ISBN: 978-83-8049-524-1,
ss. 200.



Niebo jest nasze

Miłość i terror w złotym wieku piractwa powietrznego



Niebo jest nasze jest w podtytule opowieścią o miłości i terrorze w złotym wieku piractwa powietrznego. Brendan I. Koerner zabiera czytelników na wyprawę po fundamentach i bezdrożach ludzkiej natury. Miłość (postrzegana czasami w zaskakujący sposób) przewija się w oparach haszyszu i marihuany z chciwością, występkiem i przemocą. Dominującym w książce wątkiem jest zagmatwana historia życia Williama Rogera Holdera, którą dopełniają losy jego długoletniej partnerki, Catherine Marie Kerkow. Relacja łącząca tę dziwną parę nie zawsze jest jednoznaczna, co nie zmienia faktu, że ich wzajemne oddziaływania na siebie, podobne pragnienie wielkości i splendoru łączą się w jedną historię na lata.

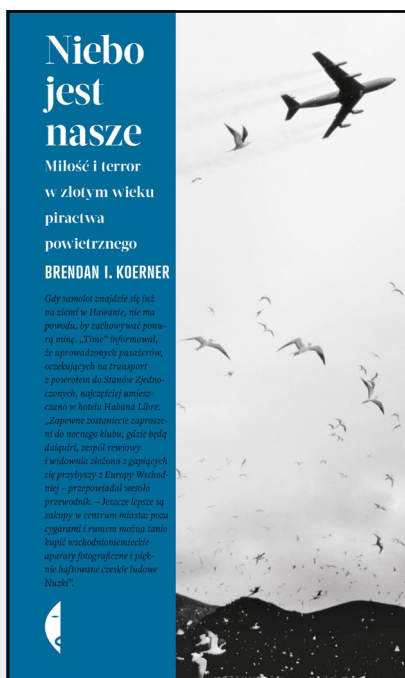
Inne istotne wątki obecne w książce to opis epidemii porwań samolotów jaka miała miejsce w Stanach Zjednoczonych w latach 60. i początku 70. ubiegłego wieku, a także uproszczona i zdawkowa na potrzeby fabuły chronologia tworzenia zrębów systemu bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego. W tle można odnaleźć mnóstwo drobiazgów umożliwiających zrozumienie Ameryki tego okresu, pełnej zimnowojennych sprzeczności. Ostatnim, choć bardzo cennym dla recenzenta wątkiem jest wyjątkowa atmosfera panująca w samolotach i na lotniskach w Stanach ponad pół wieku temu. Wszystkie te wątki postaram się niebawem opisać nieco szerzej.

Historia czarnoskórego Williama Rogera Holdera nie jest wyjątkowa. Rasowe uprzedzenia, które jeszcze w pierwszych dekadach XXI stulecia są przyczyną wielu incydentów w amerykańskich miastach stanowią delikatne odbicie rzeczywistości Południa USA ubiegłego wieku. Panująca wówczas segregacja rasowa, a w szczególności rasistowska mentalność dużej części mieszkańców Stanów Zjednoczonych odcisnęła swoje piętno na Holderze i jego pobratymcach. Wojna w Wietnamie i związane z nią przeżycia zmieniły jego życie. Nakładając te dwa elementy na tło kontrkulturowych zmian w Ameryce tego okresu można szukać właśnie w nich przyczyn zachowania W.R.Holdera. W kategoriach wartości młodych tego okresu poszukiwanie sensu świata w układzie gwiazd, używanie marihuany czy haszyszu nie było czymś zaskakującym, a powietnamska trauma Holdera tylko to po raz kolejny usprawiedliwiła. Zamiłowanie do miękkich narkotyków mogło być też, (szczególnie w początkowym okresie) motorem rodzącej się relacji Holdera i Kerkow. Obie strony tego związku, okresowo traktowały się bardzo instrumentalnie, usiłując wykorzystać zażyłość

do realizacji własnych planów. Z treści książki jasno wynika, że Kerkow była wykorzystywana finansowo, zaś „sława” Holdera pomogła w późniejszej stabilizacji życia jego partnerki. Całości dopełnia zupełnie nieudane życie rodzinne Holdera i jego zaskakująco nieobecna relacja z własnymi dziećmi. Jego życie wydaje się jeszcze dziwniejsze, jeśli zestawimy je z konserwatywnym etosem amerykańskiego życia obecnym w głównym nurcie funkcjonowania społeczeństwa.

Terrorystyczny akt, którego dokonali Holder i Kerkow wpisują się w dużo szerszy nurt porwań samolotów, którego apogeum miało miejsce w USA w latach 60. XX wieku. Autor książki, B.I. Koerner diagnozuje najważniejsze z przyczyn porwań, sugerując naśladownictwo w celu zdobycia popularności, (a w późniejszym okresie okupu). Biorąc pod uwagę, że duża część porywaczy wyznaczała jako cel swojej podróży Hawanę, należy uwzględnić w analizie problemu wpływy propagandy komunistycznej w tym okresie. Biorąc pod uwagę to, iż trasa lotu samolotów porywanych przez obywateli mieszkających za „żelazną kurtyną” wiodła zazwyczaj do krajów demokratycznych, wolności w kraju rządzonej twardą ręką przez braci Castro mogli szukać jedynie ludzie nie mający o tym systemie pojęcia.

Zaskakujący z punktu dzisiejszego czytelnika jest opisywany w książce opór linii lotniczych przed wprowadzeniem choćby niepełnej kontroli bezpieczeństwa. Współczesny, globalny system bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego który kształtował się od końca lat 60. ubiegłego wieku czerpał w swojej początkowej fazie rozwoju z doświadczeń amerykańskich, ale większy wpływ miał na jego kształtowanie międzynarodowy terrorizm związany z szeroko rozumianą sprawą palestyńską. Impulsami do dalszego rozwoju systemu były ataki Al-Kaidy z 11 września 2001 roku oraz udaremnione porwania z Heathrow z roku 2006. Mimo wprowadzenia kontroli bezpieczeństwa dla wszystkich pasażerów w roku 1973 porywacze z 11 września nie mieli większych problemów z przemyceniem atrap bomb na lotniskach w Bostonie, Waszyngtonie i Newark. Słabo zabezpieczone, a często otwarte w trakcie lotu kokpity samolotów miały ułatwiać porwania. Służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo lotniskowe były jednak uspięcone trwającym ponad ćwierć wieku względnym spokojem. Wdrożone w Stanach Zjednoczonych po epidemii porwań w latach 60. prawodawstwo praktycznie zlikwidowało próby porwań samolotów w tym kraju. Pomogła w tym umowa ekstradycyjna z Kubą.



Brendan I. Koerner *Niebo jest nasze. Miłość i terror w złotym wieku piractwa powietrznego* przełożyła Barbara Gadomska ss. 336. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017

W analizie przytaczanych w tekście przykładów porwań szokuje łatwość, z jaką porywacze opanowywali samoloty. Oczywiście wiązało się to z obowiązującymi w liniach lotniczych procedurami, które za najważniejsze uznawały bezpieczeństwo pasażerów, załogi i warte go wiele pieniędzy samolotu, przez co życzenia porywacza zwykle były realizowane. Podobnie zachowywały się załogi PLL Lot w okresie rozkwitu porwań samolotów w Polsce w latach 80. ubiegłego wieku. W naszym kraju były to akty o charakterze politycznym, a porywane najczęściej z portów regionalnych rejsowe samoloty do Warszawy lądowały w Berlinie Zachodnim, Wiedniu czy Kopenhadze. Tam porywacz lub porywacze oddawali się w ręce władz prosząc jednocześnie o azyl polityczny. Ciekawostką może być to, że z możliwości otrzymania dosyć hojnie szafowanych statusów azylanta korzystało zazwyczaj wielu pasażerów zupełnie nie związanych z porywaczem. Wracając do opisywanej w książce rzeczywistości amerykańskiej, kuriozalne wydaje się dziś porwanie, gdzie sprawca dojeżdża do samolotu rowerem i jego podróż przez teren lotniska nie zwraca uwagi żadnej z osób tam zatrudnionych. W kategorii ciekawostek można odnotować nadsyłane przez obywateli pomysły mające zatrzymać falę porwań, czy też zapisy z obrad komisji ustawodawczych, gdzie proponowano rozwiązania odwołujące się do tradycji Dzikiego Zachodu. Rażą też brakiem profesjonalizmu działania FBI przy próbach odbicia porwanych samolotów, choć równie nieporadna okazała się niemiecka policja w 1972 roku, gdzie próba zakończenia kryzysu w trakcie Igrzysk Olimpijskich w Monachium zakończyła się dla zakładników dramatycznie.

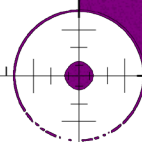
Kolejną warstwą książki, która szczególnie cieszy mnie jako miłośnika lotnictwa to opowieść o awiacji, która już dawno minęła. Brendan I. Koerner opisuje ją tak: „Jedynie najbardziej doświadczeni podróżnicy pamiętają dni, gdy latanie było niezwykłą

przyjemnością, a nie mordęgą. Już od kilkudziesięciu lat pasażerowie klasy ekonomicznej nie mogą się delektować dostępnymi niegdyś luksusami, które teraz wydają się wręcz nieprawdopodobne: mięso krabów z Alaski podawane na porcelanie ozdobionej monogramem, hojne dolewki darmowych alkoholi, długonogie stewardesy wykonujące swoje obowiązki z uprzejmością gejsz. Nawet podczas krótkich podróży między niewielkimi miastami klient był królem.” (s. 15-16) Jeśli dodamy, że „niegdyś przechodziło się przez cały budynek lotniska, od chodnika przed terminalem do schodków do samolotu, nie napotykając żadnej przeszkody - ani prześwietlających wszystko urządzeń, ani wykrywaczy metalu, ani umundurowanego, wsadzającego wszędzie łapy i nieodmiennie skwaszonego personelu bezpieczeństwa. Każdy mógł wyjść na pas startowy i ustawić się w kolejce do samolotu, nie pokazując ani biletu ani dowodu tożsamości. Niektóre linie pozwalały nawet pasażerom płacić za przelot dopiero w powietrzu, zupełnie jakby odrzutowce stanowiły rodzaj pociągu ze skrzydłami”. (s. 16)

Ten wyidealizowany obraz lotnictwa lat 60. i 70. miał oczywiście swoje ciemniejsze strony - znacznie mniej zaawansowane technicznie od dzisiejszych samoloty znacznie częściej ulegały wypadkom, gwarantując przy tym znacznie niższy od współczesnego poziom bezpieczeństwa biernego. Nie zmienia to jednak faktu, że do wykreowanego wtedy klasycznego i romantycznego wizerunku lotnictwa do dzisiaj odwołują się w swoich kampaniach reklamowych kolejne pokolenia specjalistów od marketingu. Miłośnicy lotnictwa z drżeniem podziwiają udostępnione do zwiedzania samoloty z tego okresu wchodząc na pokłady Boeinga 707, DC-6 czy DC-8. Jedną z większych atrakcji portu lotniczego w Monachium jest wystawiony tam Lockheed L-1049 Super Constellation, który był używany w liniach lotniczych do połowy lat 60.

Podsumowując, *Niebo jest nasze. Miłość i terror w złotym wieku piractwa powietrznego* Brendana I. Koenera to ciekawa z punktu widzenia współczesnego czytelnika opowieść o lotnictwie jak z bajki, zupełnie innym od dzisiejszego. Sporo informacji znajduje tu historycy terroryzmu, choć książka z pewnością nie stanowi kompendium wiedzy na ten temat. W obrazie opisywanej Ameryki lat 60. i 70. ubiegłego wieku każdy z czytelników znajdzie też interesujący go wątek. Nie budzi zaufania budowany w opowieści wizerunek dalekich od wyznawanych ideałów przywódców ruchów kontrkulturowych, wspierających się w swojej działalności pomocą dyktatorów różnego autoramentu. Nie wydaje się, żeby Stany Zjednoczone zmienione przez ludzi tego pokroju miały rozwiązać swoje problemy, których dalekie echa możemy obserwować do dziś. *Niebo jest nasze* można postrzegać także przez pryzmat opowieści o miłości, choć można sobie z pewnością wymarzyć związek bardziej dojrzały. Brendan I. Koerner zapewnia prawie 300 stron interesującej lektury, do czego szczerze zachęcam. ■

Bogusław Węgliński



Jarosław Stelmach (red. nauk.)
Reagowanie na zamachy terrorystyczne
Wybrane zagadnienia
Warszawa 2016,
ss. 196.

Zacznę od tego, że robiłem pierwsze szkice do kolejnego felietonu. Miał nawiązywać do utraconej cnoty. Tymczasem niespodziewana wizyta.... Spowodowała zmianę planów. Kto chce niech czyta, bo to kolejny sen. Sen obfitujący w pokerowe zagrywki i mrozące krew w żyłach sytuacje. Obiecuję, że opisu następnego snu jeszcze z grona żywych nie będzie. Bo kiedy przyjdzie po mnie pani w bieli oraz z kosą, to napiszę, z zaświatów. Właśnie wszedłem w posiadanie takiego urządzenia, który to umożliwi. A dlaczego opisuję sen? Bo sen może być znakiem od Boga. Przekonywał o tym ksiądz nowożeńców, budując obraz wspaniałego ich życie i szczęścia.

GOŚĆ Z PIEKŁA

u dzielnicowego

Pisząc o tej wizycie gościa z piekła, już wiem, że przyczynił się do niej kumpel, Antonio Proffesore. Nie wiem, kto nadał mu taką ksywę, ale to mniej istotne. Dziewictwa podstępnie mnie nie pozbawił, bo ktoś wcześniej wyżej postawiony w hierarchii społecznej przyczynił się, aby mnie wyp... Kto by pomyślał! W Rzeczypospolitej! Napiszę na ten temat z pewnością, ale innym razem. Pozdrawiam Stasia, Józio, Mariuszka i kilku innych uczestników gwałtu zbiorowego. A jak widzicie panowie, czuję się już dobrze. No powiedzmy, ja tak oceniam.

Kto by pomyślał, Antonio kumpel od butelki, a prowokator i intrygant, rodem z ekranu jednego z satyrycznych filmików Kabaretu Moralnego Niepokoju. A może to zbyt krzywdzące słowa? Trzeba okazać miłosierdzie bliźniemu. Zatem niech Twoje uczynki kolego, sprawiedliwie św. Piotr oceni. Nie będę się o to modlił, bo Ci może zaszkodzić.

Skoro sprawę winy i kary w mojej sprawie przekazałem według właściwości św. Piotrowi, to mogę zacząć opisywać sen. Pozwalam sobie tylko zapelować, aby śmiertelnicy stosowali się do wizerzeń o Sądzie Ostatecznym niezależnie od wyznania. Fałszywego proroka i zbawcę, widać coraz wyraźniej. Nie mam na myśli oczywiście siebie. Jestem wyrobnikiem za wstawiennictwem Anielicy albo Szatana.

Gdyby kiedyś nie zabrakło mi wyobraźni i przeskoczyłbym przez ogrodzenie ambasady Wielkiej Brytanii, dzisiaj stałbym po właściwej stronie, a może nawet cieszył się łaskami prezesa? I co z tego, że Zbigniew Bujak nie sforsował ogrodzenia! Nawet nie zamierzał. Może, dlatego teraz muszę stać okrakiem, aby przetrwać coraz to

trudniejsze czasy. Ale siły odchodzą. Komu mam być wdzięczny za te wszystkie ziemskie łaski? Ale do rzeczy.

Odwiedził mnie Antonio, jak wspominałem wcześniej. Przyniósł dwa mózgi...by. Miał ze sobą brzytwę. Napijemy się, powiada? Tak oczywiście, odpowiadam. Bardzo cieszę się, że mnie odwiedziłeś - schlebiałem. Ponieważ nie wypadało udawać dziada, wyciągnąłem z wersalki trzy mamroty. Padła propozycja na grzańca z korzeniami. Garczyk był na tyle pojemny, że pomieścił wszystko. Kto bogatemu zabroni!

Ale prawdę mówiąc, to na jabcoka było, ale na przekąskę już nie. Do przedpołudniowej zupy z kuchni parafialnej wytrzymałem pocieszałem siebie i mojego kumpla. Przygotowywanego trunku nie powinno zabraknąć. Antonio grzał, mieszał i dodawał różnych ziół, aby szlachetność tego cudownego napoju podnieść na wyższy poziom. Powiem więcej, aby napój był godny ust przygotowującego go penera.

Kiedy urwał mi się film po spożyciu tego trunku, nie wiem? Ze stanu nieważkości powracałem w sposób planowy i kontrolowany. Można porównać do powrotu kosmonautów ze stacji kosmicznej. Kiedy po raz pierwszy otworzyłem oczy, w zmroku, widziałem siedzącego Antka przede mną. Niech sobie siedzi pomyślałem, jak mu tak wygodnie. Po jakimś czasie przebudziłem się ponownie i widzę Antka wpatrującego się dalej we mnie. Położ się spać - mówię. Antoś na to, czekam na ciebie! Co za propozycja - pomyślałem. Prawie wytrzeźwiałem, bo głos zdecydowanie inny, aniżeli Antka.

Wybałuszam gały, a to nie Antonio Profesore. Po sylwetce i rysach twarzy widzę, że to mężczyzna. Elegancko ubrany. Biała koszula widniejąca spod



ciemnej, przykrótkiej marynarki, która odrobine nie współgrała z resztą ubioru. W klapie jasna broszka? Siedzi wyprostowany, z wysuniętą wyraźnie piersią do przodu. Pomyślałem, czuje się pewny na tym fotelu z odzysku. W ręce trzyma bacik, podobny do tego, którym jeździec dyscyplinuje konia do odpowiedniej reakcji. Uśmiecha się do mnie, tak jak czyni to minister Macierewicz do reporterów, dziękując im za postawione pytania, na które nie odpowiada. Albo aktor odgrywający jedną z postaci, w trzecim odcinku Roberta Górskiego - „Ucho prezesa”. Wzrok skoncentrowany na mnie tak przytłacza, że prawie osiąga, poziom skupienia materii przed Wielkim Wybuchem. Albo inaczej. Podobny do mojego, kiedy Anielicę zobaczyłem w sytuacji, którą kiedyś już opisywałem.

Pomyślałem, tym razem przybyła, jako rodzaj męski. Zmieniła płeć czy co? Kto takie piękne kształty chciałby zmienić na faceta? Ale dzisiaj nic nie jest pewne. Oj coś się szykuje, pomyślałem? Należy uważać. Mężczyźnie, którego obserwowałem na żywo, niczego nie można było zarzucić, to prawda. Ale zawsze to płeć brzydka, chociaż stojąca wyżej w hierarchii ukształtowanych poglądów i wierzeń. Oczywiście z tak ukształtowaną „sprawiedliwością” nie zgadzam się. Ale moje zapatrywania nie są teraz najważniejsze.

Powracam, zatem do spotkania. W spojrzeniu tego faceta, zauważyłem odzwierciedlenie mojego spojrzenia, kiedy wlepiłem gały w dekolt Anielicy, krzyż przy okazji i oczywiście dwóch bałamutów po bokach. Pominę, jakie mam skojarzenia personalnie. Oceniam, że do niej należała w tym figura i powabny uśmiech. Czy to możliwe, aby wszystko inne, co wiedziałem, należało do kogoś innego?

Sprawiło jej to przyjemność, że mnie potwornie wówczas przestraszyła i jeszcze raz złożyła wizytę? Zastanawiałem się. Jeżeli tak, to, z jakiego powodu pojawia się, jako facet? Przecież doskonale wie, że co do orientacji seksualnej jasno określałem swoje preferencje. I męskość już nie taka, jak kiedyś. Przecież jej to powiedziałem. Jakaś prowokacja ze strony CBA albo ABW? Jeżeli nie, to, w jakim celu taki kamuflaż? Po co pojawia się tym razem? Zastanawiam się w pijackim amoku udając trzeźwego.

Postanowiłem zablefować, chociaż w pokera gram słabo. Kiedyś należało skończyć z przypuszczeniami. Niepewność może skutkować tym, co poprzednim razem. Potęgować zagrożenie i niekontrolowane do końca reakcje organizmu. Wstyd o tym wspominać. Byłem także zainteresowany jak każdy, dalszym przebiegiem naszego spotkania.

Beata! Wykrzyknąłem dodając sobie w ten sposób pewności, której nie miałem. Byłaś u mnie na koniu, kiedy leżałem w łóżku. Takie zagranie va banque. Czekam, czekam, a odpowiedzi nie słyszę. Wobec tego dodaję jeszcze. Rozpoznamę cię po broszce. Nagle gość mówi. Co ci się marzy analfabeto w sprawach wiary? Pudło! Z logiką także nie najlepiej. Podpułkownik Karol, który uczył cię tego przedmiot, pewnie ręce załamuje, jak to usłyszał? Kiedy siedziała na policyjnym koniu - mówi nieznanymy

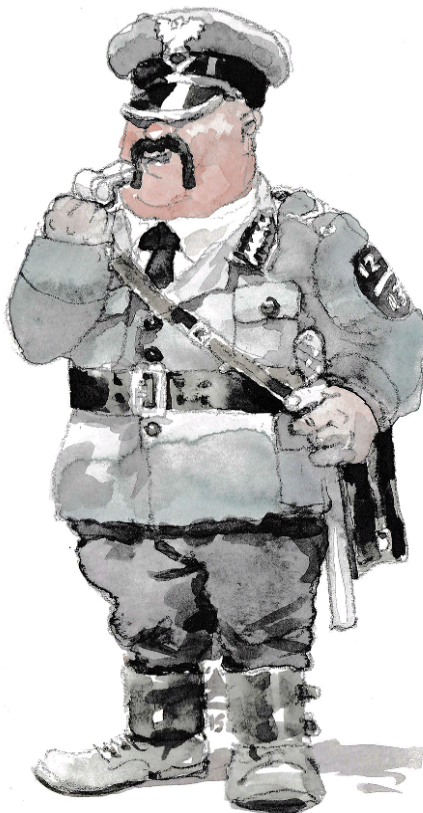
- to jak mogłeś zobaczyć broszkę? Może widziałeś ale na stronach www ...

Niegrzecznie wchodzę mu w zdanie i mówię. Po tej samej, co masz w klapie. Wałę mu na ty, aby obniżyć jego poziom pewności siebie. Niekiedy to się sprawdzało podczas przesłuchań, kiedy podejrzany albo świadek miał przygotowaną wcześniej formułkę, co ma powiedzieć. Na gruncie politycznych sporów, obecnie prawie zawsze to się sprawdza.

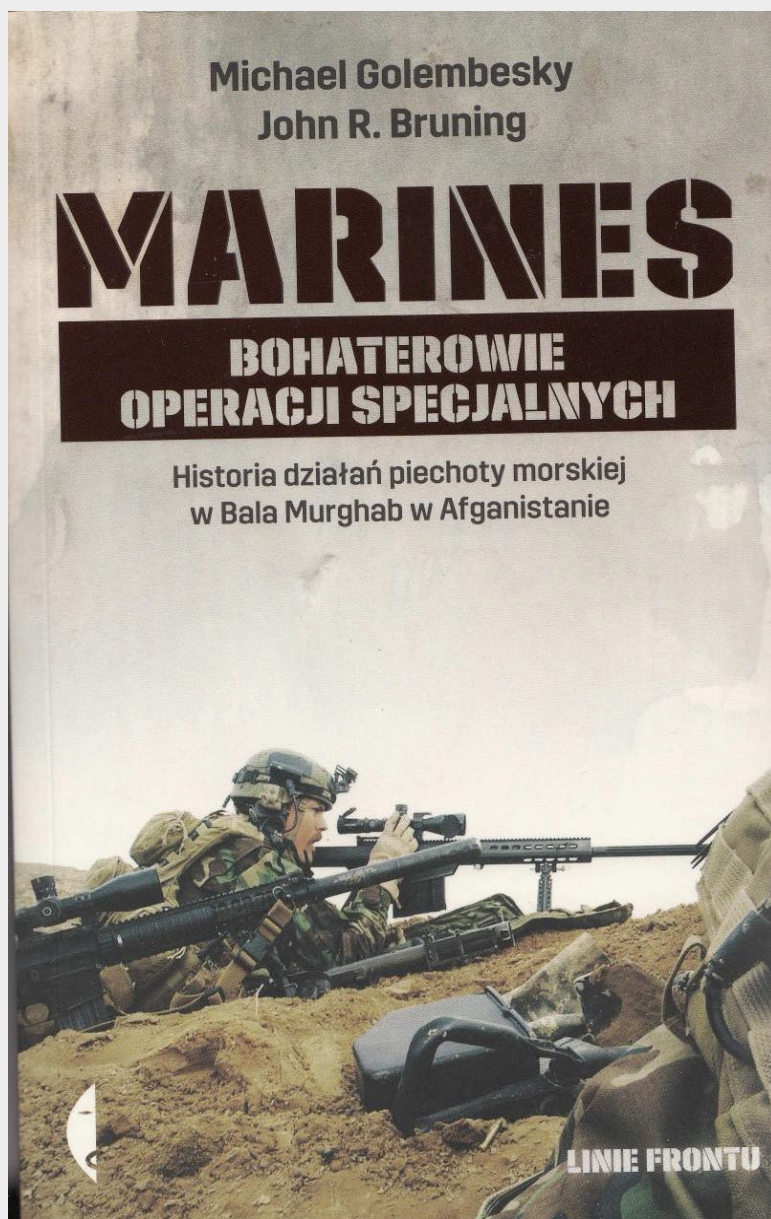
Siadam na wersalce, aby przybysz widział mnie lepiej. Co widzę? Mój rozmówca, rękę, w której trzyma bacik, kieruje w stronę kontaktu. Zapala żarówkę, a bacik zmniejsza się, tak jak wędka teleskopowa. Tyle tylko, że bez udziału ręki drugiej. Blef nieskuteczny, a wszelkie podobieństwo, to wynik, nietrafnych skojarzeń oraz wyobraźni ubezwłasnowolnionej, niby boskim napojem, przygotowanym przez Antonio - pomyślałem. A może naszego gościa?

Patrzę bystrzejszym okiem, a tu na dywanie także z odzysku Antonio Professore. Leży nieruchomo, na spodniach widać dość dużą plamę. Co w spodniach? Czuć było smród, aż głupio mi zrobiło się, że przybysz musi to wszystko znosić. Dzielnicowemu o wnioski nie trudno w takiej sytuacji. Wystarczy podstawowy zasób wiedzy z zakresu medycyny sądowej i oczywiście praktyka. Brak widocznych obrażeń zewnętrznych, pozwala przypuszczać, że Antonio Professore, trafił w ramiona kostuchy, bez udziału osób trzecich. Pozostałem przy życiu. Lepsze to aniżeli stanowisko starszego kotłowego w piekle. CDN ■

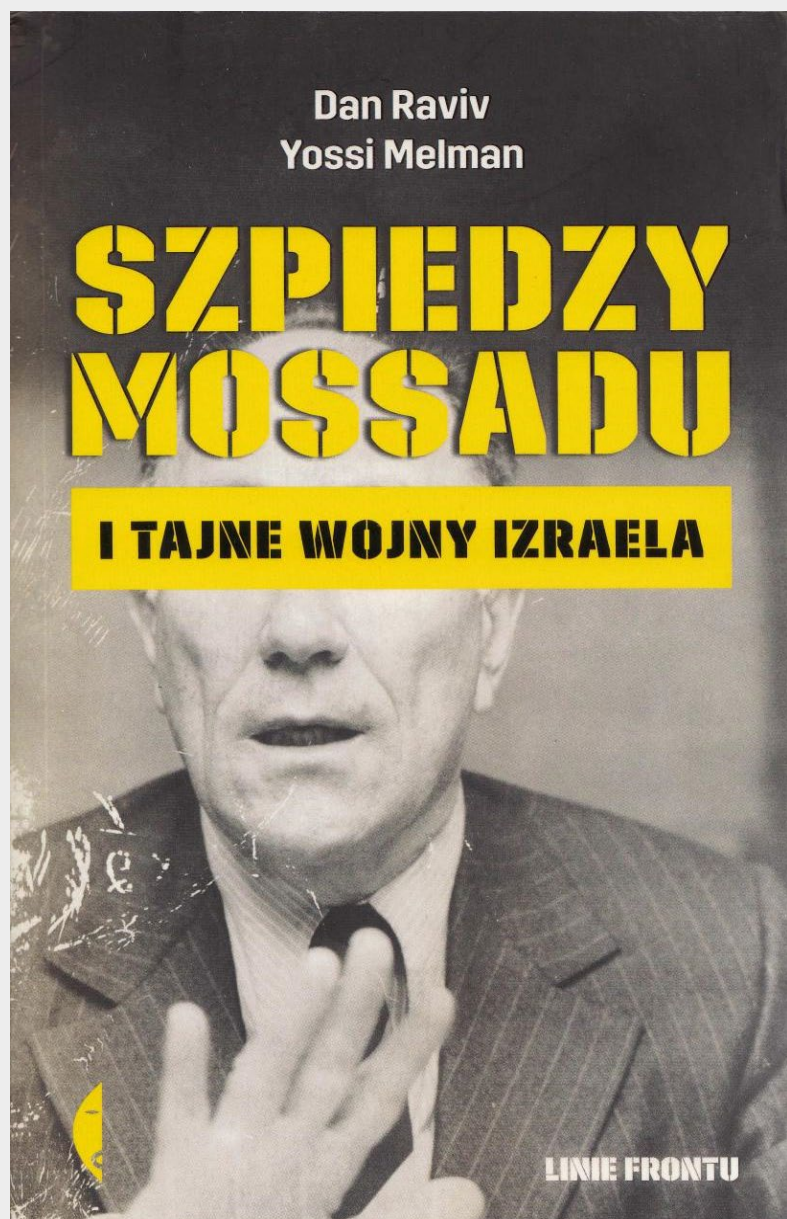
Starszy Dzielnicowy



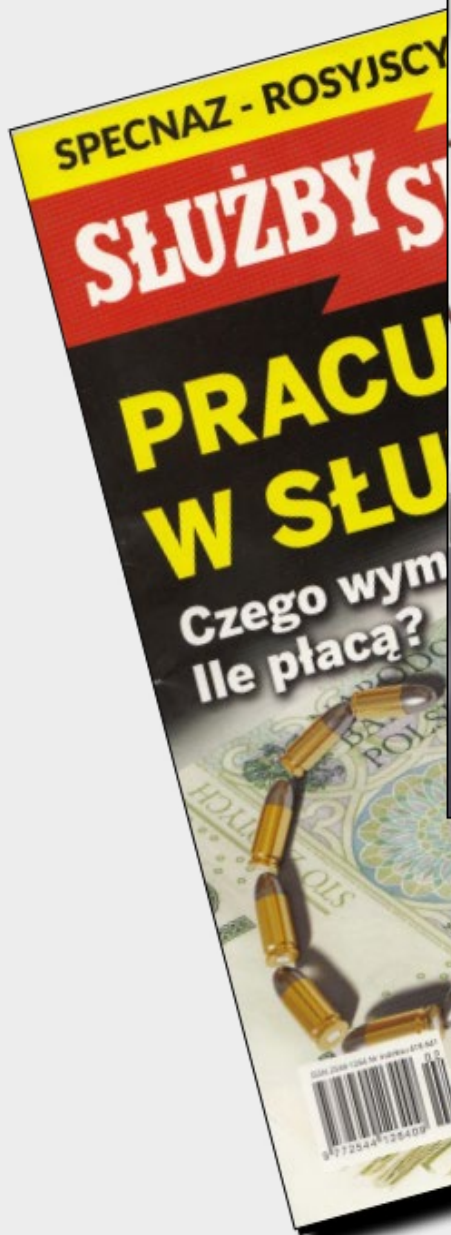
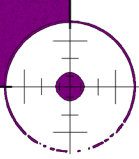
Rys. A. Zaręba

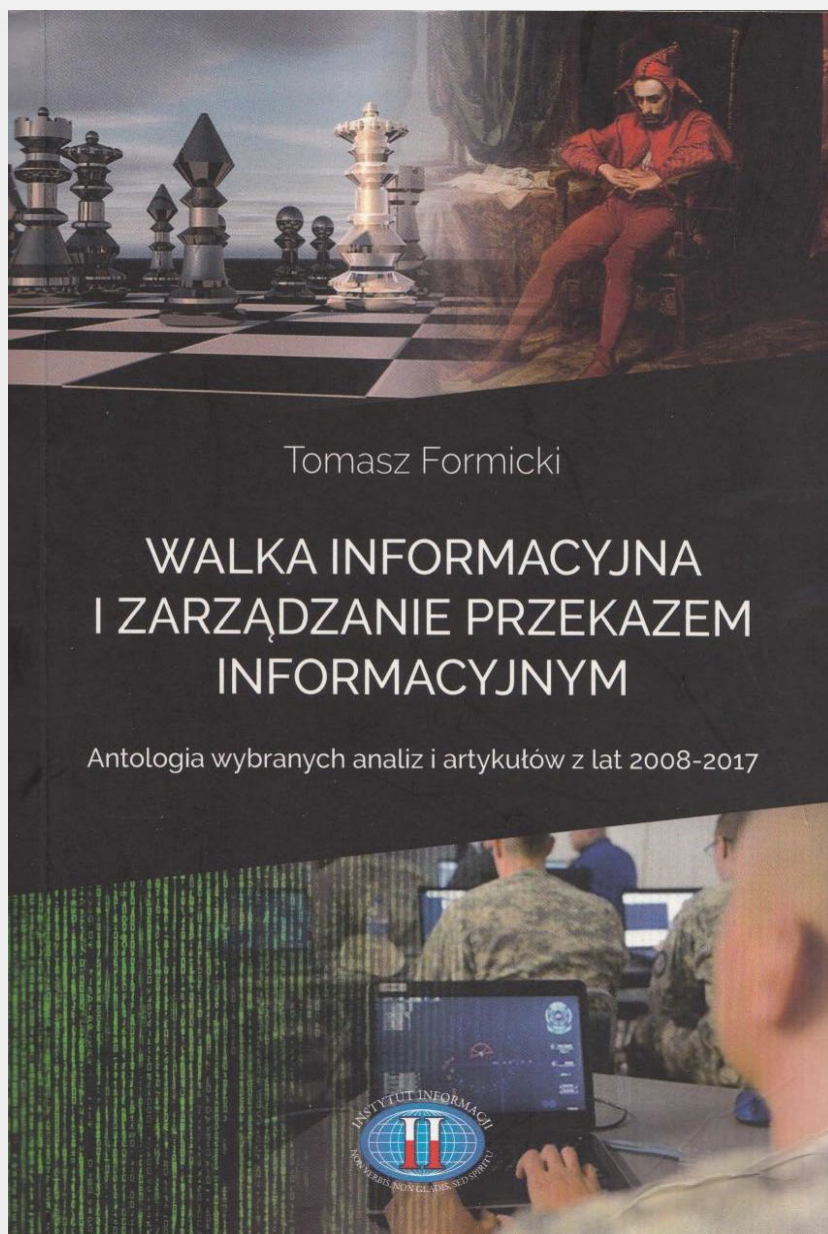
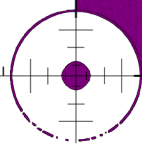


M. Golembesky, J. R. Bruning, Marines. Bohaterowie operacji specjalnych, Historia działań piechoty morskiej w Bala Murghab w Afganistawnie, Wołowiec 2015, ss. 436 + 4 nlb

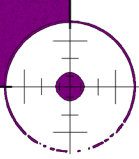


D. Raviv, Y. Melman, Szpiedzy Mossadu i tajne wojny Izraela, Wołowiec 2017, ss. 506 + 6 nlb.





T. Formicki, Walka informacyjna i zarządzanie przekazem informacyjnym, Antologia wybranych analiz i artykułów z lat 2008 – 2017, Fundacja „Instytut Informacji” 2017, ss. 426 + 3 nlb.



J. Schell, Prawdziwa wojna, Wietnam w ogniu, Wołowiec 2017, ss. 342 +2 nlb.

ZAMELDuj SIĘ W E-TERRORYZM.PL

i wyślij swój tekst na e-mail:
redakcja@e-terrorizm.pl

Zwyczajowa objętość artykułu to
od 6 000 znaków do 30 000 znaków.

Przypisy oraz bibliografia są mile widziane.



